



BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

ISSN 2081-3708

Nr 3 (61)/2016



Posiedzenie Sejmowej Komisji Rolnictwa

Rozmowa Biuletynu z Janem Krupą

EX LIBRIS, moja życiowa pasja

BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 3 (61) / 2016



Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Adres:
16-070 Choroszcz, Porosły, ul. Wierzbowa 57
biuro kom. 795 543 102
biuro tel. (85) 651 65 91, tel./fax. (85) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
sekretariat@izbawetbial.pl
www.izbawetbial.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny

lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska, emilia.zukowska@izbawetbial.pl

Sekretarz

lek. wet. Joanna Piekut, j.piekut@izbawetbial.pl

Redaktorzy

lek. wet. Andrzej Czerniawski, andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl

lek. wet. Piotr Gogacz, piotr.gogacz@izbawetbial.pl

lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba, emilian.kudyba@izbawetbial.pl

lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz,
katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Teresa Zaniewska, tezan1@wp.pl

Redaktorzy Honorowi

dr n. wet. Anatol Bacharewicz

prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski, miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl

dr n. wet. Jan Krupa, janusz-krupa1@wp.pl

ISSN: 2081-3708

Zdjęcie na okładce z przodu:

Andrzej Czerniawski

Zdjęcia na okładce z tyłu:

Emilian Kudyba

SKŁAD I DRUK:

Anna Lenda



Białystok, ul. Przędzalniana 60
tel. 85 850 69 40, e-mail: biuro@3deart.pl
www.3deart.pl

Szanowni Państwo,
przedstawiam kolejny numer z kolejną porcją artykułów. Jak zwykle zadbałismy o różnorodność treści w każdym dziale. Na uwagę zasługuje, prezentowana już po raz drugi, Rozmowa „Biuletynu”. Tym razem rozmówcą prof. Teresy Zaniewskiej był Jan Krupa, którego jubileusz 80-tych urodzin świętowaliśmy również na zebraniu zespołu redakcyjnego (zdjęcia na okładce z tyłu).

Miłej lektury!

Emilia Wielądek-Żukowska
Redaktor naczelny

ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE SZKOLENIOWO-INTEGRACYJNE

Zapraszam lekarzy weterynarii wraz z Rodzinami na spotkanie szkoleniowo - integracyjne, które odbędzie się dniami **26 - 27 listopada 2016 r. (sobota-niedziela)** na Zamku w Rynie (woj. warmińsko – mazurskie)

Jest to spotkanie po raz pierwszy organizowane przez 2 Izby: Północno-Wschodnią Izbę Lekarsko – Weterynaryjną oraz Warmińsko – Mazurską Izbę Lekarsko - Weterynaryjną. Oprócz szkolenia, przewidziane są liczne atrakcje i wspólny bal we wspaniałej atmosferze tajemniczego i komfortowego zamku.

Koszt uczestnictwa, dzięki podjętym działaniom Izby, został obniżony do 250 zł / za osobę (konferencja, atrakcje - niespodzianki, uroczysta kolacja z balem, nocleg w 4**** hotelu oraz śniadanie).

Pisemne zaproszenie zostanie do Państwa przesłane w najbliższym czasie. Natomiast już teraz serdecznie zapraszam do wzięcia udziału w w/w spotkaniu.

Zapisy w biurze Izby.

Andrzej Czerniawski
Prezes Północno - Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej

Hotel ZAMEK RYN****
www.zamekryn.pl



Spis treści

Z ŻYCIA IZBY

Andrzej Czerniawski

*Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko –Weterynaryjnej
za czerwiec-sierpień 2016 r. 9*

lek. wet. Jacek Łukaszewicz

Wniosek 10
Stanowisko Krajowej Rady Lekarsko–Weterynaryjnej z dnia 9 sierpnia 2016 r. 11
Pismo 1 36
Pismo 2 38

Wojciech Barszcz

*Sprawozdanie z działalności Rady Północno – Wschodniej Izby
Lekarsko – Weterynaryjnej od maja do sierpnia 2016 r..... 41*

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Marek Wysocki

Posiedzenie Sejmowej Komisji Rolnictwa 43

dr n. wet. Elżbieta Sobczak, dr n. wet. Jerzy Szenfeld

Lubuska Izba Lekarsko- Weterynaryjna 46

NAUKA

Mirosław Kleczkowski

Selen – biopierwiastek ważny dla zdrowia zwierząt i ludzi 54

Beata Tokarz-Deptuła, Wiesław Deptuła

Układ odpornościowy przewodu pokarmowego ssaków (galt), a probiotyki 58

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

Ewelina Jaśkiewicz

Ciekawe przypadki z praktyki lekarza weterynarii małych zwierząt. 62

WSPOMNIENIA

prof. zw. dr hab. Henryk Lis

Dalsze epizody zdarzeń... (Zamiast autobiografii) 67

RECENZJE SPRAWOZDANIA

Teresa Zaniewska

*Sprawozdanie ze zjazdu absolwentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej
SGGW w Warszawie (2 lipca 2016 r.)*..... 76

Jan Krupa

*Historyczny zjazd absolwentów Wydziału Weterynaryjnego w Warszawie
Ursynów 2016*..... 79

Beata i Andrzej Rumiński

Tam, gdzie trwa wieczna wiosna..... 86

Teresa Zaniewska

Mała wielka książka 89

ROZMOWA „BIULETYNU”

Rozmowa z dr. n. wet. Janem Krupą

Zawód wybrałbym dziś ten sam 92

W WOLNYM CZASIE

Grzegorz Tabasz

Felietony 100

Barbara Woźniak

Dzień ślimaka, który pozwoli wraca na polskie stoły 102

Józef Matyskiela

Wiersze 104

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Józef Stanisław Depczyk

1947–2015 106

Jerzy Fiedoruk

1923–2016 108

Franciszek Kobryńczuk

1929–2016 111

MISCELLANEA

Paweł Sysa

Ex Libris, moja życiowa pasja 115

Józef Hańczuk

Na długich wakacjach 125

Andrzej Czerniawski
Prezes PWIL-Wet.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KRAJOWEJ RADY LEKARSKO -WETERYNARYJNEJ ZA CZERWIEC-SIERPIEŃ 2016 R.

W okresie sprawozdawczym posiedzenia Rady Krajowej odbyły się dwukrotnie w dniach 14 czerwca 2016 r. i 09 sierpnia 2016 r.

Sierpniowe posiedzenie Rady zwołał Prezes KRLW uwzględniając wniosek Komisji Lekarzy Wolnej Praktyki i Farmacji. Posiedzenie Rady spowodowane było publikacją ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności oraz ustawy wprowadzającej. Powstanie nowej Inspekcji byłoby równoznaczne z likwidacją Inspekcji Weterynaryjnej.

W załączeniu :

1. Wniosek Komisji LWPiF z dnia 15.07.2016 r.
2. Stanowisko KRLW z dnia 09.08.2016 r.
3. Komunikat KRLW z dnia 16.08.2016 r.

Puławy, 15 lipca 2016 r.

Lek. wet. Jacek Łukaszewicz

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

Komisja Lekarzy Wolnej Praktyki i Farmacji KRLW po zapoznaniu się z rządowymi projektami ustaw o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności oraz przepisami wprowadzającymi ustawę o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, uważa że w/w projekty stanowią zagrożenie dla ochrony zdrowia publicznego oraz zagrożenie dla funkcjonowania zawodu lekarza weterynarii.

Na podstawie par. 5 ust. 2 Regulaminu Organów Krajowej Izby LekarskoWeterynaryjnej z dnia 22.06.2013r wnosimy o zwołanie w trybie natychmiastowym Nadzwyczajnego Posiedzenia Krajowej Rady LekarskoWeterynaryjnej w celu omówienia krytycznej sytuacji spowodowanej publikacją tych projektów i podjęcia stosownych działań włącznie ze zwołaniem w trybie natychmiastowym **Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii.**

W związku z tym, że do zwołania posiedzenia Nadzwyczajnej Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej potrzeba wniosku 1/3 członków KRLW, prosimy o poparcie naszej inicjatywy przez pozostałych członków Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Andrzej Czerniawski

Wiesław Łada

Tadeusz Perskiewicz

Zbigniew Wróblewski

Marek Wysocki

Stanowisko
Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej
z dnia 9 sierpnia 2016 r.

w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji
Bezpieczeństwa Żywności oraz ustawy przepisy wprowadzające
ustawę o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, których
wnioskodawcą jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Krajowa Rada podtrzymuje negatywną ocenę proponowanych rozwiązań wyrażoną w Stanowisku Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 14 czerwca 2016 r. *w sprawie założeń do projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności przedstawionych przez Zespół do spraw reformy instytucjonalnej systemu bezpieczeństwa żywności*. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna pragnie jeszcze raz podkreślić, iż ocena funkcjonującego w Polsce systemu urzędowych kontroli żywności, w tym działań podejmowanych przez Inspekcję Weterynaryjną, jest jednoznacznie pozytywna zarówno w oczach gremiów krajowych jak i zagranicznych, a proponowana reforma nie tylko nie przyczyni się do poprawy poziomu jakości i bezpieczeństwa polskiej żywności, ale wręcz negatywnie odbije się na krajowych producentach żywności i będzie stanowić pożywkę dla działań deprecjonujących polską żywność podejmowanych przez konkurentów działających w Unii Europejskiej.

A. Przechodząc na grunt prawny, o negatywnej opinii w głównej mierze zadecydowała niezgodność ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności oraz ustawy przepisy wprowadzające ustawę o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz. U. z 2016 r. poz. 283), gdyż naruszają zapisy § 1 rozdziału I Działu I załącznika do powyższego rozporządzenia w brzmieniu:

§1.

1. *Podjęcie decyzji o przygotowaniu projektu ustawy poprzedza się w szczególności:*

- 1) *wyznaczeniem i opisaniem stanu stosunków społecznych w dziedzinie wymagającej interwencji organów władzy publicznej oraz wskazaniem pożądanych kierunków ich zmiany;*
- 2) *analizą aktualnego stanu prawnego, z uwzględnieniem prawa Unii*

Europejskiej. umów międzynarodowych, którymi Rzeczpospolita Polska jest związana, w tym umów z zakresu ochrony praw człowieka, oraz prawodawstwa organizacji i organów międzynarodowych, których Rzeczpospolita Polska jest członkiem;

- 3) ustaleniem możliwości podjęcia środków interwencji organów władzy publicznej, alternatywnych w stosunku do uchwalenia ustawy;
 - 4) określeniem przewidywanych skutków społecznych, gospodarczych, organizacyjnych, prawnych i finansowych każdego z rozważanych rozwiązań;
 - 5) zasięgnięciem opinii podmiotów objętych zakresem interwencji organów władzy publicznej.
2. *W przypadku podjęcia decyzji o przygotowaniu projektu ustawy, jeżeli projekt ten nie jest opracowywany na podstawie założeń, należy w szczególności:*
- 1) *ustalić skutki dotychczasowych uregulowań prawnych obowiązujących w danej dziedzinie;*
 - 2) *określić cele, jakie zamierza się osiągnąć przez uchwalenie ustawy;*
 - 3) *ustalić rozwiązania prawne alternatywne, które mogą skutecznie służyć osiągnięciu założonych celów;*
 - 4) *sformułować prognozy podstawowych i ubocznych skutków zamierzonych rozwiązań prawnych alternatywnych, w tym wpływu tych rozwiązań na system prawa;*
 - 5) *określić skutki finansowe poszczególnych rozwiązań prawnych alternatywnych oraz ustalić źródła ich pokrycia;*
 - 6) *dokonać wyboru optymalnego w danych warunkach rozwiązania prawnego.*

Analizując powyższe zapisy rozporządzenia, należy podnieść, iż wszystkie kardynalne warunki wstępne przygotowania projektów ustaw zostały naruszone, z czego na rozwinięcie zasługują rozwiązania ujęte w tych projektach, kwestionujące umowy międzynarodowe i traktaty zawarte przez Polskę, w tym Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, umowy z OIE, WfO, FAO i WHO, jak również brak rzetelnej Oceny Skutków Regulacji, w tym oceny skutków społecznych, gospodarczych, organizacyjnych, prawnych i finansowych proponowanego rozwiązania. Projektodawca nie poddał analizie zakresu koniecznych przekształceń własnościowych w zakresie gospodarki nieruchomościami, które będą docelowo siedzibą nowopowstającej instytucji w każdym powiecie w Polsce. W tym miejscu należy wyrazić wątpliwość, czy infrastruktura będąca w posiadaniu obecnych inspekcji będzie wystarczająca do zapewnienia potrzeb lokalowych nowej służby. Nie jest bowiem wiadomym, w ilu powiatach i w jakiej kwocie niezbędnym będzie zaangażowanie

środków budżetowych na zakup/wynajem siedziby dla nowej inspekcji. W sposób równie niewystarczający została przeprowadzona analiza skutków społecznych w odniesieniu do osób, które w wyniku połączenia służb tracą pracę. Brak jest bowiem analizy, jakie z tego tytułu zobowiązania finansowe będą realnie udziałem skarbu państwa, zważywszy na okresy ochronne, prawa nabyte, osoby na zwolnieniach lekarskich i inne kwestie związane ze zwalnianymi pracownikami.

B. Projekty ustaw są niezgodne z **Terrestrial Animal Health Code** OIE. Normy kodeksu zostały formalnie przyjęte po nowelizacji przez Światowe Zgromadzenie Delegatów OIE, które jest najwyższym organem decyzyjnym organizacji, na 84 Sesji Generalnej w maju 2016 r. Podkreślić należy, iż Polska jest członkiem OIE. Światowa Organizacja Handlu (WTO) w ramach Porozumienia SPS formalnie uznaje rolę OIE jako międzynarodowej organizacji standaryzującej kwestie bezpieczeństwa zdrowia zwierząt, chorób odzwierzęcych, pasz oraz przede wszystkim żywności. Zgodnie z Porozumieniem SPS, członkowie WTO mają obowiązek dostosować swoje wymagania do zaleceń zawartych w odpowiednich normach OIE. Kodeks jest kluczowym elementem ram prawnych dla handlu międzynarodowego w ramach WTO. Pomijając i kwestionując w zapisach projektów ustaw normy prawne, nomenklaturę (weterynaria) i rozwiązania organizacyjne uznawane w całym świecie, Polska naraża się na gigantyczne straty związane z uniemożliwieniem swobodnej wymiany handlowej zwierząt, pasz i żywności.

Niezrozumiałym dla Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej jest tworzenie w oparciu o legislację weterynaryjną w rozumieniu Kodeksu OIE, polskiej służby weterynaryjnej w rozumieniu OIE, bez właściwych organów weterynaryjnych w rozumieniu standardów OIE, WHO, FAO i WTO, które są uznawane przez cały cywilizowany świat. Pominięcie obowiązku, wynikającego z międzynarodowych zobowiązań, nadania niezbędnych kompetencji lekarzom weterynarii wykonującym funkcje właściwego organu weterynaryjnego godzi w strategiczne interesy kraju i może być interpretowane jako chęć deprecjacji polskiej żywności i statusu zdrowotnego polskich zwierząt na arenie międzynarodowej, gdyż może to być przyczynkiem do kwestionowania pod względem organizacyjnym i kompetencyjnym polskich służb weterynaryjnych. Reasumując, należy podać w wątpliwość celowość działań projektodawcy ustaw, w których próbuje się tworzyć polskie służby weterynaryjne w oparciu o prawo weterynaryjne z pominięciem kwalifikacji i roli

lekarzy weterynarii. Odnosząc się do konkretnych zapisów Kodeksu OIE należy wskazać:

- W dziale słownik Kodeksu wskazano:

Właściwy organ oznacza Organ weterynaryjny (...) administracji rządowej Państwa członkowskiego odpowiedzialny za sprawy i właściwy w sprawach zapewnienia lub nadzorowania wdrożenia środków zapewniających zdrowie i dobrostan zwierząt, międzynarodowych certyfikatów weterynaryjnych oraz innych norm i zaleceń zawartych w Kodeksie zdrowia zwierząt lądowych oraz Kodeksie zdrowia zwierząt morskich OIE na całości terytorium.

Organ weterynaryjny oznacza Urząd administracji publicznej Państwa członkowskiego, w skład którego wchodzi lekarze weterynarii oraz członkowie innych zawodów lub zawodów pomocniczych, odpowiedzialni za sprawy i właściwi w sprawach zapewnienia lub nadzorowania wdrożenia środków zapewniających zdrowie i dobrostan zwierząt, międzynarodowych certyfikatów weterynaryjnych oraz innych norm i zaleceń zawartych w Kodeksie (...) na całości terytorium.

Prawodawstwo weterynaryjne oznacza przepisy ustawowe, wykonawcze i wszystkie związane z nimi instrumenty prawne, które odnoszą się do dziedziny weterynarii.

Służby weterynaryjne oznaczają organy administracji publicznej i organizacje pozarządowe stosujące środki zapewniające zdrowie i dobrostan zwierząt oraz inne normy i zalecenia zawarte w Kodeksie zdrowia zwierząt lądowych i Kodeksie zdrowia zwierząt morskich OIE na (ich) terytorium. Służby weterynaryjne podlegają całościowej kontroli i wytycznym Organu weterynaryjnego. Organizacje z sektora weterynaryjnego, lekarze weterynarii, pomocnicze zawody weterynaryjne lub osoby wyspecjalizowane w zakresie zdrowia zwierząt morskich są normalnie akredytowane lub zatwierdzane do pełnienia powierzonych im funkcji przez Organ weterynaryjny.

statutowy organ weterynaryjny oznacza autonomiczny organ regulacyjny dla lekarzy weterynarii (...) – w wypadku Polski Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna.

Podsumowując powyższe cytaty należy wskazać, iż omawiane projekty ustaw ignorują właściwą nomenklaturę oraz nie uwzględniają powyższych imperatywów szczebla światowego w zakresie okre-

ślenia nazw i kwalifikacji organów i służb weterynaryjnych.

- W rozdziale 3.1. Służby Weterynaryjne wskazano:

Jakość działania Służb weterynaryjnych zależy od szeregu czynników, wśród których wymienić należy podstawowe zasady o charakterze etycznym, organizacyjnym, ustawodawczym, regulacyjnym i technicznym. Służby weterynaryjne będą przestrzegać tych podstawowych zasad niezależnie od sytuacji politycznej, gospodarczej lub społecznej w swoim kraju.

Przestrzeganie podstawowych zasad przez Służby weterynaryjne Państwa członkowskiego jest ważne ze względu na zbudowanie i utrzymywanie zaufania ze strony Służb weterynaryjnych innych Państw członkowskich do wydawanych przez nie międzynarodowych certyfikatów weterynaryjnych.

Takie same podstawowe zasady powinny być stosowane w państwach, w których odpowiedzialność za zapewnienie lub zastosowanie określonych środków zapewniających zdrowie lub dobrostan zwierząt bądź wystawianie międzynarodowych certyfikatów weterynaryjnych leżą w gestii organizacji innej niż Służby weterynaryjne bądź organu lub agencji działającego w imieniu Służb weterynaryjnych. Służby weterynaryjne pozostają we wszystkich przypadkach odpowiedzialne za stosowanie tych zasad.

Uwzględniając powyższe zapisy, zasadną wydaje się być teza, iż w projektach omawianych ustaw podjęta została próba zniszczenia zaufania dla polskich produktów budowanego przez polskie służby weterynaryjne przez ostatnie 90 lat poprzez odebranie nowej instytucji przymiotu służby weterynaryjnej.

Podstawowe zasady jakości służb weterynaryjnych, o której mowa powyżej, omówione zostały w Art. 3.1.2:

Służby weterynaryjne będą, celem zapewnienia jakości ich działań, przestrzegać następujących zasad:

1. *Profesjonalna ocena sytuacji*
Personel Służb weterynaryjnych powinien posiadać stosowne kwalifikacje, wiedzę naukową i doświadczenie zapewniające kompetencje do podejmowania decyzji zawodowych w sposób niezawodny.
2. *Niezależność*
Należy zadbać o to, aby personel Służb weterynaryjnych był wolny od nacisków biznesowych, finansowych, hierarchicznych, politycznych lub

- innych, jeśli mogą one wpłynąć na jego osąd lub decyzje.*
3. *Bezstronność*
Służby weterynaryjne powinny zachować bezstronność. W szczególności wszystkie podmioty, na które ma wpływ działanie Służb, mają prawo oczekiwać świadczenia im usług na zasadnych i pozbawionych dyskryminacji warunkach.
 4. *Uczciwość*
Służby weterynaryjne powinny zagwarantować stały poziom uczciwości w działaniach każdego członka personelu. Należy wykrywać i eliminować wszystkie przypadki oszustwa, korupcji lub fałszerstwa.
 5. *Obiektywizm*
Służby weterynaryjne powinny przez cały czas działać w sposób obiektywny, przejrzysty i pozbawiony dyskryminacji.
 6. *Ustawodawstwo weterynaryjne*
Ustawodawstwo weterynaryjne jest przesłanką wspierającą prawidłowy ład i zapewniającą ramy wszystkich najważniejszych czynności wykonywanych przez Służby weterynaryjne. Ustawodawstwo powinno być odpowiednio elastyczne, aby umożliwić stosowanie równoważnych osądów i skuteczne reagowanie na zmiany sytuacji. W szczególności powinno ono określać i dokumentować odpowiedzialność i strukturę organizacji zajmującej się systemem identyfikacji zwierząt, kontrolą ich przemieszczania się, systemami zgłaszania i kontroli chorób zwierząt, nadzorem epidemiologicznym i przekazywaniem informacji epidemiologicznej. Służby weterynaryjne powinny wykazać podobne kompetencje, jeśli zajmują się czynnościami weterynaryjnymi mającymi wpływ na zdrowie publiczne.
 7. *Ogólna organizacja służb*
Służby weterynaryjne powinny być w stanie wykazać poprzez odpowiednie ustawodawstwo, wystarczające zasoby finansowe i skuteczną organizację, że są w stanie przewidywać wymagania związane z ustaleniem i stosowaniem środków zapewniających zdrowie i dobrostan zwierząt oraz czynnościami wydawania międzynarodowych certyfikatów weterynaryjnych, a także kontrolować te wymagania i czynności. Służby weterynaryjne powinny dysponować skutecznymi systemami nadzorowania chorób zwierząt i notyfikowania problemów związanych z tymi chorobami w momencie pojawienia się problemów, zgodnie z Kodeksem zdrowia zwierząt lądowych. Należy również wykazać objęcie nadzorem populacji zwierząt. Służby powinny przez cały czas dążyć do doskonalenia osiąganych rezultatów w zakresie systemów informacji o zdrowiu zwierząt i kontroli chorób zwierząt. Służby wete-

rynaryjne powinny zdefiniować i udokumentować obowiązki i strukturę (w szczególności podległość służbową) organizacji odpowiedzialnej za wydawanie międzynarodowych certyfikatów weterynaryjnych. Należy przedstawić opis każdego stanowiska w Służbach weterynaryjnych, które wywiera wpływ na jakość ich działań. W opisach stanowisk należy podać wymagania dotyczące wykształcenia, szkoleń, wiedzy technicznej i doświadczenia.

8. *Zasady jakości*

Służby weterynaryjne powinny zdefiniować i udokumentować zasady, cele i zobowiązania dotyczące jakości oraz zapewnić, że odnośne zasady są rozumiane, wdrażane i utrzymywane na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Jeśli pozwalają na to warunki, Służby weterynaryjne mogą wdrożyć system jakości odpowiadający obszarom ich działań i właściwy dla rodzaju, zakresu i ilości zadań, które muszą wykonać. W zaleceniach dotyczących jakości i oceny Służb weterynaryjnych zaproponowano odpowiedni system odniesień, który należy wykorzystać w przypadku gdy Państwo członkowskie podejmie decyzję o przyjęciu określonego systemu jakości.

9. *Procedury i normy*

Służby weterynaryjne powinny opracować i udokumentować odpowiednie procedury i normy dla wszystkich dostawców stosownych działań oraz powiązanych z nimi obiektów. Powyższe procedury i normy mogą na przykład dotyczyć:

- programowania działań i zarządzania nimi, w tym działań związanych z międzynarodowymi certyfikatami weterynaryjnymi;*
- prewencji, kontroli i notyfikacji w zakresie ognisk choroby;*
- analizy ryzyka, nadzoru epidemiologicznego i wyznaczania stref;*
- gotowości awaryjnej na wystąpienie chorób mogących wpłynąć na zdrowie i dobrostan zwierząt;*
- metod kontroli i pobierania próbek;*
- badań diagnostycznych chorób zwierząt; przygotowywania, produkcji, rejestracji i kontroli produktów biologicznych wykorzystywanych w diagnostyce lub profilaktyce chorób;*
- kontroli granicznych i przepisów importowych;*
- dezynfekcji i dezynsekcji;*
- metod, których celem jest zniszczenie, jeśli jest to odpowiednie, patogenów w produktach pochodzenia zwierzęcego.*

W zakresie, w jakim OIE przyjęła w określonych kwestiach pewne normy, Służby weterynaryjne powinny przestrzegać tych norm przy stosowaniu środków zapewniających zdrowie zwierząt i wydawaniu mię-

dzynarodowych certyfikatów weterynaryjnych.

10. Informacje, skargi i odwołania

Organ weterynaryjny powinien podejmować próby odpowiadania na zasadne wnioski Służb weterynaryjnych innych Państw członkowskich lub innych organów, w szczególności zapewniających terminowe załatwienie wpływających próśb o informacje, skargi i odwołania. Należy prowadzić rejestr wszystkich skarg i odwołań oraz stosownych działań podjętych przez Służby weterynaryjne.

11. Dokumentacja

Służby weterynaryjne powinny dysponować niezawodnym i aktualnym systemem dokumentacji dostosowanych do ich działań.

12. Samoocena

Służby weterynaryjne powinny dokonywać okresowej samooceny, szczególnie poprzez dokumentowanie celów osiągniętych i zakładanych oraz wykazywanie skuteczności działań jednostek organizacyjnych oraz wystarczalności zasobów. Procedura wykonywanej dobrowolnie oceny Służb weterynaryjnych przez ekspertów OIE znajduje się w art. 3.1.5.

13. Komunikacja

Służby weterynaryjne powinny dysponować skutecznymi systemami komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej, obejmującymi personel administracyjny i techniczny oraz podmioty, na które mają wpływ ich działania.

14. Zasoby ludzkie i finansowe

Właściwe organy powinny zapewnić udostępnienie wystarczających zasobów umożliwiających skuteczne wdrożenie powyższych czynności.

Oczywistym wobec powyższego jest, iż omawiane projekty ustaw nie zapewniają spełnienia wymagań jakościowych, jakie stawiane są przez OIE służbom weterynaryjnym, w tym w szczególności w zakresie organizacji urzędu jak i wymagań stawianych dla poszczególnych stanowisk w zakresie wykształcenia, szkoleń, wiedzy technicznej i doświadczenia. Z tych względów projekty ustaw należy uznać za niezgodne ze standardami światowymi.

- **Rozdział 3.4 Legislacja weterynaryjna** stanowi, że, iż: *Prawodawstwo weterynaryjne powinno, jako minimum, stanowić podstawę dla właściwych organów w celu realizacji swoich (międzynarodowych) zobowiązań zgodnie z definicją zawartą w Kodeksie odpowiednimi zaleceniami Komisji Codex Alimentarius (Kodeksu Żywnościowego). Ponadto, istnieje obowiązek dla Członków Światowej Organizacji Handlu (WTO) wynikający z Porozumienia (Porozumienie SPS) do powiadomienia WTO o zmianach w przyjętych środkach sanitarnych, w tym zmianach w prze-*

pisach prawa, które mają wpływ na handel. Do celów opisanych w Kodeksie, ustawodawstwo weterynaryjne obejmuje wszystkie instrumenty prawne niezbędne do sprawowania rządów w dziedzinie weterynarii. Celem tego rozdziału jest zapewnienie wsparcia i pomocy krajom członkowskim przy formułowaniu lub modernizacji ustawodawstwa weterynaryjnego, tak aby zapewnić zgodność prawodawstwa z normami OIE, a tym samym zapewnić dobre zarządzania całym obszarem związanym z kwestiami weterynaryjnymi.

Z definicji tego rozdziału wynika, że *kwestie weterynaryjne to wszelkie działania, które są bezpośrednio lub pośrednio związane ze zwierzętami, produktami pochodzącymi od nich, odpadami (uppz), a które przyczyniają się do ochrony, zachowania i poprawy zdrowia i dobrostanu ludzi, w tym poprzez ochronę zdrowia zwierząt i dobrostanu zwierząt, produktów ubocznych i bezpieczeństwa żywności.*

Tym samym oczywistym jest, że omawiane ustawy, niezależnie od intencji projektodawcy, regulują kwestie weterynaryjne, a tym samym, celem dochowania standardów światowych, o których mowa w Kodeksie, winny być skonstruowane z poszanowaniem wymagań odnoszących się do legislacji weterynaryjnej.

OIE w Art. 3.4.4 wskazuje zasady tworzenia prawodawstwa weterynaryjnego, z którymi omawiane projekty ustaw są niezgodne.

Tworzenie ustawodawstwa weterynaryjnego

Ustawodawstwo weterynaryjne powinno:

- 1. być tworzone w sposób zapewniający jasne prawa, obowiązki i zobowiązania (tj. normatywnie);*
- 2. być jednoznaczne i wykorzystywać jasną i spójną składnię i słownictwo;*
- 3. być precyzyjne, dokładne i spójne w zakresie stosowanej terminologii;*
- 4. być pozbawione definicji powodujących sprzeczność lub niejednoznaczność;*
- 5. zawierać wyraźne stwierdzenia dotyczące jego zakresu i założeń;*
- 6. przewidywać stosowanie kar i sankcji karnych i administracyjnych stosownie do sytuacji; oraz*
- 7. przewidywać finansowanie niezbędne do wykonywania wszystkich czynności Właściwych organów; finansowanie należy zapewnić zgodnie z krajowym systemem finansowania*

Art. 3.5.4.niniejszego rozdziału.

Niezbędne uprawnienienia właściwego organu weterynaryjnego, jakie ustawodawstwo weterynaryjne musi mu zapewnić:

1. Niezbędne uprawnienia Właściwego organu

Ustawodawstwo weterynaryjne powinno również zapewniać, że:

- a. funkcjonariusze posiadają ustawowe uprawnienia do podejmowania interwencji, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem i przepisami karnymi.
- b. podczas wykonywania uprawnień ustawowych funkcjonariusze są chronieni przed roszczeniami prawnymi i skutkami ataku fizycznego w związku z działaniami podejmowanymi w dobrej wierze;
- c. uprawnienia i funkcje funkcjonariuszy są wyraźnie wyszczególnione, co chroni prawa osób zainteresowanych i ogółu społeczeństwa przed nadużyciami tych uprawnień. Powyższe obejmuje odpowiednio ochronę poufności; oraz
- d. zapewnienie przepisami ustawy co najmniej następujących uprawnień:
 - i. w wejście do budynków i pojazdów w celu przeprowadzenia kontroli;
 - ii. wgląd do dokumentów;
 - iii. pobieranie próbek;
 - iv. zatrzymanie zwierząt i towarów do momentu wydania decyzji o ich ostatecznym przeznaczeniu;
 - v. zajęcie zwierząt, produktów i artykułów spożywczych pochodzenia zwierzęcego;
 - vi. zawieszenie wykonywania przez kontrolowany obiekt jednej lub więcej funkcji;
 - vii. tymczasowe, częściowe lub całkowite zamknięcie kontrolowanego obiektu; oraz zawieszenie lub cofnięcie pozwoleń lub koncesji

Art. 3.4.5 doprecyzowuje, jakie cechy musi posiadać właściwy organ (organ weterynaryjny)

Właściwe organy

Właściwe organy powinny posiadać zgodne z prawem upoważnienie, zdolność i organizację zapewniającą szybkie i spójne podejmowanie wszystkich działań związanych ze skutecznym reagowaniem na sytuacje nadzwyczajne związane ze zdrowiem i dobrostanem zwierząt.

Ustawodawstwo weterynaryjne powinno przewidywać maksymalnie skuteczną (tj. krótką i z wyraźnie zdefiniowanymi obowiązkami) hierarchię podległości. W tym celu należy wyraźnie określić obowiązki i uprawnienia Właściwych organów od szczebla centralnego do szczebla odpowiedzialnego za wdrożenie ustawodawstwa w terenie. W przypadku gdy w sprawy związane z ochroną środowiska, bezpieczeństwem żywności lub innymi aspektami zdrowia publicznego zaangażowany jest więcej niż jeden Właściwy organ,

należy wdrożyć niezawodny system koordynacji i współpracy.

Reasumując powyższe cytaty należy wskazać, iż te cechy, są immanentnymi cechami organu weterynaryjnego, „który musi być umocowany prawnie w sposób zorganizowany i zapewniający skuteczność, aby zapewnić, że wszelkie niezbędne działania są podejmowane szybko i spójnie do skutecznej walki na rzecz zdrowia zwierząt, zdrowia publicznego i dobrostanu zwierząt”, którym aby zostać, należy posiadać prawo wykonywania zawodu lekarza weterynarii, i jest to norma uznawana przez cały świat, zaś nie uwzględnienie powyższego w omawianych projektach ustaw naraża Polskę na niemożliwe do oszacowania negatywne konsekwencje, w tym przede wszystkim w głównej mierze skierowane przeciwko polskim rolnikom i producentom żywności. Podkreślić bowiem należy, iż od 90 lat Inspekcja Weterynaryjna swoimi działaniami wzmacniała i ugruntowała pozycję polskiej żywności i bezpieczeństwa zdrowia publicznego na arenie międzynarodowej, zaś proponowane w projektach ustaw rozwiązania legislacyjne niezgodne z wytycznymi OIE dostarczą konkurencyjnym rynkom argumentów, umożliwiających poddanie w wątpliwość właściwego nadzoru nad zdrowiem publicznym.

W niniejszym rozdziale wskazane są również obszary prawodawstwa weterynaryjnego, do działań w których wskazany jest jako kompetentny właściwy organ weterynaryjny. Są to:

1. Zdrowie zwierząt
2. Laboratoria
3. Identyfikacja żywności i tracebility
4. Materiał biologiczny
5. Pasze
6. Uboczne produkty pochodzenia zwierzęcego
7. Dezynfekcja
8. Zapobieganie i zwalczanie chorób zwierząt i odzwierzęcych
9. Do brastan zwierząt
10. Produkty lecznicze weterynaryjne
11. Cały Łańcuch produkcji żywności- „od pola do stołu”- art. 3.4.12
12. Procedury importu i eksportu, rzeczy wymienionych w pkt. 1-11 i ich weterynaryjna certyfikacja

W rozdziale 6.1 Kodeksu podkreślona jest fundamentalna rola Służb weterynaryjnych w zapewnieniu bezpieczeństwa żywności i wskazane są zależności pomiędzy jakością kształcenia w zawodzie lekarza weterynarii a bezpieczeństwie żywności. W art. 6.1.2 wskazano, iż edukacja i doświadczenie lekarzy weterynarii, zarówno w zakresie zdrowia zwierząt (zoonozy) jak i elementów higieny żywności, powoduje,

że są oni w sposób unikalny jako jedyni wyposażeni w kompetencje pozwalające odgrywać kluczową (centralną) rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa żywności, w szczególności produktów pochodzenia zwierzęcego (...). W wielu krajach rola Służb weterynaryjnych została rozszerzona na późniejsze etapy produkcji żywności (tzw. łańcuch od pola do stołu).

W niniejszym rozdziale wskazano również, iż w celu optymalizacji funkcjonowania Służb weterynaryjnych w obszarze bezpieczeństwa żywności ważnym jest, aby kształcenie i szkolenie lekarzy weterynarii spełniało określone w Kodeksie wysokie standardy, jak również aby istniały krajowe programy bieżącego i wszechstronnego rozwoju zawodowego lekarzy weterynarii. Struktury Służby weterynaryjnej powinny być zgodne z podstawowymi zasadami OIE jakości podanych w rozdziale 3.1. Powinien też być w sposób przejrzysty i dobrze udokumentowany przydział obowiązków i dowodzenia w ramach Służb weterynaryjnych. Właściwy organ krajowy (weterynaryjny) powinien zapewnić odpowiednie, w celu opracowania i wdrożenia koniecznych zasad i standardów, otoczenie instytucjonalne, pozwalające Służbom weterynaryjnym wykonywać swoje zadania w sposób zrównoważony oraz powinien zapewnić odpowiednie zasoby dla nich w celu należytego wykonywania zadań z zakresu bezpieczeństwa żywności. Podkreślono również, iż wyłącznie właściwy organ weterynaryjny powinien ponosić odpowiedzialność za certyfikację świadectw zdrowia żywności w obrocie międzynarodowym na zgodność z międzynarodowymi standardami zdrowia zwierząt oraz bezpieczeństwa żywności. Niestety powyższych przymiotów omawiane projekty ustaw nie gwarantują i w tym zakresie są niezgodne z Kodeksem OIE.

Przyjmując za imperatyw definicje, wymagania oraz zakres legislacji weterynaryjnej opisany powyżej oraz wymogi minimalne mające oparcie w przepisach światowych i Unii Europejskiej, oczywistym jest, iż rozwiązania ujęte w omawianych projektach ustaw nie wskazujące, iż do spraw weterynaryjnym właściwym jest organ weterynaryjny, którym może być wyłącznie osoba posiadająca prawo wykonywania zawodu lekarza weterynarii są niezgodne z prawem międzynarodowym i wspólnotowym, a co za tym idzie są realnym zagrożeniem dla polskiej gospodarki i racji stanu.

Bezsprzecznym wobec powyższego jest, iż projekty ustaw w proponowanym kształcie nie mogą być procedowane i jako takie zasługują na odrzucenie w całości. Tym samym odnoszenie się do szczegółowych zapisów projektów ustaw jest zatem na tym etapie bezprzedmiotowe i niecelowe, gdyż nie dochowano warunków kardynalnych, jakie pra-

wodawstwo weterynaryjne, w świetle przepisów polskich i światowych, spełniać powinno.

Mając na uwadze cały dotychczasowy dorobek organizacyjny i równy Inspekcji Weterynaryjnej poparty ponad 90-letnim doświadczeniem, oraz potrzebę scalenia zadań i kompetencji inspekcji w obszarze bezpieczeństwa żywności, rozwiązaniem optymalnym będzie zrealizowanie tego zadania na bazie istniejącej Inspekcji Weterynaryjnej.

Za takim rozwiązaniem przemawiają następujące argumenty:

- minimalizuje się ryzyko utraty rynków zbytu dla polskiej żywności, która to dzięki działaniom Inspekcji Weterynaryjnej uznana została za bezpieczną i zdobyła rynki Europy i krajów trzecich;
- nienaruszony pozostałby cały dorobek organizacyjny i prawny w zakresie reagowania w sytuacjach kryzysowych, szczególnie w zakresie zwalczania chorób zakaźnych zwierząt określony i zawarty w planach gotowości zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, które to zostały przyjęte i zaakceptowane przez Komisję UE jako dokumenty wiążące dla Inspekcji Weterynaryjnej;
- Inspekcja Weterynaryjna jako jedyna posiada struktury organów decyzyjnych we wszystkich powiatach.

Jednakże celem dochowania waloru konstruktywnej krytyki, Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna czuje się w obowiązku, aby odnieść się do pozostałych zapisów:

1. Analizując projekt ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności już na samym wstępie należy się odnieść do tytułu ustawy - należy stwierdzić, że nazwa odnosząca się wyłącznie do bezpieczeństwa żywności stanowi zaprzeczenie jej treści. Tytuł aktu prawa powszechnie obowiązującego dokładnie określa jakiej sfery życia społecznego, bądź gospodarczego dotyczy cały akt prawny. Zaproponowany tytuł ustawy - nie spełnia tej reguły, to też powinien brzmieć Państwowa Inspekcja Weterynarii i Żywności.
2. Zgodnie z projektem ustawy głównym jej deklarowanym celem jest zwiększenie poziomu bezpieczeństwa żywności. Cel ten ma być zrealizowany przede wszystkim poprzez rezygnację z praktycznie jakichkolwiek wymogów odnośnie kwalifikacji osób zatrudnianych w Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. W chwili obecnej, w zakresie kwalifikacji merytorycznych, wymaga się:
 - a) w odniesieniu do Inspekcji Weterynaryjnej:
 - Główny Lekarz Weterynarii obok innych wymogów winien posiadać 7-letni staż pracy w administracji publicznej w zakresie realizacji zadań związanych z weterynarią oraz posiadać tytuł

- specjalisty z epizootiologii i administracji weterynaryjnej lub higieny zwierząt rzeźnych i żywności pochodzenia zwierzęcego;
- w odniesieniu do wojewódzkich, powiatowych i granicznych lekarzy weterynarii w zakresie kwalifikacji wymaga się posiadania 5-letniego stażu pracy w administracji publicznej w zakresie realizacji zadań związanych z weterynarią - w przypadku wojewódzkiego lekarza weterynarii i jego zastępcy, lub 3-letniego stażu pracy w administracji publicznej w zakresie realizacji zadań związanych z weterynarią - w przypadku powiatowego i granicznego lekarza weterynarii i ich zastępców, a ponadto w każdym z powyższych przypadków posiadania tytułu specjalisty z epizootiologii i administracji weterynaryjnej lub higieny zwierząt rzeźnych i żywności pochodzenia zwierzęcego,
 - b) w odniesieniu do Państwowej Inspekcji Sanitarnej:
 - Państwowym Inspektorem Sanitarnym może być osoba, która jest lekarzem i uzyskała specjalizację przewidzianą w wykazie specjalizacji określonym na podstawie art. 8 ust. 7 ustawy z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej lub osoba, która posiada tytuł zawodowy magistra i uzyskała dodatkowe kwalifikacje mające zastosowanie w realizacji zadań Państwowej Inspekcji Sanitarnej, określone, w drodze rozporządzenia, przez ministra właściwego do spraw zdrowia przy uwzględnieniu zadań i zakresu działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej (rozporządzenie określa 53 merytorycznie uzasadnione dziedziny, w której należy posiadać specjalizację ewentualnie studia podyplomowe lub doktoranckie),
 - c) w odniesieniu do Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa:
 - Główny Inspektor obok innych wymogów powinien posiadać wykształcenie i wiedzę z zakresu spraw należących do właściwości Głównego Inspektora; - Wojewódzkim inspektorem i jego zastępcą może być osoba, która posiada wyższe wykształcenie rolnicze oraz co najmniej 2-letni staż pracy;
 - Państwowym inspektorem może być osoba, która m. in. ukończyła studia wyższe na kierunku rolnictwo, ogrodnictwo lub kierunku pokrewnym oraz zdała egzamin przed komisją powołaną przez Głównego Inspektora z zakresu znajomości przepisów dotyczących spraw ochrony roślin i nasiennictwa, potwierdzony zaświadczeniem,
 - d) w odniesieniu do Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rol-

- no-Spożywczych aktualnie obowiązujące przepisy przewidują, iż Główny Inspektor winien posiadać wykształcenie i wiedzę z zakresu spraw należących do jego właściwości. Ponadto w przypadku gdy organy tejże Inspekcji chciałyby upoważnić pracowników Inspekcji do załatwiania spraw w ich imieniu, w tym do wydawania decyzji administracyjnych, co jest praktyką powszechną, pracownik taki musi m.in. posiadać kwalifikacje potwierdzane co 5 lat zdaniem egzaminu z zakresu towaroznawstwa i obowiązujących przepisów o jakości handlowej przed komisją kwalifikacyjną,
- e) w odniesieniu do Inspekcji Handlowej co prawda ustawodawca nie sformułował wymogów dotyczących samych pracowników Inspekcji Handlowej ale wskazał, iż swoje zadania wykonują przy pomocy rzeczoznawców wpisanych uprzednio na listę prowadzoną przez wojewódzkich inspektorów Inspekcji Handlowej, posiadających teoretyczne i praktyczne wiadomości w dziedzinie, w której wykonuje działalność rzeczoznawcy potwierdzone dokumentami, w tym w szczególności: świadectwami lub dyplomami właściwych szkół, w tym szkół wyższych, opiniami właściwych branżowo stowarzyszeń albo organizacji zawodowych. Co więcej o wpis na listę rzeczoznawców mogą ubiegać się w szczególności rzeczoznawcy rekomendowani przez właściwe szkoły wyższe, instytuty, jednostki badawczo-rozwojowe, stowarzyszenia naukowe i naukowo-techniczne lub organizacje zawodowe, co tylko podkreśla dbałość o ich fachowość,
 - f) w odniesieniu do Inspekcji Ochrony Środowiska ustawodawca w sposób bardzo ogólny, ale jednak wskazał, iż zarówno Główny Inspektor Ochrony Środowiska jak i wojewódzki inspektor ochrony środowiska winien posiadać wykształcenie i wiedzę z zakresu spraw należących do właściwości odpowiednio Głównego lub wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska.

Natomiast zgodnie z proponowanymi zmianami jedynie w odniesieniu do czynności, które powiatowy inspektor może powierzyć do wykonania lekarzom weterynarii niebędącym pracownikami danego Inspektoratu - ujętych w art. 16 ustawy o nadzorze weterynaryjnym (takie miano po zmianach ma nosić obecna ustawa o Inspekcji Weterynaryjnej) - został przewidziany wymóg poświadczania posiadanych kwalifikacji w postaci ważnego na czas planowanego wyznaczenia potwierdzenia posiadania kwalifikacji wystawionego przez powiatowego inspektora lub dokumentu poświadczającego uzyskanie zgod-

nego z zakresem czynności mających być przedmiotem wyznaczenia tytułu specjalisty. W przypadku gdy takich dokumentów brak, powiatowy inspektor ma przeprowadzać badanie kwalifikacji danego lekarza weterynarii. Ponadto warto zauważyć, iż badanie kwalifikacji lekarzy weterynarii ubiegających się o wyznaczenie do wykonywania określonych czynności ma być przeprowadzane przez powiatowego inspektora, który sam obowiązany jest jedynie posiadać tytuł zawodowy magistra lub równorzędnny w jakiejkolwiek dziedzinie. Przekaz wypływający z omawianego projektu ustawy o Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności oraz przepisów ją wprowadzających jest jeden - do dbania o należyłą jakość i bezpieczeństwo żywności nie są potrzebne żadne kwalifikacje merytoryczne, zwłaszcza w odniesieniu do stanowisk kierowniczych.

Proponowane rozwiązania dziwią tym bardziej, że sami autorzy projektu w uzasadnieniu do niego wskazują, iż „działania podejmowane przez inspekcję, np. w zakresie ochrony zdrowia zwierząt oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, bezpieczeństwa produktów pochodzenia zwierzęcego wymagają często natychmiastowego podejmowania decyzji, sprawnej koordynacji i zapewnienia szybkiego wykonania wydawanych poleceń, a także szybkiego reagowania na zagrożenia. Ponadto część zadań takich jak np. zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt i roślin czy prowadzenie monitoringu pozostałości chemicznych, biologicznych, leków i skażeń promieniotwórczych w środkach spożywczych są zadaniami o charakterze ogólnopaństwowym, przekraczającym obszar jednego województwa”. Trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób nowo utworzona Inspekcja, w której całkowicie pominęto kwalifikacje, jakie musieliby spełnić kandydaci na stanowiska będące jednocześnie organami władzy publicznej, miałyby w sposób sprawny, wręcz „natychmiastowy”, podejmować decyzje czy szybko reagować na zagrożenia, o których, z racji braku fachowych kwalifikacji, częstokroć po prostu nie będą mieli wiedzy. Równie ciężko uwierzyć, iż wydawane przez takie organy decyzje administracyjne będą trafne i że przynajmniej w większości ostaną się w ewentualnym postępowaniu odwoławczym. Najbardziej martwi jednakże fakt, że jakichkolwiek wymagań pod względem posiadanych kwalifikacji fachowych nie stawia się przed „szeregowymi” inspektorami nowo tworzonej Inspekcji, którzy na co dzień dbać będą o należyłą jakość i bezpieczeństwo żywności.

3. Kolejnym z założeń będących podstawą omawianego projektu ustawy jest skonsolidowanie działań kilku inspekcji, mające w efek-

cie zmniejszyć koszty funkcjonowania Inspekcji w ogóle, jak też w znaczny sposób odciążyć podmioty gospodarcze, w tym rolników, od konieczności przechodzenia kilku wizyt kontrolnych, które miałyby być zastąpione jedną niezwykle szeroką zakresowo kontrolą oszczędzając w ten sposób czas i środki. Projektodawca zdaje się jednakże nie dostrzegać jak absurdalnym jest założenie, że kontrolę z zakresu objętego w chwili obecnej działaniem czterech inspekcji: Inspekcji Weterynaryjnej, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, a także część zadań dwóch kolejnych: Inspekcji Handlowej oraz Inspekcji Ochrony Środowiska będzie w stanie skutecznie i sprawnie przeprowadzić jedna osoba, będąca pracownikiem nowo utworzonej Inspekcji. Przy czym warto przypomnieć o tym, co wskazano już w pkt. 1 powyżej, osoba taka, zgodnie z omawianym projektem, nie będzie musiała posiadać żadnych kwalifikacji merytorycznych. W praktyce proponowane rozwiązania oznaczają, iż kontrole będą musiały być przeprowadzane przez całe zespoły kontrolne, w których skład, zakładając, iż kontrole te miałyby nieść ze sobą jakiejkolwiek znaczenia dla jakości i bezpieczeństwa żywności, winny wchodzić osoby zatrudniane w ramach wszystkich wymienionych wyżej inspekcji. To zaś skutkować będzie brakiem jakichkolwiek oszczędności oraz większą niż dotychczas uciążliwością przeprowadzanych kontroli, zwłaszcza dla małych podmiotów w tym szczególności rolników, którzy zmuszeni będą „gościć” kilku pracowników merytorycznych, każdy z innego zakresu, w jednym czasie, przy czym należy pamiętać, iż kontrola powinna być przeprowadzana w obecności kierownika podmiotu kierowanego lub osoby przez niego wyznaczonej co, zwłaszcza w odniesieniu do niewielkich podmiotów, w rzeczywistości wyklucza możliwość jednoczesnego prowadzenia kontroli przez cały zespół kontrolny.

Duże wątpliwości budzą również zapowiedzi, iż skutkiem powołania Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności będzie w przyszłości likwidacja „zbędnych stanowisk pracy”, oszczędności budżetowe oraz zwiększenie realnej możliwości „sprawnego planowania budżetu, dysponowania pieniędzmi, pracownikami i sprzętem Inspekcji”. Jak wskazano wyżej, są to założenia praktycznie niemożliwe do zrealizowania z uwagi na zakres wiedzy niezbędnej do realizowania całości zadań nowej Inspekcji. Co więcej, poważne zastrzeżenia mieć można również do planowanego sposobu „przejęcia” fachowych pracowników obecnie działających inspekcji przez nowy twór. Zgodnie z art.

- 47 ust. 5 i następne projektu ustawy *przepisy wprowadzające ustawę o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności* pracownikom inspekcji oraz niektórym pracownikom Inspekcji Handlowej i Inspekcji Ochrony Środowiska do dnia 31 października 2017 r. miałyby zostać złożona na piśmie propozycja zatrudnienia na jednym ze szczebli nowej Inspekcji, do której dany pracownik musiałby ustosunkować się w przeciągu 30 dni. W przypadku odmowy dotychczasowy stosunek pracy wygasłby z dniem 1 stycznia 2018 r. W przypadku wyrażenia zgody dany pracownik zachowałby dotychczasowe warunki zatrudnienia przez okres trzech miesięcy licząc od 1 stycznia 2018 r. W tym samym okresie nowy pracodawca miałby mu zaproponować, po raz kolejny, nowe warunki pracy i płacy. Mechanizm ten z jednej strony rodzi pytania, czy nie dochodzi w tym przypadku do naruszenia nabytych praw pracowniczych, m.in. prawa do trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, a z drugiej nie daje przejmowanym pracownikom żadnej gwarancji, iż proponowane im nowe warunki zatrudnienia będą chociażby zbliżone do tych aktualnie im przysługujących. Niewątpliwie jednak da to jednak możliwość nowej Inspekcji do pozbycia się całego szeregu niechcianych pracowników bez konieczności podawania jakiegokolwiek uzasadnienia - wystarczy zaoferować oczywiście niekorzystne nowe warunki pracy i płacy. Najbardziej prawdopodobny skutek proponowanych rozwiązań to nie oszczędności a odpływ najbardziej doświadczonej kadry i, co za tym idzie, obniżenie poziomu jakości i bezpieczeństwa żywności.
4. Proponowane rozwiązania budzą uzasadnione wątpliwości również pod kątem ich zgodności z prawem Unii Europejskiej. Bardzo ważnym aktem prawnym dotyczącym zadań, które miałyby być wypełniane przez Państwową Inspekcję Bezpieczeństwa Żywności, jest już przyjęte i aktualnie oczekujące na wejście w życie Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/429 z dnia 9 marca 2016 r. *w sprawie przenośnych chorób zwierząt oraz zmieniające i uchylające niektóre akty w dziedzinie zdrowia zwierząt („Prawo o zdrowiu zwierząt”)* (Dz. U. UE. L. z 2016 r. nr 84 str. 1). Wyraźnie podkreśla ono rolę lekarzy w procesie dbania o zdrowie i dobrostan zwierząt co w sposób oczywisty przekłada się na jakość i bezpieczeństwo żywności. W motywie 46 wzmiankowanego rozporządzenia czytamy: „Lekarze weterynarii i specjaliści ds. zdrowia zwierząt wodnych odgrywają kluczową rolę we wszystkich kwestiach związanych z zarządzaniem zdrowiem zwierząt”, art. 25 stanowi, iż kontrole stanu zdrowia zwierząt w zakładach winny być przeprowadzane przez lekarzy wetery-

narii, z kolei art. 149 czy 216 wskazuje na kluczową rolę urzędowych lekarzy weterynarii w zakresie certyfikacji zdrowia zwierząt. Podobnie rolę urzędowego lekarza weterynarii określa Dyrektywa Rady 96/93/WE z dnia 17 grudnia 1996 r. *w sprawie certyfikacji zwierząt i produktów zwierzęcych* (Dz. U. UE. L z 1997 r. Nr 13 str. 28). To samo dotyczy aktu regulującego kwestie przeprowadzania kontroli. Jest to rozporządzenie (WE) nr 854/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. *ustanawiające szczególne przepisy dotyczące organizacji urzędowych kontroli w odniesieniu do produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do spożycia przez ludzi* (Dz. U. UE. L 2004 r. nr 139 str. 206 z późn. zm.), gdzie chociażby w art. 4 ust. 7 to urzędowy lekarz weterynarii wskazany jest jako właściwy do przeprowadzania audytów w zakresie dobrej praktyki higienicznej i procedur opartych na analizie zagrożeń i krytycznych punktów kontroli (HACCP) rzeźni, zakładów przetwórstwa dziczyzny oraz zakładów rozbioru mięsa, wprowadzających świeże mięso do obrotu, a w art. 5 wskazano m.in., iż urzędowy lekarz weterynarii wykonuje zadania w zakresie inspekcji w rzeźniach, w zakładach przetwórstwa dziczyzny oraz w zakładach rozbioru mięsa, wprowadzających mięso świeże do obrotu. Należy zresztą pamiętać, iż załącznik nr 1 do rozporządzenia (WE) nr 854/2004 zawiera szczegółowy i obszerny opis zadań urzędowego lekarza weterynarii. Ponadto niezwykle zaawansowane są w chwili obecnej prace nad rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady *w sprawie kontroli urzędowych i innych czynności urzędowych przeprowadzanych w celu zapewnienia stosowania prawa żywnościowego i paszowego oraz zasad dotyczących zdrowia i dobrostanu zwierząt, zdrowia roślin, materiału przeznaczonego do reprodukcji roślin i środków ochrony roślin, zmieniające rozporządzenia (WE) nr 999/2001, 1829/2003, 1831/2003, 1/2005, 396/2005, 834/2007, 1099/2009, 106912009, 110712009, rozporządzenia (UE) nr 1151/2012, [...] 12013 oraz dyrektywy 98/58/WE, 1999174/WE, 2007143/WE, 2008/119/WE, 2008/120/WE i 2009/128/WE (rozporządzenie w sprawie kontroli urzędowych)* (COM (2013) 265). Jeszcze wydatniej kładzie ono nacisk na udział urzędowego lekarza weterynarii w przeprowadzanych kontrolach urzędowych, chociażby art. 15 tego rozporządzenia stanowi, iż w odniesieniu do produkcji mięsa kontrola urzędowa obejmuje weryfikację zdrowia i dobrostanu zwierząt przed ubojem przeprowadzaną przez urzędowego lekarza weterynarii lub na jego odpowiedzialność oraz przeprowadzane przez urzędowego lekarza weterynarii lub na jego odpowiedzialność kon-

trole urzędowe w rzeźniach, zakładach rozbioru i zakładach przetwórstwa dziczyzny, w celu zweryfikowania zgodności z wymogami mającymi zastosowanie do higieny produkcji mięsa, obecności pozostałości weterynaryjnych produktów leczniczych w produktach pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do spożycia przez ludzi, postępowania z produktami ubocznymi pochodzenia zwierzęcego i materiałów szczególnego ryzyka i ich usuwania czy zdrowia i dobrostanu zwierząt. Podobnie stanowi art. 47 odnośnie kontroli urzędowych w punktach kontroli granicznej - w przypadku, w którym takie kontrole dotyczą zwierząt, powinny one być prowadzone przez urzędowego lekarza weterynarii lub pod jego nadzorem. Co więcej, zgodnie z art. 53 w przypadku przesyłek zwierząt nie tylko kontrole ale i wszelkie decyzje są podejmowane przez urzędowego lekarza weterynarii lub pod jego nadzorem. Oprócz powyższego pozostaje jeszcze przecież rozporządzenie wykonawcze Komisji (UE) 2015/1375 z dnia 10 sierpnia 2015 r. *ustanawiające szczególne przepisy dotyczące urzędowych kontroli w odniesieniu do włośni (Trichinella) w mięsie* (Dz. U. UE. L. z 2015 r. nr 212 str. 7), które też powierza istotne kompetencje urzędowym lekarzom weterynarii.

Co wyraźnie widać prawo Unii Europejskiej bardzo mocno akcentuje udział i znaczenie lekarzy weterynarii w tym zwłaszcza lekarzy urzędowych w procesie nadzoru nad jakością i bezpieczeństwem żywności, a zmiany w nim zachodzące jeszcze tą rolę wzmacniają.

5. Brak jakiegokolwiek merytorycznego czy też racjonalnego uzasadnienia dla niezwykle istotnych zmian obejmujące reformę bazy laboratoryjnej. Obecnie działające specjalistyczne akredytowane laboratoria badające wszystkie niezbędne parametry bezpieczeństwa żywności i wody zatrudniają wysoce wykwalifikowany personel, a inwestycje pochodzące ze środków unijnych jak i źródeł krajowych poczynione w organizację, specjalizację, wyposażenie, rozwój i akredytację laboratoriów sprawiły, iż w przeważającej części działają one na niezwykle wysokim poziomie. Co więcej, autor projektu zdaje się nie dostrzegać wyjątkowego umiejscowienia i roli laboratoriów referencyjnych. Są to laboratoria, do posiadania których obowiązany jest każdy kraj członkowski. Dla przykładu, w oparciu o art. 14 dyrektywy Rady 96/23/WE z dnia 29 kwietnia 1996 r. *w sprawie środków monitorowania niektórych substancji i ich pozostałości u żywych zwierząt i w produktach pochodzenia zwierzęcego oraz uchylająca dyrektywy 85/358/EWG i 86/469/EWG oraz decyzje 89/187/EWG i 91/664/EWG* (Dz. U. UE.

L. 1996 nr 125 str. 10 z późn. zm) na mocy decyzji Komisji z dnia 3 września 1998 r. Ustanawiającej wykaz krajowych laboratoriów referencyjnych wykrywających pozostałości (Dz. U. UE. L. z 1998 r. nr 251 str. 39 z późn. zm.) w Polsce takim laboratorium, w zakresie, o którym traktuje powołana wyżej Dyrektywa, jest Państwowy Instytut Weterynaryjny - Państwowy Instytut Badawczy w Puławach w odniesieniu do wszystkich grup pozostałości. Jak wynika z projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, laboratoria referencyjne mają sprawować nadzór nad jakością badań wykonywanych w innego rodzaju laboratoriach. O czym autor projektu zdaje się zapominać to fakt, iż każde laboratorium referencyjne wykonuje również badania komercyjne, a w takim wypadku winno nadzorować nie tylko samo siebie, ale także, co budzi poważne wątpliwości, swoją konkurencję. Wątpliwości pojawiają się również w odniesieniu do przewidzianej w art. 4 ust. 3 i 4 projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności możliwości powierzania wykonywania określonych badań laboratoriom niebędącym laboratoriami Inspekcji, czy to z uwagi na nieprowadzenie przez laboratoria Inspekcji danych badań, czy też nawet ze względów czysto organizacyjnych i finansowych. Projekt ustawy nie określa kryteriów doboru tych zewnętrznych laboratoriów, a każdy przypadek „wyprowadzenia” badań poza Inspekcję może rodzić pytania o ich bezstronność i rzetelność. Podo bnie trudno znaleźć uzasadnienie dla utworzenia Narodowej Rady Naukowej Bezpieczeństwa Żywności. Instytucja ta, zupełnie niepotrzebnie i na dodatek bez żadnej mocy sprawczej, dublować będzie Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA), który na poziomie unijnym zajmuje się m.in. gromadzeniem danych naukowych oraz wydawaniem opinii na temat istniejących i pojawiających się zagrożeń związanych z żywnością, które to opinie następnie uwzględniane są w przepisach unijnych.

Jak widać z powyższego, projekt ustawy o *Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności* oraz nierozdzielnie związany z nim projekt ustawy *przepisy wprowadzające ustawę o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności* nie sposób uznać za udany, poprawiający poziom jakości i bezpieczeństwa żywności. Omawiany projekt w żaden sposób nie nawiązuje do świeżo opublikowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli informacji o wynikach kontroli działania organów administracji rządowej na rzecz bezpieczeństwa żywności. Jako główny problem aktualnie działającego systemu wskazany został nadzór nad ubojem gospodarczym zwierząt i handlem produktami pochodzącymi z tego uboju na

rynku krajowym, a także utylizacją powstających tak odpadów szczególnego ryzyka oraz braku właściwej komunikacji pomiędzy Państwową Inspekcją Sanitarną a Inspekcją Weterynaryjną. Działania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na rzecz bezpieczeństwa żywności określane są tam jako „niespójne, fragmentaryczne i tylko doraźnie łagodziły skutki nieprawidłowości stwierdzanych przez Inspekcję Weterynaryjną. Nie wprowadzono skutecznych systemowych mechanizmów nadzoru m.in. nad sprzedażą targowiskową, ograniczających ryzyko wprowadzania do obrotu produktów pochodzenia zwierzęcego bez kontroli sanitarnoweterynaryjnej. **Przepisy dotyczące uboju zwierząt na użytek własny nie naruszają wprowadzie przepisów prawa unijnego, jednak utrudniają Inspekcji Weterynaryjnej skuteczną kontrolę.** W przypadku pozyskiwania mięsa na własny użytek, nie wykluczają metody badania mięsa świń i dzików niezapewniającej pełnej wykrywalności włośni, stanowiących zagrożenie dla zdrowia konsumentów”. Dodatkowo wskazano, iż „rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 21 października 2010 r. w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji męsa przeznaczonego na użytek własny nie sprzyjało prawidłowemu sprawowaniu tego nadzoru”, a „**takie lekceważenie zasad bezpieczeństwa produkcji żywności stwarza zagrożenie zdrowia, a nawet życia konsumentów.**” Dlatego też głównym wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli po przeprowadzonej kontroli jest wniosek do Prezesa Rady Ministrów o koordynowanie prac w zakresie projektowanych zmian organizacyjnych Inspekcji działających w obszarze bezpieczeństwa i jakości żywności, na rzecz powołania skonsolidowanej Inspekcji posiadającej uprawnienia do kontroli prewencyjnej, **podlegającej Prezesowi Rady Ministrów.** Propozycje zmian zawartych w projekcie ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności na te problemy nie odpowiadają, pozostawiają one nowo tworzoną Inspekcję pod pieczę Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a więc podmiotu, który miałby jednocześnie wspierać producentów żywności i ich kontrolować, nie uwzględniają również żadnych nowych rozwiązań sposobu sprawowania nadzoru nad ubojem gospodarczym zwierząt i handlem produktami pochodzącymi z tego uboju na rynku krajowym, a także utylizacją powstających tak odpadów szczególnego ryzyka. Jakość i bezpieczeństwo żywności ma ulec poprawie głównie poprzez rezygnację ze stawiania przed pracownikami i organami Inspekcji wymogu posiadania jakichkolwiek kwalifikacji merytorycznych oraz jak największe zmarginalizowanie udziału lekarzy weterynarii w procesie nadzoru nad jakością i bezpieczeństwem żywności to jest przyjęcie rozwiązań wysoce wątpliwych pod względem ich zgodności

z aktualnie obowiązującym prawem Unii Europejskiej i idących pod prąd zmianom w tym prawie zachodzącym.

Wszystko to powoduje, że proponowana reforma odniesie skutek przeciwny do zamierzonego i odbije się negatywnie na jakości i bezpieczeństwie polskiej żywności, co następnie przełoży się na pogorszenie kondycji polskich producentów żywności i utratę przez nich rynków zbytu krajów członkowskich Unii europejskiej i państw trzecich gdzie do tej pory polska żywność, głównie dzięki działaniom Inspekcji Weterynaryjnej uznawana była za bezpieczną i zdrową.

Krajowa Rada Lekarsko Weterynaryjna, widząc zagrożenia dla zdrowia publicznego wynikające z proponowanej przez resort rolnictwa reformy, kierując się racją stanu, czuje się w obowiązku poinformować zarówno decydentów jak i społeczeństwo o realnym zagrożeniu dla polskiej gospodarki płynącym z ułomnych projektów ustaw regulujących obszar prawny prawodawstwa weterynaryjnego, na podstawie którego przez ostatnie 90 lat działała Inspekcja Weterynaryjna, która za zaszczyt poczytuje sobie przyczynienie się do wzrostu pozycji polskiej żywności i bezpieczeństwa zdrowia publicznego regulowanego prawem weterynaryjnym na arenie międzynarodowej. Żadna inna gałąź gospodarki nie ma tak liczącego się wpływu na wzrost PKB jak sektor rolnospożywczy, zaś prawo weterynaryjne to $\frac{1}{4}$ wszystkich aktów prawa na poziomie Prawa Wspólnoty Europejskiej, które jest realizowane na terenie kraju w sposób doskonały, czego obiektywnym dowodem są wyniki misji FVO (Food Veterinary Office), która w latach 2004-2016 w 90 % misji dotyczących spraw żywności i bezpieczeństwa zdrowia publicznego w Polsce kontrolowała właściwą za wykonanie prawa weterynaryjnego służbę weterynaryjną na terenie kraju - Inspekcję Weterynaryjną. Powyższe fakty i liczby w sposób jednoznaczny zobowiązują do roztropnego i racjonalnego podejścia do zmian prawa weterynaryjnego tak, aby zmieniając organizację służb weterynaryjnych nie stracić tego, czego beneficjentem jest cały naród - wzrostu gospodarczego, bezpieczeństwa zdrowia publicznego oraz zdrowej i taniej polskiej żywności. Z tych też względów Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna przedstawi w najbliższym czasie własny, merytoryczny projekt ustawy w tej sprawie.

Warszawa, dnia 16 sierpnia 2016 r.

Komunikat Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej do Członków Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego

Szanowne Koleżanki i Koledzy,

W związku z planami Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mającymi na celu likwidację Inspekcji Weterynaryjnej oraz utworzenie nowej Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, samorząd lekarzy weterynarii podjął decyzję o rozpoczęciu konsultacji, których celem będzie **przygotowanie akcji protestacyjnej w ramach Porozumienia Wielkopolskiego**. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna liczy na rozpoczęcie dialogu z rządem, ale jednocześnie nie wyklucza zwołania na jesieni Nadzwyczajnego Zjazdu Lekarzy Weterynarii, który zajmie się sprawą reformy systemu bezpieczeństwa żywności.

W Warszawie odbyło się, zwołane w trybie nadzwyczajnym, posiedzenie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, która zajęła się oceną przygotowanego przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Krajowa Rada podtrzymała swoją negatywną ocenę rozwiązań zaproponowanych przez *Zespół do spraw reformy instytucjonalnej systemu bezpieczeństwa żywności*.

Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna podkreśliła, że ocena funkcjonującego w Polsce systemu urzędowych kontroli żywności, w tym działań podejmowanych przez Inspekcję Weterynaryjną, jest jednoznacznie pozytywna zarówno w oczach gremiów krajowych jak i zagranicznych. Dlatego celowość przeprowadzenia scalenia wszystkich inspekcji w kształcie proponowanym przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie może znaleźć poparcia samorządu lekarzy weterynarii. **Proponowana reforma nie tylko nie przyczyni się do poprawy poziomu jakości i bezpieczeństwa polskiej żywności, ale negatywnie odbije się na krajowym przemyśle spożywczym i będzie stanowić impuls dla deprecjonujących polską żywność kroków podejmowanych przez konkurentów działających w Unii Europejskiej.**

Zgodnie z projektem ustawy głównym celem jest zwiększenie poziomu bezpieczeństwa żywności. Tymczasem, ku naszemu zdumieniu, cel ten ma być zrealizowany poprzez rezygnację z praktycznie jakichkolwiek wymogów odnośnie kwalifikacji osób zatrudnianych w nowej Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności.

Samorząd lekarzy weterynarii z zadowoleniem przyjął słowa przedstawicieli rządu, wypowiedziane 20 lipca br. podczas posiedzenia sejmowej podkomisji ds. utworzenia Urzędu Bezpieczeństwa Żywności, którzy **zadeklarowali chęć rozmów** nad projektem ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Z niecierpliwością liczymy na rozpoczęcie dialogu.

Nie mniej jednak Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna **zdecydowała o rozpoczęciu konsultacji w ramach Porozumienia Wielkopolskiego**, których celem ma być opracowanie zasad ewentualnego protestu.

Projekt ustawy w kształcie zaproponowanym przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie powinien być procedowany i jako taki zasługuje na **odrzućcie w całości**. Rozumiejąc potrzebę konsolidacji systemu bezpieczeństwa żywności uważamy, że optymalnym rozwiązaniem jest zrealizowanie tego zadania na bazie istniejącej Inspekcji Weterynaryjnej.

Tylko takie rozwiązanie minimalizuje ryzyko utraty rynków zbytu dla polskiej żywności oraz gwarantuje prawidłowe reagowanie w sytuacjach kryzysowych, takich jak obecna walka z ASF. **Trudno wyobrazić sobie gorszy moment na procedowanie tak złej ustawy. Lekarze weterynarii powinni się obecnie skupić na zwalczaniu afrykańskiego pomoru świń, a nie zastanawiać się nad swoją przyszłością zawodową po likwidacji Inspekcji Weterynaryjnej.**

Porosły, 19 sierpnia 2016 r.

*Prezes Rady Ministrów
Pani Beata Szydło
Al. Ujazdowskie 7/3
00-583 Warszawa*

Rada Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, działając na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 5 w zw. z ust. 2 pkt 11 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 roku o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz.U.2014.1509 tj.), wyraża swoje zaniepokojenie sytuacją zaistniałą w gospodarstwach zajmujących się hodowlą świń, które znalazły się w obszarach objętych restrykcjami w związku z wystąpieniem w ostatnim czasie kilkunastu ognisk afrykańskiego pomoru świń (ASF) na terenie województwa podlaskiego i lubelskiego.

Sytuacja ta spowodowała, że wokół ognisk choroby zostały utworzone obszary zapowietrzone i zagrożone, w których do chwili obecnej wstrzymany jest obrót zwierzętami. Na terenach tych znalazły się wielkotowarowe gospodarstwa utrzymujące trzodę chlewną, w których lekarze weterynarii już dokonali kontroli i pobrali krew do badań w kierunku obecności wirusa ASF. **Szacunkowa liczba świń na w/w obszarach wynosi kilkadziesiąt tysięcy sztuk.**

W chwili obecnej największym problemem jest przepełnienie obiektów, w których znajdują się w/w zwierzęta. Najgroźniejsza sytuacja występuje w hodowlach wielkotowarowych gdzie przebywa od kilkuset do kilku tysięcy świń. Należy przy tym podkreślić, że liczba świń w niektórych gospodarstwach ciągle wzrasta z powodu nowych urodzeń. W pozostałych zaś gospodarstwach świnię dochodzą do wagi rzeźnej, co powoduje nadmierne przepełnienie chlewni. Jeśli sytuacja ta będzie się przedłużała nastąpi zachwianie dobrostanu zwierząt, co może spowodować zwiększoną śmiertelność świń oraz możliwość pojawienia się innych chorób zagrażających zdrowiu zwierząt i ludzi.

Nadmieniamy, że są to gospodarstwa przestrzegające zasad bioasekuracji i stosujące się do wydanych nakazów i zakazów administracyjnych w oparciu o rozporządzenia Wojewodów oraz powiatowych lekarzy weterynarii. Badania laboratoryjne przeprowadzone do tej pory potwierdzają, że przebywające w nich zwierzęta są zdrowe, nie stwierdzono bowiem obecności wirusa ASF.

My jako lekarze weterynarii, biorący czynny udział w zwalczaniu i zapobieganiu ASF, doskonale rozumiemy problemy związane z tą

chorobą tj. etiologię, możliwości rozprzestrzeniania, zagrożenie epizootyczne oraz możliwe straty gospodarczo-ekonomiczne. Jednak uważamy, że nie można pozostawić właścicieli w/w zwierząt bez wsparcia i pomocy Państwa Polskiego, gdyż narastający problem już ich przetrasta, a wkrótce zaistniała sytuacja może wymknąć się spod jakiegokolwiek kontroli.

Rozładowanie zagęszczenia zdrowych świń poprzez ich uśmiercanie oraz utylizację w rejonach o intensywnej hodowli i dużym pogłowie nie jest rozwiązaniem słusznym z wielu przyczyn. Nadmieniamy, że to rozwiązanie jest również niekorzystne z przyczyn ekonomicznych, ponieważ koszt uśmiercenia i utylizacji kilkukrotnie przewyższa wartość zdrowych zwierząt.

Naszym zdaniem jedynym rozsądnym wyjściem w obecnej sytuacji jest dokonanie przez Państwo Polskie w trybie natychmiastowym interwencyjnego skupu świń z gospodarstw, w których przebywają zdrowe zwierzęta, po cenach rynkowych. Dokonać tego należy z zachowaniem wszelkich zasad bioasekuracji, z jednoczesną rekompensatą ewentualnych strat poniesionych przez zakłady, które podejmą się uboju tych zwierząt oraz przetwórstwa mięsa z nich pozyskanego.

Tak poważna decyzja, wg naszej oceny, powinna być podjęta na szczeblu rządowym. Obawiamy się, że brak w/w działań lub innych skutecznych rozwiązań w niedalekiej przyszłości doprowadzić może do niepokojów społecznych, szczególnie wśród hodowców trzody chlewnej. Stan taki, może spowodować eskalację istniejącego problemu i poważnych strat wizerunkowych oraz ekonomicznych naszego kraju.

Proponując powyższe rozwiązania Rada Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej jest gotowa do udzielenia wszelkiej pomocy mającej na celu rozwiązanie w/w problemu.

Warszawa, 08 września 2016 r.

*Pan
Andrzej Czerniawski
Prezes Rady
Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej*

W związku z pismem z dnia 19 sierpnia 2016 r. dotyczącym występowania na terenie województwa podlaskiego i lubelskiego afrykańskiego pomoru świń i trudnej sytuacji gospodarstw hodujących świnię na obszarach dotkniętych tym pomorem - uprzejmie informuję, że w dniu 5 września 2016 r. Sejm RP uchwalił ustawę o szczególnych rozwiązaniach związanych z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Głównym celem projektu w/w ustawy jest potrzeba zapewnienia możliwości zagospodarowania produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do spożycia przez ludzi wyprodukowanych z mięsa świń wolnych od wirusa afrykańskiego pomoru świń („asf”), utrzymywanych na obszarach, na których wprowadzono ograniczenia w związku z wystąpieniem tego wirusa na terytorium Polski.

W celu wyeliminowania niepotrzebnych barier we wprowadzaniu do obrotu przetworzonego mięsa wieprzowego pochodzącego ze zdrowych świń utrzymywanych na obszarach, na których zostały stwierdzone przypadki asf, proponuje się przede wszystkim, by do zamówień na dostawę produktów mięsnych z mięsa wyłącznie wieprzowego, pochodzącego wyłącznie od świń utrzymywanych co najmniej 2 miesiące bezpośrednio przed ubojem w gospodarstwach rolnych położonych na obszarach objętych nakazami, zakazami lub ograniczeniami oraz innymi środkami kontroli lub ochronnymi ustanowionymi, w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń, zgodnie z przepisami o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz z przepisami Unii Europejskiej wydanymi w tym zakresie, nie stosowało się przepisów ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. - Prawo zamówień publicznych (Dz. U. z 2015 r. poz. 2164 oraz z 2016 r. poz. 1020), jeżeli:

- 1) świnię, od których pochodzą produkty mięsne są zaopatrzone w świadectwo zdrowia wystawione przez urzędowego lekarza weterynarii na podstawie przepisów odrębnych;
- 2) zamówienie jest udzielane podmiotom produkującym produkty mięsne zgodnie z przepisami dotyczącymi produkcji produk-

tów pochodzenia zwierzęcego pochodzących z obszarów podlegających ograniczeniom, nakazom lub zakazom, lub przepisami o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt;

- 3) produkty mięsne spełniają wymagania weterynaryjne określone w przepisach o produktach pochodzenia zwierzęcego;
- 4) podmioty, o których mowa w pkt 2, nabyły świnie po cenach netto nie niższych niż:
 - a) ceny zakupu netto masy poubojowej ciepłej w odpowiedniej klasie skali klasyfikacji EUROP w regionie, w którym świnie zostały nabyte lub
 - b) średnia cena netto dla wszystkich klas w masie żywej w regionie, w którym świnie zostały nabyte
 - opublikowanych w tygodniu poprzedzającym tydzień, w którym dokonano nabycia, w biuletynie informacyjnym urzędu obsługującego Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydawanym na podstawie przepisów o rolniczych badaniach rynkowych;
- 5) produkty mięsne spełniają określone wymagania ;
- 6) przedmiot zamówienia jest związany z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego, życia lub zdrowia ludzi lub wartość zamówienia jest mniejsza niż kwoty określone w przepisach wydanych na podstawie art. 11 ust. 8 ustawy z dnia 19 stycznia 2014 r. - Prawo zamówień publicznych.

Ustawa będzie dotyczyła w szczególności zamówień, których wartość, zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami, jest mniejsza niż równowartość w złotych 135 000 euro bądź 209 000 euro w zależności od statusu prawnego zamawiającego, przy czym jest to wartość netto, bez podatku od towarów i usług.

Udzielać zamówienia na dostawę produktów z mięsa wieprzowego będą podmioty publiczne. Wprowadzono regulacje, które mają zapewnić transparentność udzielanych zamówień, co jest niezwykle istotne w przypadku zamówień udzielanych przez podmioty publiczne, a także równe traktowanie podmiotów zainteresowanych wykonaniem zamówienia.

W ustawie przewidziano wymagania dla potencjalnych wykonawców zamówień. Podmiot ubiegający się o udzielenie zamówienia będzie bowiem obowiązany do złożenia, wraz z ofertą oświadczenia:

- 1) o wyprodukowaniu oferowanych produktów mięsnych zgodnie z przepisami dotyczącymi produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego pochodzących z obszarów podlegających ogranicze-

- niom, nakazom lub zakazom, lub przepisami o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt
- 2) że produkty mięsne spełniają wymagania weterynaryjne określone w przepisach o produktach pochodzenia zwierzęcego;
 - 3) że produkty mięsne składają się wyłącznie z mięsa wieprzowego pochodzącego wyłącznie od świń utrzymywanych co najmniej 2 miesiące bezpośrednio przed ubojem w gospodarstwach rolnych położonych na określonych obszarach;
 - 4) o nabyciu świń po cenach netto nie niższych niż ceny zakupu netto masy poubojowej cieplej w odpowiedniej klasie skali klasyfikacji EUROP w regionie, w którym świnię zostały nabyte lub średniej cenie dla wszystkich klas w masie żywej w regionie, w którym świnię zostały nabyte, opublikowanych w tygodniu poprzedzającym tydzień, w którym dokonano nabycia, w biuletynie informacyjnym Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydawanym na podstawie przepisów o rolniczych badaniach rynkowych;
 - 5) że produkty mięsne spełniają określone wymagania.

W rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zostaną określone rodzaje produktów mięsnych, które będą sprzedawane w trybie w/w ustawy.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w drodze rozporządzenia, określi obszary objęte nakazami, zakazami lub ograniczeniami oraz innymi środkami kontroli lub ochronnymi, na których są położone gospodarstwa rolne utrzymujące świnię.

Przedstawione wyżej propozycje regulacji prawnych umożliwią sprzedaż wolnych od wirusa ASF świń przez producentów rolnych, prowadzących produkcję świń na obszarach z ograniczeniami wprowadzonymi w związku z wystąpieniem na terytorium Polski afrykańskiego pomoru świń, a tym samym zapobiegną zwiększeniu bezrobocia z tytułu rezygnacji z produkcji świń i przerobu mięsa z tych świń w zakładach mięsnych.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO – WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ OD MAJA DO SIERPNIA 2016 R.

W powyższym okresie posiedzenie Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej odbyło się dwukrotnie, tj. 24 maja 2016 r. oraz 22 lipca 2016 r.

W okresie sprawozdawczym przyznano prawo wykonywania zawodu lekarza weterynarii siedmiu absolwentom wydziałów weterynaryjnych. Podjęto także 2 uchwały o przeniesieniu członkostwa do PWIL-W oraz 3 uchwały w sprawie skreślenia z listy członków z powodu śmierci. Ponadto ośmiu lekarzom weterynarii zezwolono w drodze uchwał na wydawanie paszportów dla zwierząt towarzyszących.

Według stanu na dzień 31 sierpnia 2016 r. Północno – Wschodnia Izba Lekarsko – Weterynaryjna liczyła 619 aktywnych zawodowo lekarzy weterynarii.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto 4 uchwały w sprawie rejestracji nowych zakładów leczniczych dla zwierząt, 3 uchwały o wykreśleniu zakładów leczniczych dla zwierząt z rejestru oraz dokonano zatwierdzenia zmian regulaminów organizacyjnych 9 zakładów. Członkowie Rady wyznaczeni do kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt przeprowadzili kontrole w 2 zakładach leczniczych dla zwierząt. W jednym przypadku wydano zalecenia pokontrolne.

Rada PWIL-W złożyła do Wojewody Podlaskiego wnioski o nadanie odznaczeń państwowych dla kilkunastu lekarzy weterynarii. Wojewoda Podlaski zaakceptował wnioski o nadanie Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski dla jednego lekarza weterynarii, Złotego Krzyża Zasługi dla dwóch lekarzy weterynarii, Srebrnego Krzyża Zasługi dla jednego lekarza weterynarii, Brązowego Krzyża Zasługi dla czterech lekarzy weterynarii oraz Zasłużony dla Rolnictwa dla czterech lekarzy weterynarii.

Na posiedzeniu w dniu 24 maja 2016 r. Rada podjęła decyzję o organizacji spotkania szkoleniowo – integracyjnego. Odbędzie się ono w Rynie i zorganizowane zostanie wspólnie z Warmińsko – Mazurską Izbą Lekarsko – Weterynaryjną.

Na posiedzeniu w dniu 22 lipca 2016 r. Prezes Rady Andrzej Czerniawski omówił aktualną sytuację związaną z dążeniami do utworzenia nowej inspekcji nadzorującej produkcję żywności. Poinformował o swoim udziale w posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnictwa. Projekt jest niedoprecyzowany. Brak jest wyraźnego rozdzielenia kompetencji poszczególnych organów. Część zadań w ogóle nie zostało uwzględnionych. Katalog spraw leżących obecnie w kompetencji Inspekcji Weterynaryjnej jest dużo większy od katalogu spraw załatwianych przez inne inspekcje, które mają zostać połączone z Inspekcją Weterynaryjną. Generalnie dużo lepszym rozwiązaniem byłoby włączenie innych inspekcji do istniejących już struktur Inspekcji Weterynaryjnej. Jednak taka opcja nie jest brana pod uwagę.

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Marek Wysocki
Wiceprezes PWIL-Wet.

POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI ROLNICTWA

W dniu 05 września 2016 r. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Rolnictwa poświęcone afrykańskiemu pomorowi świń i specustawie. W posiedzeniu wziął udział Marek Wysocki, Wiceprezes Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej oraz członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Poniżej zapis z wypowiedzi:

„Panie przewodniczący, szanowni państwo. Marek Wysocki, lekarz weterynarii. Reprezentuję również Krajową Radę, ale tutaj występuję bardziej jako lekarz wolnej praktyki, który w przeciwieństwie do większości państwa, chyba najwięcej widział pomoru. Pochodzę z powiatu Wysokie Mazowieckie. Akurat miałem możliwość dokonywania w regionie perlustracji w czterech ogniskach. Chciałbym po prostu przedstawić kilka uwag merytorycznych. Jeżeli chodzi o system identyfikacji i rejestracji, to jeśli nie będzie znakowania, to system nic nie da. Zwierzęta powinny być oznakowane w określonym dniu w gospodarstwie. Jeżeli są przy maciorze, mogą być nieznakowane, a gdy mamy odsadzenie od maciory, to powinny być znakowane, bo inaczej nic to nie da. Będzie nielegalny obrót trzodą, nad którym nie jesteśmy w stanie zapanować. To jedna rzecz.

Druga rzecz. Szanowni państwo, powinno nam zależeć na tym, żeby ujawnić wszystkie zwierzęta, które są w okęgach, prawda? Na pewno łatwo jest rzucać słowa, że lekarze weterynarii chodzili i na pewno wszędzie nie dotarli. Na pewno tak było. Natomiast powiem państwu, że myśmy znajdowali trzodę nawet w takim miejscu jak tartak; dosłownie tam, gdzie gater stoi, były prosięta. Autentycznie. Świnie były w stodołach, na dwukólkach, otoczone ciukami słomy. Jeżeli właściciel nie

przyznałby się z racji relacji z lekarzem, bo wstyd mu było kłamać i nie przyznawać się, to nikt by świń nie znalazł. Natomiast mam propozycję. Rozmawiałem na ten temat z panią minister Lech, dzwoniłem do niej, rozmawiałem z panem wojewodą podlaskim. Przyjechałem na to posiedzenie Komisji ze względu na to, że chcę podzielić się moimi uwagami.

Moja propozycja jest taka: proszę ogłosić dwutygodniową abolicję, niech się ludzie ujawnią. Natomiast po dwóch tygodniach, czy po miesiącu wprowadźcie państwo drastyczne kary. Przecież nie ma żadnych sankcji. Świń nie chowają ludzie z miasta; to nie są ludzie z bloku, tylko

ludzie, którzy prowadzą jakieś gospodarstwa rolne. Przecież można powiązać to z oświadczeniami do dopłat czy czegoś takiego. Nie wiem, nie jestem w tej sprawie fachowcem, nie jestem specjalistą. Proponuję i podpowiadam tylko rozwiązanie.

Następna sprawa. Poprzedni minister, pan Sawicki, łaskawie odniósł się do perlustracji, że ktoś przyszedł do sąsiada. Mogę powiedzieć, jak było w naszym powiecie. Otóż jeżeli były budynki gospodarcze, to mieliśmy po prostu obowiązek tam zejść, spojrzeć, sprawdzić, a do tego wziąć oświadczenie od właściciela. Każdy właściciel podpisywał się czytelnie; składał własnoręczny podpis, że udostępnił wszystkie zwierzęta do zbadania.

Co możemy więcej zrobić? Państwo mówicie, że jest demokracja, że nawet policja nie może, prawda?

Następna historia. Odniosę się również do świadectw zdrowia. Zgadza się z panem posłem przedmówcą, że na pewno były w kraju jakieś przypadki wystawiania świadectw zza biurka. Ale, szanowni państwo, jeżeli tworzymy patologiczne prawo i patologiczny cennik, to proszę się nie dziwić. Dlaczego o tym powiem? W tej chwili będzie taka sytuacja, że lekarze weterynarii wolnej praktyki... Świadectwa zdrowia nie wystawiają przecież tylko lekarze urzędowi, bo ich tylu nie ma. Jeżeli lekarz wolnej praktyki ma pojechać do gospodarstwa, gdzie jest 10 świń, dosłownie 10 sztuk, to może państwo nie wiecie, ale w tej chwili cennik stanowi, że jest to 10 zł brutto. Z tego 7% jest potrącone na rzecz powiatowego inspektoratu weterynarii, minus pozostałe koszty, czyli podatek itd., itd. Zostaje około 7 zł. W tej chwili rozmawiamy o strefie zagrożonej i zapowietrzzonej, czyli lekarz weterynarii, który wejdzie do gospodarstwa, żeby zbadać zwierzęta, musi założyć jednorazowy kombinezon i jednorazowe buty. Zapewniam państwa, że 7 zł nie wystarczy na pokrycie tego wydatku. Pozostawienie sprawy samej sobie i udawanie, że tematu nie ma spowoduje, iż albo lekarze odmówią wykonywania tych czynności, albo rzeczywiście będą patologicznie

wypisywali świadectwa zza biurka. Natomiast temu nie są winni lekarze weterynarii, którzy będą tak robili, tylko winne będzie prawo, które państwo tworzycie. Moja propozycja jest taka... Już kończę. Moja propozycja jest taka, że oprócz świadectwa zdrowia przecież można zapłacić za perlustrację, jako zwalczanie z urzędu choroby zaraźliwej i to ułatwi sprawę.

Natomiast jeżeli chodzi o pracę powiatowych inspektoratów weterynarii, to za wszystkie nie mogę się wypowiadać, ale mogę tylko powiedzieć o powiecie wysokomazowieckim. Szanowni państwo. Zapewniam państwa, że pracownicy inspekcji przez ostatni miesiąc spali może po 4-5 godzin. Każdy z nich. Likwidowali ogniska w nocy. Rano, o godz. 7.30 już byli w pracy. Jak dowoziliśmy im próbki, bo przecież robiliśmy perlustracje i pobieraliśmy krew, to jeszcze o godz. 21.00 byli w pracy. A później jeszcze, wieczorem, musieli złożyć meldunek do wojewódzkiego lekarza weterynarii, bo wojewódzki lekarz weterynarii musi złożyć meldunek do Głównego Inspektoratu Weterynarii.

A teraz powiem państwu, ile za ostatni miesiąc dostał dodatku urzędowy lekarz weterynarii, który był najbardziej zaangażowany w zwalczanie choroby. Na rękę 350 zł. Nie podam nazwiska, bo to są dane chronione, ale autentycznie tyle dostał nagrody. Ludzie są rozżaleni. Naprawdę bardzo proszę nie wytykać tym strukturom, bo zapewniam państwa, że są w kraju miejsca, gdzie ludzie pracują bardzo dobrze. W moim powiecie były cztery ogniska. W ciągu pięciu dni została dokonana ostatnia perlustracja największego ogniska. W tej chwili są już zakończone perlustracje bioasekuracyjne. Dziękuję. Przepraszam, że zająłem tyle czasu.”

dr n. wet. Elżbieta Sobczak
dr n. wet. Jerzy Szenfeld

LUBUSKA IZBA LEKARSKO-WETERYNARYJNA

Województwo lubuskie należy do najmniejszych, utworzonych w 1999 roku z dwóch, spośród 49 wcześniejszych województw: gorzowskiego i zielonogórskiego. Na powierzchni 13987,89 km² (4,5% powierzchni Polski) zamieszkuje nieco ponad milion mieszkańców, a na jego obszar składają się ziemie kilku historycznych krain: Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska, Nowej Marchii, Wielkopolski i Łużyc Dolnych. Obok wielu jezior województwo ma największą leśistość w kraju (49%).

Różnorodność i bogactwo lubuskiego dziedzictwa historyczno-kulturowego, wg znanego stwierdzenia Józefa Piłsudskiego, jest charakterystyczna dla polskiego pogranicza.

To tu, od pierwszych lat powojennych, zaczęli pracę koleżanki i koledzy utrzymujący serdeczne więzi ze swoimi profesorami, mistrzami, dla uczczenia których imieniem ich nazywali ulice: ul. prof. Stanisława Kirkora w Gorzowie Wielkopolskim, ul. prof. Tadeusza Olbrychta w Zielonej Górze, czy sale w swoich obiektach, m.in. salę im. prof. Stanisława Kirkora w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, czy też tablicę pamiątkową i salę im. prof. Michała Mazurkiewicza w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii w Zielonej Górze. Zapewne nie powiedziano tu ostatniego słowa.

Lubuska Izba Lekarsko-Weterynaryjna powstawała, jak inne Izby w Kraju, w atmosferze entuzjazmu i wymiany wizji, co do jej idei i organizacji, a także w atmosferze sporów natury ogólnej, które można by wyrazić pytaniem: „Dołączamy do którejś z sąsiednich dużych Izb, czy tworzymy małą, prężną Izbę opartą na dotychczasowej współpracy i dobrosąsiedzkiej pomocy?” Chyba szczęśliwie wzięła górę koncepcja samodzielnej Lubuskiej Izby, która, jak się wydaje po 25 latach istnienia, okazała się owocną.

Na I Zjeździe Założycielskim 24 maja 1991 r. powstała Lu-



buska Izba Lekarsko-Weterynaryjna w wyniku uchwalonej w dniu 21.12.1990 r. *Ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych*. Podczas I Zjazdu Założycielskiego wybrano członków organów Izby na czteroletnią kadencję.

Zebraniu założycielskiemu, co pamiętają jego uczestnicy, towarzyszyły różnego tła emocje, co po upływie ćwierćwiecza wydaje się naturalne. Trzeba przypomnieć, że nie ułatwiała zadania ówczesnym organizatorom sytuacja prawna, tzn. czas tworzenia pierwszych, eufemistycznie ujmując, bardzo niedoskonałych ustaw. Zdecydowana większość z nas od nowa uczyła się tej formy samorządności.

Nowo powstałe organy Izby zaczęły swoją pracę. Pierwszy Prezes Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej lek. wet. Andrzej Lisowski jest współtwórcą obowiązujących do dziś przepisów prawa korporacyjnego, a pierwsza kadencja lubuskiego samorządu, działającego na terenie 2 województw, upłynęła pod znakiem regulowania podstawowych i istotnych dla członków lubuskiej izby spraw. Wśród nich było m.in. stworzenie minimalnego cennika na usługi WIS, czy ustalenie jak najniższych stawek czynszowych za dzierżawione pomieszczenia lecznic po przejęciu tych obiektów przez samorządy lokalne, nadzór nad dystrybucją leków i udział Rady Izby w kontroli i opiniowaniu hurtowni weterynaryjnych przed uzyskaniem koncesji. Realizacja zadań w zakresie „propagowania zdobyczy nauk weterynaryjnych wśród lekarzy weterynarii” była realizowana poprzez ścisłą współpracę z Oddziałem Lubuskim Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych poprzez uczestnictwo w finansowaniu i organizacji zebrań naukowych PTNW.

Dziś można stwierdzić, że działania Rady Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej I kadencji odniosły pozytywne skutki. Inne problemy, które pojawiły się w trakcie trwania I i II kadencji zostały w ciągu 25 lat rozwiązane.

Do „uzewnętrznionych” osiągnięć naszej Izby w początkach jej istnienia wypada zaliczyć wysoką ocenę Biuletynu Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej „Centaur Lubuski” w rankingu przedstawionym w „Życiu weterynaryjnym”, które umiejscawiało to wydawnictwo wśród pierwszych wydawnictw. Redaktorem prowadzącym przez niemal cały okres był dr n. wet. Jerzy Szenfeld z życzliwą pomocą przez pierwsze cztery lata ś. p. dr. n. wet. Zbigniewa Owadiuka.

Prezesem II kadencji Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej został ponownie lek. wet. Andrzej Lisowski, który kontynuował podjęte przez Radę I kadencji działania socjalne na rzecz lekarzy weterynarii województwa lubuskiego, tj. możliwość korzystania z zapomóg



Spotkanie integracyjne

letnim zaspokoić większość zapotrzebowania na tę formę wypoczynku w ośrodku wypoczynkowym w Międzyzdrojach.

W latach 1999 – 2004 Prezesem Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej III kadencji został lek. wet. Krzysztof Głowacki.

To była ważna dla sprawnego funkcjonowania Izby kadencja. Siedziba Izby została przeniesiona do Zielonej Góry, do wykupionego na własność lokalu przy ul. prof. Tadeusza Olbrychta 1, gdzie znajduje się biuro, sala konferencyjna oraz zaplecze socjalne. Mimo że jesteśmy najmniejszą izbą lekarsko-weterynaryjną w Polsce jako pierwsi posiadaliśmy „własny kąt”. III kadencja upłynęła pod znakiem komputeryzacji biura izby w związku z utworzeniem ogólnopolskiej sieci pakietu programowego IZBA WET. Pojawiła się pierwsza wersja strony internetowej Izby. Różnorodność spraw spowodowała, iż w III kadencji korzystaliśmy już stałe z pomocy prawnej. Kontynuowane były formy pomocy socjalnej dla lek. wet. zapoczątkowane w I i II kadencji.

III Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy wybrał na prezesa IV kadencji lek. wet. Sławomira Wirskiego.

W tej kadencji prowadziliśmy ostre spory o finanse lekarzy weterynarii, nie tylko województwa

zwrotnych, bezprocentowych na wykupienie lokali przeznaczonych na działalność zawodową, czy zapomóg bezzwrotnych dla osób w trudnej sytuacji materialnej oraz ubezpieczenia lekarzy weterynarii w zakresie OC i OA. Lubuska Izba Lekarsko-Weterynaryjna zadbała także o wypoczynek lekarzy weterynarii dokonując zakupu 2 domków kempingowych i remontując domek uzyskany po byłym Zrzeszeniu Lekarzy i Techników Weterynarii. Pozwalało to w sezonie



Spotkanie przedświąteczne

lubuskiego. Jako województwo pilotażowe w zwalczaniu choroby Aujeszky'ego, zwracaliśmy się do wielu organów, m.in. do Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie niewłaściwego wynagradzania lekarzy weterynarii wykonujących czynności urzędowe.

Wartą odnotowania inicjatywą Rady IV kadencji było ustanowienie przez Lubuską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną odznaczenia honorowego „Centaur Lubuski za zasługi dla Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej”. Pierwszymi honorowymi jej laureatami byli nieżyjący: prof. dr hab. Stanisław Kirkor, doc. dr Jan Chwalibóg, dr n. wet. Bogdan Bartosz – zasłużeni i wdzięcznie pamiętani wybitni pionierzy weterynarii lubuskiej. Do dnia dzisiejszego zostało odznaczonych „Centurem Lubuskim” pięćdziesięciu lekarzy weterynarii aktywnie działających w strukturach Samorządu.

Chcąc upowszechnić bogatą działalność pisarską naszych kolegów wśród lekarzy weterynarii, Rada wsparła finansowo autorów poprzez zakup ich książek. Zostały one przekazane naszym kolegom emerytom i innym lekarzom weterynarii zainteresowanym problematyką w nich poruszaną.

Grupa piszących i publikujących lekarzy weterynarii województwa lubuskiego to dr hab. Witold Scheuring, dr Paweł Wiktorski, lek. wet. Witold Wnukowski, lek. wet. Zdzisław Paduszynski, lek. wet. Leszek Gruntkowski, dr n. wet. Jerzy Szenfeld. Swój tomik wierszy wydała także lek. wet. Teresa Melnarowicz.

IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, po raz pierwszy w historii całego Samorządu, wybrał na prezesa izby okręgowej kobietę, dr. n. wet. Elżbietę Sobczak. W tej kadencji Samorząd obchodził XX-lecie swojego powołania. Chcąc upamiętnić XX-lecie istnienia Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w 2011 r. członkowie izby ufundowali sztandar, który towarzyszy wszystkim ważniejszym uroczystościom.



*Statuetka Lubuskiej Izby
Lekarsko - Weterynaryjnej*

Jako jedna z nielicznych, a może jako jedyna izba w Polsce, ufundowaliśmy swój sztandar sami, bez żadnych sponsorów i innych wpłat. Projekt sztandaru został wykonany przez lek. wet. Ewelinę



Poświęcenie sztandaru Lubuskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

Poczet sztandarowy w składzie od lewej: lek. wet. Elżbieta Bratkowska, lek. wet. Stanisław Okopień, lek. wet. Irena Kramer; Ks. Biskup diecezji zielonogórsko – gorzowskiej dr Stefan Regmunt, Prezes V-kadencji LILWet dr Elżbieta Sobczak.

Kossakowską. Poświęcenia sztandaru w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie w dniu 23 września 2011 r. dokonał biskup Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej ks. dr Stefan Regmunt.

W trakcie uroczystych obchodów XX-lecia naszej Izby, które odbyły się na zamku Joannitów w Łagowie Lubuskim, władze województwa lubuskiego, doceniając wkład lekarzy wetery-

narii w rozwój naszego regionu, odznaczyły „Odznaką za Zasługi dla Województwa Lubuskiego” Lubuską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną w Zielonej Górze oraz 3 lekarzy weterynarii: lek. wet. Józefa Grobelnego, lek. wet. Andrzeja Lisowskiego i dr. n. wet. Tadeusza Woźniaka.

Doceniając szczególny wkład pracy na rzecz samorządu Rada Lubuskiej Izby uhonorowała Statuetką „*Wyróżniony przez lekarzy weterynarii województwa lubuskiego*” Prezesa Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej I i II kadencji lek. wet. Andrzeja Lisowskiego, Prezesa LILWet. III kadencji lek. wet. Krzysztofa Głowackiego, Prezesa LILWet. IV kadencji lek. wet. Sławomira Wirskiego oraz prof. dr. hab. Michała Stosika i dr. hab. Witolda Scheuringa. Statuetki zostały wręczone w trakcie uroczystości XX-lecia Izby Lubuskiej w Łagowie Lubuskim.

Coraz liczniejsze kłopoty ekonomiczne, w powiązaniu ze zdarzeniami losowymi lekarzy weterynarii oraz ich rodzin, w naturalny sposób spowodowały stworzenie w 2009 r. FUNDACJI NA RZECZ POMOCY LEKARZOM WETERYNARII I ICH RODZINOM, jako organizację pożytku publicznego, co pozwala Fundacji gromadzić środki z odpisu 1% podatku. Konto Fundacji z roku na rok jest znane coraz liczniejszej grupie lekarzy weterynarii województwa lubuskiego, którzy swoimi wpłatami pozwalają na jej funkcjonowanie.

Zarząd Fundacji do dziś stanowią: Prezes - prof. dr hab. Michał

Piotr Stosik, zastępca Prezesa – Andrzej Lisowski, Sekretarz – Elżbieta Bratkowska, Członek Zarządu – Artur Jarząbkowski.

W VI kadencji Prezesem Rady Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej jest nadal dr n. wet. Elżbieta Sobczak.

Kontynuowane są działania podjęte w poprzednich kadencjach z uwzględnieniem zmieniających się warunków, wymogów i rozwijających się technologii, o czym świadczy nowa i aktywna strona internetowa naszej Izby oraz fanpage na Facebooku.

Samorząd lekarsko-weterynaryjny nie tylko dba o sprawy zawodowe i socjalne. Chcemy także by był miejscem integrującym nasze środowisko. Próbuje przez wszystkie kadencje uaktywnić lekarzy weterynarii województwa lubuskiego poprzez spotkania integracyjne połączone z ciekawymi dla wszystkich wykładami i szkoleniami. W VI kadencji, w ramach poznawania przepięknej Ziemi Lubuskiej, Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborcze oraz spotkania integracyjne odbywają się



Obchody XX-lecia Lubuskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

Od lewej: lek. wet. M. Kubica Prezes Zachodnio – Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, lek. wet. P. Jaśkiewicz V-ce Prezes Wielkopolskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, lek. wet. J. Dorobek Prezes Dolnośląskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, lek. wet. P. Żygadło V-ce Prezes Lubuskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, dr E. Sobczak Prezes Lubuskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, dr T. Jakubowski Prezes Krajowej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, lek. wet. A. Lisowski Prezes I i II kadencji Lubuskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, lek. wet. T. Pięknik Prezes Opolskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, lek. wet. S. Wirski V-ce Prezes Lubuskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

w coraz to innych fascynujących swym urokiem miejscach. W 2014 roku dobrze bawiliśmy w „Złotym Potoku”, zaś w 2015 roku spotkaliśmy się w „Starym Młynie”. Niestety nie możemy pochwalić się imponującą ilością uczestników, chociaż wzięwszy pod uwagę wielkość naszej izby wynik nie jest najgorszy.

Nie zapominamy o Seniorach naszego zawodu. Tradycją stały się świąteczne spotkania bożonarodzeniowe w Restauracji pod Aniołami. Początkowo spotykali się tylko Seniorzy, dziś już w tych miłych spotkaniach uczestniczą aktywni zawodowo lekarze weterynarii.

Rada Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej VI kadencji ustanowiła medal okolicznościowy „**Jubileusz 50-lecia w zawodzie lekarza weterynarii**” przyznawany w ramach uhonorowania ponad 50-letniego stażu pracy w zawodzie. Nie bez satysfakcji możemy dodać, że była to niezwykle trafiona inicjatywa, która mile zaskoczyła i sprawiła należną przyjemność laureatom. Medale wręczone zostały po raz pierwszy



podczas spotkania wigilijnego 13 grudnia 2014 r. sześciu seniorom: lek. wet. Aleksandrowi Galantowiczowi, lek. wet. Mieczysławowi Kozaneckiemu, lek. wet. Stanisławowi Mastalerzowi, dr. hab. wet. Witoldowi Scheuringowi, lek. wet. Stefanowi Skwarek i lek. wet. Wiesławowi Strickerowi. Do dnia dzisiejszego Medalem 50-lecia uhonorowano 18 lekarzy weterynarii.

Przez 25 lat zaangażowanych w pracę na rzecz Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej było 80 osób. Dla jednych była to działalność w jednej kadencji, zaś 25 osób pracowało w Radzie i organach LILWet. przez 2

Wręczanie medali Jubileusz 50-lecia w zawodzie lekarza weterynarii.

Pierwszy rząd od góry, od lewej: dr hab. Witold Scheuring, lek. wet. Aleksander Galantowicz, lek. wet. Stefan Skwarek.

Drugi rząd: lek. wet. Wiesław Stricker.

Trzeci rząd: lek. wet. Mieczysław Kozanecki.

Czwarty rząd, środkowe zdjęcie: lek. wet. Stanisław Mastalerz.

kadencje. Do grona osób działających w LILWet. przez trzy kadencje należą: dr n.wet. Tadeusz Woźniak, lek.wet. Konrad Michalski, lek.wet. Wiesław Sierszulski, lek.wet. Stanisław Węgrzyn i lek.wet. Paweł Żygadło. Aż 5 osób może wykazać się aktywną pracą w Lubuskiej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej przez 4 kadencje. Są to lek. wet. Józef Grobelny, lek.wet. Józef Jagódka, lek.wet. Czesław Kochajkiewicz, dr n. wet. Elżbieta Sobczak i lek. wet. Leszek Ziaja. Najdłużej, bo przez 5 kadencji, działa na rzecz naszego samorządu lek. wet. Zbigniew Marks.

Aktywność wszystkich kolegów została dostrzeżona przez Rady Lubuskiej Izby poszczególnych kadencji poprzez przyznanie odznaki „Centaur Lubuski za zasługi dla Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” pięćdziesięciu zasłużonym lekarzom weterynarii.

Dla 18 osób kolejne Rady Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej wnioskowały z pozytywnym rozstrzygnięciem do Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej o przyznanie odznaczenia „MERITUS - Zasłużony dla Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego”.

W trakcie obchodów XX-lecia LILWet. 6 osób mających wpływ na działania i efekty osiągnięte przez Samorząd oraz funkcjonowanie Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej zostało uhonorowanych Statuetką Wyróżniony przez lekarzy weterynarii województwa lubuskiego.

Tak było. A z jakim stanem wchodzimy w nowe ćwierćwiecze?

Na dzień 30 czerwca 2016 r. Lubuska Izba Lekarsko-Weterynaryjna liczy 297 czynnych zawodowo lekarzy weterynarii oraz 43 lekarzy weterynarii emerytów i rencistów.

W rejestrach LILWet. znajduje się 154 zakładów leczniczych dla zwierząt, w tym 111 gabinetów, 35 przychodni, 5 lecznic, 2 kliniki oraz 1 laboratorium. Po 25 latach od „niesławnego” listu intencyjnego ministra rolnictwa, który spowodował prywatyzację usług weterynaryjnych, dzisiejsza weterynaria lubuska wygląda inaczej. Zakłady lecznicze dla zwierząt to w większości nowocześnie wyposażone obiekty, w których pracują doskonale wykształceni specjaliści. Zawodowe specjalizacje posiadają w większości lekarze weterynarii pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej. Wymogi stawiane lekarzom weterynarii badającym zwierzęta, od których pozyskiwane są produkty spożywcze powodują, iż również ta grupa lekarzy weterynarii aktywnie podnosi swoje kwalifikacje uzyskując stosowne specjalizacje.

Nie wszystko się udało, ale chyba możemy dziś, po 25 latach przyznać, że nie zmarnowaliśmy szansy, jaką było powołanie Lubuskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i możliwość działania na rzecz lekarzy weterynarii województwa lubuskiego.

Mirosław Kleczkowski

Zakład Weterynaryjnej Diagnostyki Laboratoryjnej i Klinicznej

Katedra Patologii i Diagnostyki Weterynaryjnej

Wydział Medycyny Weterynaryjnej SGGW

ul. Nowoursynowska 159C

02-776 Warszawa

SELEN - BIOPIERWIASTEK WAŻNY DLA ZDROWIA ZWIERZĄT I LUDZI

Selen zaliczany jest do pierwiastków śladowych, który jest dość istotnie rozproszony w skałach i glebie. W skałach nie zbyt często jego zawartość przekracza 0,5 ppm. Natomiast gromadzi się w złożach siarkowych pochodzenia wulkanicznego, osiągając nawet zawartość 200 ppm. Selen wchodzi w skład około 50 minerałów, jak np.: FeS_2 (ferroselit), PbSe (clausthalit) czy CuSe (klockmannit). W środowisku związanym z czynnikami zewnętrznymi, powstałym w wyniku ich działania, selen ulega zarówno utlenianiu, jak i redukcji. Tempo przebiegu reakcji zależy od potencjału oksydacyjno-redukcyjnego, odczynu gleby i od obecności mikroorganizmów w środowisku. Chemiczna wielowartościowość selenu i dość skomplikowane jego właściwości chemiczne stanowią przyczynę zmiennego zachowania się. W warunkach silnie utleniających w roztworze glebowym selen najczęściej przybiera formę selenianów, w warunkach przejściowych- seleninów, a w środowisku silnie redukcyjnym - selenków. Zmienność chemiczna biopierwiastka leży u podstaw bardzo dużego zainteresowania zarówno naukowców jak i praktyków oraz stanowi przedmiot tematyczny licznych konferencji poszczególnych elementów biosfery (1). Największą jednak uwagę przywiązuje się do roli selenu zarówno w fizjologii jak i patologii zwierząt i ludzi (3).

Tam, gdzie występują gleby kwaśne oraz organiczne, są głównie siarczki selenu i selenki, w glebach o kwasowości obojętnej stwierdza się najczęściej seleniny, w glebach alkalicznych występują przede wszystkim seleniany, które są łatwo przyswajalne przez rośliny. Wymienione wszystkie formy selenu ulegają w glebie biometylacji do formy lotnej

(CH₃)₂Se. Dodanie do gleby substancji organicznej przyspiesza procesy biometylacji. Powstawanie w glebie anionów, związków organicznych oraz chelatów modyfikuje zachowanie się selenu. Dlatego też fitoprzyzwajalność selenu jest dość trudna do przewidzenia, ponieważ stanowi wypadkową licznych procesów, włącznie z udziałem mikroorganizmów. Uważa się, że do 40% selenu w glebie występuje w formie silnie związanej. Średnie stężenie selenu w glebach na świecie wynosi 0,33 ppm. Tam, gdzie jest dużo żelaza i związków organicznych, występują znaczne ilości selenu. Gleby powstałe na ilach trzeciorzędowych zawierają od 2,3 do 4,2 ppm selenu. Natomiast gleby piaszczyste kurpiowszczyzny zawierają mało selenu (0,06- 0,1 ppm) (2).

Tab.1. Stężenie selenu w wybranych glebach krajowych (ppm s.m.)

L.p.	Rodzaj gleby	Stężenie
1.	Piaszczyste	0,06-0,38
2.	Pyłowe (lessy)	0,17-0,34
3.	Gliniaste	0,18-0,60
4.	Aluwialne	0,12-0,34
5.	Rędziny	0,24-0,64
6.	Czarnoziemy	0,14-0,24

Objaśnienia: ppm-μg/g=mg/kg=g/t, część milionowa (skrót od parts per million)

Powszechnie uważa się, że związki selenu, które są rozpuszczalne w wodzie, są na ogół dostępne dla roślin. Selen łatwo pobierany przez rośliny, np. z gleb alkalicznych, stanowić może zagrożenie zdrowia zwierząt i ludzi. Natomiast dodatek fosforu i siarki może ograniczać mobilność selenu. W niektórych regionach opad selenu z deszczem, szczególnie po wzmożonej emisji wulkanicznej, może zapewnić dodatni jego bilans w glebach.

Stężenie selenu w wodach oceanów wynosi od 0,03 do 0,1 μg/l. Wymieniona wartość jest na ogół niższa niż w wodach rzek i w wodzie deszczowej. W wodach gruntowych Polski stężenie selenu wynosi od 0,01 do 0,08 μg/l.

Stężenie selenu w materiale roślinnym jest często dodatnio skorelowane z zawartością w glebie. Jednak różne czynniki glebowe i klimatyczne mogą niekiedy tą korelację zacierać. Dotychczasowe obserwacje wykazały, że rośliny rosnące na glebach torfowych charakteryzowały się mniejszym stężeniem selenu niż rosnące na glebach mineralnych (4).

Tab.2. Średnie stężenie selenu w wybranych warzywach i owocach Polski (ppb s.m.)

L.p.	Nazwa rośliny	Stężenie
1	Groch	1345
2	Fasola	938
3	Brukselka	102
4	Cebula	34
5	Kalafior	81
6	Kapusta	57
7	Kalarepa	78
8	Marchew	42
9	Ogórek	56
10	Pietruszka (korzeń)	36
11	Pomidory	72
12	Rzodkiewka	53
13	Salata	38
14	Ziemniaki	37
15	Agrest	48
16	Borówki	81
17	Gruszki	182
18	Jabłka	36
19	Śliwki	58
20	Truskawki	73
21	Orzechy włoskie	10

Objaśnienia: $ppb=10^{-3}$ ppm=ng/g=μg/kg=mg/t, część miliardowa (skrót od parts per billion).

Funkcja biologiczna selenu w organizmach zwierząt i człowieka przede wszystkim wiąże się występowaniem pierwiastka w peroksydazie glutationowej (GSHPx). Enzym ten pełni zasadniczą rolę ochronną przed utlenianiem tłuszczów błon komórkowych. Bioprzyswajalność selenu zależy od formy chemicznej występowania, składu dziennej dawki pokarmowej oraz od metabolizmu organizmu (5). Najłatwiej przyswajane są seleniany i aminowe związki selenu. Przyswajanie selenu ułatwiają białka niskocząsteczkowe oraz takie witaminy jak A, C i E. Natomiast przyswajanie biopierwiastka utrudniają siarka i metale ciężkie. W organizmie człowieka i zwierząt łatwo dochodzi do interakcji selenu z innymi metalami. Powstają wówczas selenki kadmu, rtęci, ołowiu i wielu innych pierwiastków toksycznych, które ulegają łatwo wyłączeniu z procesów metabolicznych. Aktualnie uważa się, że bezpieczna dawka

selenu dla człowieka wynosi 400 µg/dzień. Zawartość selenu w paszy zwierząt w wysokości około 100 ppb pokrywa ich zapotrzebowanie. Natomiast zawartość pierwiastka w paszy poniżej 10 ppb może prowadzić do wystąpienia klinicznych objawów niedoboru, zaś 3000 ppb stanowi wartość toksyczną. Wartość diagnostyczną stanowić może stężenie selenu we krwi, w sierści i w wątrobie oraz aktywność GSHPx we krwi (6). Jednak oznaczanie selenu w laboratoriach jest dość problematyczne, ponieważ jedynie bardzo nieliczne zajmują się metodyką oznaczania selenu. Przewlekły niedobór selenu prowadzić może do wystąpienia uszkodzeń mięśnia sercowego, układu kostnego oraz chorób nowotworowych. Obserwacje praktyczne autora artykułu wskazują na występowanie znacznej zachorowalności wśród zwierząt (trzoda chlewna, owce, konie) w rejonach Polski północno-wschodniej. Przyczyną takiego stanu są na ogół czynniki geochemiczne. Wyraźne zmiany chorobowe dotyczyły zwłaszcza uszkodzeń mięśnia sercowego i mięśni szkieletowych. Aktualnie znanych jest wiele preparatów weterynaryjnych zawierających w swym składzie selen, które doskonale spełniają rolę zarówno profilaktyczną, jak i terapeutyczną. Należy jednak pamiętać o niewielkiej granicy między wartościami niezbędnymi a toksycznymi. Zapominanie o niej może narazić zwierzęta na zatrucie selenem.

Piśmiennictwo:

- 1.Arthington, J. D.: Mineral supplementation in the grazing cow herd. Proceedings 13th Annual Florida Ruminant Nutrition Symposium, 2002, 103-112.
- 2.Baker D. S., Ahola J.K., Burns P.D., Engle T., E.: Nutritional biotechnology in the feed and food industry. proceedings of alltech's 19th International Symposium. Ed. T. P. Loynes and K. A. Jacques. Nottingham University Press, Nottingham, 2003, 89-96.
- 3.Celi P.: Oxidative stress in ruminants. In studies on Veterinary Medicine. Eds L Mandelker, P Vajdovich., Humana Press: New York, 2011, 5, 191-231.
- 4.Celi P.: Yerba Mate (*Ilex paraguariensis*) as strategic supplement for dairy cows. In: Enhancing animal welfare and farmer income through strategic animal feeding - Some case studies, 11-18, Edited by Harinder P.S. Makkar. FAO Animal Production and Health Paper 2013, 175. Rome.
- 5.Kabata-Pendias A., Pendias H.: Biogeochemia pierwiastków śladowych. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1999, 264-277.
- 6.Maas J.: Selenium deficiency in ruminants. CVC in Kansas City , City Proceedings, 2009, 111-124.

***Beata Tokarz-Deptuła, **Wiesław Deptuła**

*Katedra Immunologii, **Katedra Mikrobiologii

Wydział Biologii, Uniwersytet Szczeciński

ul. Felczaka 3c, 71-412 Szczecin

UKŁAD ODPORNOŚCIOWY PRZEWODU POKARMOWEGO SSAKÓW (GALT), A PROBIOTYKI

Układ odpornościowy przewodu pokarmowego u ssaków

Układ odpornościowy błon śluzowych (MALT – mucosa associated lymphoid tissue) – zwany również wspólnym układem odpornościowym błon śluzowych – CMIS (common mucosal immune system), tworzą m.in. mechanizmy odporności przewodu pokarmowego (GALT – gut associated lymphoid tissue). Układ GALT inicjuje odpowiedź immunologiczną, objawiającą się m.in. wytwarzaniem immunoglobulin (Ig) (przeciwciał) klasy G, M, A oraz SIgA, które opłaszczając i aglutynując mikroorganizmy zapobiegają ich adhezji do nabłonka, a także wykazują regulujące oddziaływanie na układ odpornościowy (UO) całego makroorganizmu. Ig wykazują także działanie bakteriostatyczne, powodują neutralizację toksyn bakteryjnych oraz aktywują ważne procesy jak np. fagocytozę, cytotoksyczność granulocytów czy monocytów – makrofagów, ważnych procesów w odporności przeciwbakteryjnej i przeciwwirusowej.

Lokalna odporność przewodu pokarmowego – GALT, to złożony system tkanki limfatycznej związanej ze śluzówką jelit, utworzony przez tkankę limfatyczną związaną z błonami śluzowymi, tj. leukocyty ułożone w błonie właściwej, limfocyty śródnabłonkowe (IEL) oraz wrodzone komórki limfoidalne (ILC – inna te lymphoid cells), a także zorganizowane struktury limfatyczne, takie jak węzły chłonne, izolowane grudki chłonne, kępki Peyera, kryptokępki (ukryte krypty) oraz komórki Panetha, w których to „organach” dochodzi do niszczenia dostających się mikroorganizmów do przewodu pokarmowego. O znaczeniu tego układu (systemu) dla prawidłowego funkcjonowania mechanizmów odpornościowych makroorganizmu świadczy fakt, iż na ten właśnie system przypada ponad 75% komórek całego układu odpornościowego, w tym

około 50 % limfocytów, a także wytwarzane w jego obrębie ok. 80% wszystkich immunoglobulin, w szczególności przeciwciał klasy IgA - SIgA.

Wykazano, że przewód pokarmowy, w zależności od odcinka, różnie jest chroniony przez GALT. W jamie ustnej barierę odpornościową tworzy nabłonek wielowarstwowy płaski oraz wydzielane substancje bakteriobójcze zawarte w ślinie reprezentowane m.in. przez lizozym (LZM), defensyny, histydynę oraz przeciwciała klasy IgA - SIgA. W żołądku głównym elementem obronnym jest niskie pH soku żołądkowego. Najbardziej zróżnicowane jest mikrośrodowisko niższych odcinków przewodu pokarmowego - jelit. W tych miejscach najskuteczniejszą ochroną przed patogennymi drobnoustrojami są bakterie komensalne, jak również składniki wydzielin gruczołów i komórek nabłonka, w tym: enzymy proteolityczne, LZM, laktoferyna, peptydy przeciwdrobnoustrojowe oraz śluz wydzielany przez komórki kubkowe. Ważnym elementem w tym odcinku przewodu pokarmowego, głównie w jelicie cienkim, jest nabłonek cylindryczny z enterocytami, komórkami kubkowymi, limfocytami śródnabłonkowymi i komórkami ILC. To nowo opisane komórki ILC, stanowiące główny element naturalnej odporności, odgrywają kluczową rolę w regulacji układu odpornościowego, w tym integralności i obronności nabłonka jelitowego. Komórki te warunkują także homeostazę w jelitach, poprzez receptory zgodności tkankowej - MHC klasy II, ograniczające reaktywność komórek T CD4+ na działanie bakterii komensalnych. Istotną rolę w jelitach ssaków spełniają także komórki Panetha znajdujące się w kryptach jelitowych, które syntetyzują defensyny - czynnik o działaniu bójczym przeciwko bakteriom i wirusom. Dalszym ważnym elementem GALT są występujące na i w komórkach nabłonkowych różne receptory, w tym super ważne znaczniki TLR (Toll-Like Receptors) oraz NLR (NOD-Like Receptors), które odgrywają bardzo istotną rolę w aktywacji UO poprzez rozpoznanie zarazków pasożytujących zewnątrz i wewnątrzkomórkowo. Receptory te mają zdolność rozpoznawania wzorców molekularnych bakterii komensalnych - CAMP (commensal associated molecular patterns), ale przede wszystkim wzorców molekularnych bakterii patogennych - PAMP (patogen associated molecular patterns). Ważną barierą odpornościową GALT jest błaszka (błona) właściwa błony śluzowej jelit, w której występują białe ciała krwi, głównie makrofagi, granulocyty, komórki tuczne, komórki dendrytyczne (DC) - populacja komórek prezentujących antygen (APC), warunkujące odporność wrodzoną - naturalną, fundament odporności przeciwwirusowej oraz

limfocyty T i B i ich subpopulacji – syntetyzujące cytokiny, czynniki wzrostu oraz immunoglobuliny. Te ostatnie, jako produkty limfocytów B, tj. komórek warunkujących odporność nabytą, są głównymi elementami obrony przeciwbakteryjnej, a także poprzez syntetyzowanie przeciwciał – immunoglobulin, aktywują m.in. proces cytotoksyczności, ale i fagocytozy granulocytów, monocytów – makrofagów, ważny element odporności, w tym p/wirusowej i p/bakteryjnej. Natomiast produkty limfocytów T – cytokiny, w tym interleukiny oraz czynniki wzrostu, a także cytotoksyczność i trogocytoza tych komórek, (tą ostatnią cechą wykazują także limfocyty B i granulocyty), głównie wykazują rolę regulacyjną w odpowiedzi immunologicznej.

Szczególnym miejscem odpowiedzi immunologicznej w obrębie GALT są węzły chłonne, w których dochodzi do oczyszczania z zarazków limfy i krwi oraz izolowane grudki chłonne, w których zachodzi indukcja odpowiedzi immunologicznej, a także wspomniane kryptokępki (ukryte krypty), w których stwierdza się skupiska białek o charakterze receptora IL-7, a także kępki Peyera, w których aktywowane są limfocyty B i T, wędrujące z krwią do błon śluzowych i struktur limfatycznych przewodu pokarmowego oraz gruczołów związanych z tkanką MALT. W tych ostatnich strukturach ważną rolę spełniają komórki M występujące w nabłonku pęcherzykowatym kępek Peyera oraz nabłonek towarzyszący grudkom limfatycznym, różniący się od komórek nabłonkowych jelit. Komórki M to elementy wykazujące zdolność transcytozy mikroorganizmów i makrocząsteczek ze światła jelita do wnętrza organizmu oraz przetwarzania i prezentacji komórkom APC, w tym także DC. Obecnie przyjmuje się, że prawidłowa homeostaza, funkcjonowanie i rozwój GALT ssaków związany jest ściśle z mikroflorą jelitową bytującą na powierzchni śluzówki nabłonka przewodu pokarmowego, która oddziałuje na GALT. Wynika to z faktu, że w tkance GALT znajduje się duża część leukocytów obecnych w całym organizmie ssaków, co warunkuje powstawanie silnej, ale na właściwym poziomie odpowiedzi immunologicznej. Dowiedziono, że po dostaniu się antygenów, w tym mikroorganizmów do światła jelita, są one „rozpoznawane” m.in. przez komórki tkanki limfatycznej związane ze śluzówką jelit, a następnie dochodzi do ich przekazania komórkom mieloidalnym (granulocytom, monocytom itd.) oraz prezentacji ich komórkom serii limfoidalnej, tj. komórkom immunologicznie kompetentnym – limfocytom T i B. Tak przekazane zarazki: bakterie, wirusy, grzyby i inne antygeny oddziałują stymulująco m.in. na aktywność fagocytarną, cytotoksyczną i trogocytozę komórek serii mieloidalnej: granulocytów, monocytów

i makrofagów, a także komórek serii limfoidalnej, tj. limfocytów T i B, komórek ILC oraz NK (natural killer) i NKT (natural killer T-cells), co prowadzi do wzbudzenia syntezy wielu cytokin, w tym interleukin, czynników wzrostu, Ig oraz chemokin. Tak powstała odpowiedź immunologiczna, manifestująca się aktywnością komórek serii mieloidalnej (granulocyty, monocyty – makrofagi, komórki APC – w tym komórki DC serii mieloidalnej) i limfoidalnej (limfocyty, komórki ILC, NK, NKT oraz komórki APC – w tym komórki DC serii limfoidalnej), tworzy odporność nieswoistą i swoistą, komórkową i humoralną, obecnie odporność naturalną (wrodzoną) i nabytą, która ma charakter lokalny i ściśle łączy się z odpornością całego organizmu warunkując stabilność i homeostazę makroorganizmu, w tym jelit.

Probiotyki a GALT ssaków

Probiotyki to drobnoustroje wyizolowane z przewodu pokarmowego zdrowego makroorganizmu, które podane do organizmu drogą pokarmową pod postacią leku, suplementu diety lub w formie produktu spożywczego, wykazują pozytywne działanie na organizm. Stąd przyjmuje się, że produkty szczepów probiotycznych wywołujące pożądany efekt, to m.in. białka bakteryjne *Bifidobacterium (B.) longum*, zwiększające aktywność bójczą komórek obronnych, np.: granulocytów, monocytów, limfocytów. Bakterie te, wraz z *Lactobacillus (L.) acidophilus*, aktywują proces fagocytozy komórek PMN (granulocyty obojętuchłonne) i MN (monocyty-makrofagi), np. wobec patogennych bakterii, np.: *Salmonella (S.) typhimurium*. Natomiast fosfopolisacharydy pochodzące z *L. delbrueckii sp. bulgaricus* oraz *L. casei*, wpływają na zwiększenie liczby komórek MN oraz ich aktywność cytotoksyczną i fagocytarną, która łączy się, po stosowaniu probiotyków, także ze stymulującym oddziaływaniem takich cytokin jak IL-1, IL-6, TNF- α oraz IFN- α , które są produktami komórek PMN i MN, choć także są to produkty komórek serii limfoidalnej, tj. komórek T, NK i NKT oraz enterocytów i komórek dendrytycznych. Probiotyki aktywują GALT nie tylko poprzez komórki NK i limfocytów T, ale także prawdopodobnie przez komórki ILC. Wykazano, że aktywacja ludzkich komórek NK związana jest z syntezą przez nie IFN- γ i IL-12. W przypadku podania *B. lactis* i *L. rhamnosus* stwierdza się dodatkowo zwiększoną cytotoksyczność komórek NK wobec linii komórek nowotworowych (K-562). Natomiast probiotyki zawierające pałeczki *Lactobacillus sp.* po kontakcie z jednojądrzastymi komórkami (komórki MN, limfocyty T, w tym NK) ssaczej krwi obwo-

dowej, aktywują je do syntezy m.in. takich cytokin jak: TNF- α , IL-6, IL-10, IL-12, IL-18 oraz INF- γ , które oprócz IL-10, należą do prozapalnych cytokin typu Th-1 (odporność komórkowa), które są czynnikami determinującymi działanie antybakteryjne i antywirusowe. Wykazano także, że bakterie probiotyczne wpływając na reaktywność komórek prezentujących antygen - APC, w tym komórek DC, doprowadzając do efektu adjuwantowego. Probiotyki wpływają także na tolerancję immunologiczną wobec antygenów pokarmowych poprzez oddziaływanie na komórki nabłonkowe i komórki DC. Produkty bakterii probiotycznych, indukując tak nieswoiste mechanizmy odpornościowe, identyfikowane jako odporność wrodzona - naturalna, a także pośrednio mechanizmy odporności swoistej (określanej jako odporność nabyta), wpływają na utrzymanie homeostazy immunologicznej, przez co chronią makroorganizm przed działaniem drobnoustrojów chorobotwórczych, mimo że nie wywołują odpowiedzi immunologicznej przeciw sobie. Pozytywne działanie bakterii probiotycznych na elementy tworzące GALT, związane jest także z konkurencją o receptory komórkowe w przewodzie pokarmowym z patogenami, co uniemożliwia tym ostatnim adhezję i kolonizację przewodu pokarmowego. Probiotyki oddziałując na elementy GALT, powodują również wydzielanie różnych substancji odpornościowych, np.: cytokin, czynników wzrostu, Ig, a także czynników przeciwinfekcyjnych jak defensyny, LZM oraz, co jest bardzo ważne, wzmagają odnowę komórek przewodu pokarmowego, głównie komórek nabłonka. W to działanie odpornościowe i regulacyjne probiotyków, wpisuje się także ich działanie antyzapalne. Dowiedziono, że bakterie probiotyczne np. *L. paracasei* CNCM I-4034, obniżają stan zapalny w jelitach poprzez zmniejszenie wytwarzania IL-6, IL-8, IL-12 i TNF- α w komórkach odpornościowych, głównie DC, stymulowanych w czasie infekcji tego układu, np. *Salmonella typhi*. Bakterie te (*L. paracasei* CNCM I-4034), zwiększając ekspresję receptorów TLR2 na komórkach DC, wspomagają działanie TGF- β 2, który warunkuje m.in. odnowę elementów komórek przewodu pokarmowego. Przyjmuje się, że wynik końcowy reakcji komórek gospodarza z probiotycznymi bakteriami, zależy od kombinacji różnych molekularnych wzorców związanych z mikroorganizmami (MAMP - microbe-associated molecular patterns), to jest PAMP czy CAMP, które mogą wchodzić w interakcje z różnymi receptorami rozpoznającymi wzorce - PRR (pattern recognition receptors) występujące na i w komórkach UO, tj. m.in. znaczników „stacjonarnych”, jakimi są TLR i NLR, ale także receptorów funkcjonalnych – inflamasomów, powstających na okoliczność aktywowania

komórek UO.

Podsumowanie

Bogaty i rozbudowany układ odpornościowy przewodu pokarmowego - GALT wykazuje duże możliwości oddziaływania na probiotyki, co prowadzi do jego aktywizacji i likwidowania różnych stanów patologicznych, w tym infekcji i zarażeń. Należy jednak pamiętać, że kluczem do sukcesów w tym zakresie jest wybór odpowiednich szczepów bakterii probiotycznych, choć efekt ten ma także związek z dawką probiotyku i czasem kuracji, a także statusem immunologicznym makroorganizmu.

Piśmiennictwo

Deptuła W., Tokarz-Deptuła B., Piekarski R.: Immunologia – fakty znane i nieznane, Wyd. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Legnica 2014, s. 1-393

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

Ewelina Jaśkiewicz
Centrum Leczenia Małych Zwierząt
Gabinet Weterynaryjny
16-400 Suwałki, ul. Pułaskiego 34

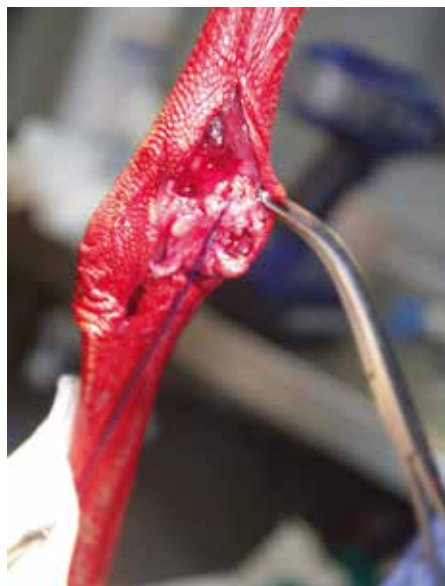
CIEKAWY PRZYPADKI Z PRAKTYKI LEKARZA WETERYNARII MAŁYCH ZWIERZĄT BOCIANA ORTOPEDIA

Tym razem chciałabym zaprezentować dwa przypadki pacjentów, którzy bardzo rzadko odwiedzają nasz gabinet.

Przypadek nr 1

Pacjentem był dorosły osobnik bociana białego. Znaleziony został przy drodze szybkiego ruchu. Doznał urazu prawej kończyny w stawie skokowym. Żadne inne urazy, otarcia czy zranienia nie zostały zaobserwowane. Podczas badania kończyn staw skokowy nie utrzymywał sąsiadujących kości w pozycji horyzontalnej. Możliwe było zgięcie stawu w niefizjologiczny sposób pod kątem 90 stopni na stronę prawą i lewą. Wykonano RTG tego stawu. Stwierdzono zwichnięcie stawu skokowego z odczynem świadczącym o stanie trwającym kilka dni.

Staw został otworzony, co



Zerwane więzadło poboczne



Przypadek 1

potwierdziło podejrzenie całkowitego zerwania więzadeł pobocznych stawu skokowego.

Zostały one odtworzone z syntetycznego materiału, niewchłaniałnego i niedającego odczynów. Nić założono w postaci pętli przeprowadzonej przez kość piszczelową i skokową, ustabilizowaną tak, aby kończyna zginała się fizjologicznie w pełnym zakresie. Najwięcej obaw budziło szycie mięśni i skóry tej okolicy ze względu na bardzo skąpą ilość tkanek. Nie było pewności, co do prawidłowego gojenia. Na okres rekonwalescencji (3-4 tygodnie) założono opatrunek usztywniający kończynę.



Zwichnięcie w stawie skokowym



Stan po rekonstrukcji więzadeł

Przypadek nr 2

Pacjentem był podłotek bociana, który doznał urazu lewego skrzydła. Było to złamanie otwarte kości ramiennej. W tym przypadku wykonano stabilizację odłamów kostnych przy użyciu drutów Kirschnera i materiału typu poxilina. Stworzono stabilizator zewnętrzny, który pomógł odtworzyć oś kończyny i umożliwił zrost kości.



Złamanie kości ramiennej



Pacjent po operacji

prof. zw. dr hab. Henryk Lis

Katedra Rozrodu i Higieny Zwierząt

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

DALSZE EPIZODY ZDARZEŃ... **(ZAMIAST AUTOBIOGRAFII)**

W pierwszych tygodniach stanu wojennego wojsko miało okazję dodatkowego zainteresowania się weterynarią i jej działalnością na szczeblu ministerialnym. Spowodowane to zostało życzliwą postawą norweskich rolników, którzy w ramach pomocy rolnikom polskim chcieli przekazać nieodpłatnie tysiąc cielnych jałówek. Postawili tylko jeden warunek, że pozyskane po wycieleniu młode osobniki płci żeńskiej przekazane będą do dalszego chowu następnym hodowcom. Buhajki mogą być przeznaczone do uboju. Mając od lat zdrowe pogłowie nie chcieli przeprowadzać dodatkowych badań sanitarno-weterynaryjnych przed wysłaniem zwierząt do Polski.

Po otrzymaniu tych informacji odbyłem rozmowę z ministrem i jednym z pułkowników od generała-komisarza. Poinformowałem, że znam ze sprawozdań Międzynarodowego Urzędu do spraw Epizootii (OIE) w Paryżu sytuację epizootyczną Norwegii, która jest doskonała i nie budzi zastrzeżeń. Chcąc jednak wykluczyć wszelkie wątpliwości proponuję mój wyjazd do Norwegii dla osobistego zapoznania się z dokumentacją i stanem zdrowia niektórych wybiórczo wytypowanych stad i akceptacji wydanych na tej podstawie norweskich dokumentów. Prosiłem o wydanie mojego paszportu i zgodę na załatwianie formalności wyjazdowych w tym zakazanym okresie. Uzyskałem zgodę i nawiązałem kontakt z ambasadą w Oslo, a następnie z szefem norweskiej weterynarii dr. R. Vollan, którego znałem z wcześniejszych spotkań tak we Francji, jak i w Polsce. Doktor Vollan ucieszył się z propozycji spotkania i możliwości omówienia interesującej nas sprawy. Po przylocie do Oslo spotkałem się z Radcą Handlowym naszej ambasady J. Piętowskim oraz złożyłem wizytę Ambasadorowi K. Nowakowskiemu. Odbyliśmy długą i ciekawą rozmowę. W towarzystwie radcy pojechaliśmy do szefa norweskiej weterynarii, z którym ustaliliśmy co i gdzie chcę oglądać

następnego dnia. Przejrzałem biuletyny informacyjne o zachorowaniach, wyniki badań laboratoryjnych oraz wyniki badań ze sprawozdań przeprowadzonych po uboju zwierząt. Pomimo trudnych warunków pogodowych (zima, śnieg) odwiedziliśmy kilka gospodarstw. Atmosfera spotkań była sympatyczna do tego stopnia, że wieczorem zaproszony zostałem na kolację do państwa Vollar, z którymi wcześniej oglądałem zawody narciarskie na skoczni Holmen-Kolen, podczas których stałem na odległość metra od króla Norwegii.

Jałówki do Polski przyleciały drogą lotniczą i zostały wprowadzone w rejonie Krakowa i na Mazowszu. Jak sprawa wyglądała dalej nie będę komentował, gdyż naraziłbym się wielu patronującym wówczas sprawie. Pytany po roku czy dwóch przez Norwegów, unikałem odpowiedzi.

Ciekawy epizod weterynaryjny zaistniał także w stosunkach z Australią. Z biura Światowego Urzędu Epizootii w Paryżu otrzymaliśmy informację o stwierdzeniu w tym państwie-kontynencie choroby bluetongue. Skutkiem tego był zakaz importu z tego kraju zwierząt i surowców bądź produktów zwierzęcego pochodzenia. Wstrzymano również import wełny. Nasze statki stojące w portach Adelajdy czy Sydney mogły wracać puste. Ambasada Australii w Warszawie zwróciła się z prośbą, abym przyjął i wysłuchał lekarza weterynarii, który przyleci z Londynu, gdzie reprezentował swój kraj. Zgodziłem się i następnego dnia odbyliśmy rozmowę z gościem. Tłumaczył, że jego kraj jest wolny od chorób i nie wiedzą, skąd wzięło się to nieszczęście. Wyjaśniłem, że istniejące przepisy nie pozwalają na inną decyzję, jak czasowy zakaz. Na pożegnanie gość zostawił na biurku mapkę i krótką informację o Australii. Przeglądając mapę stwierdziłem, że choroba wystąpiła w rejonie miasta Darwin, na północy. Wełna ma być importowana z rejonu Melbourne, odległego od ognisk choroby o ponad 3 tys. kilometrów. Poprosiłem o połączenie telefoniczne z ambasadą, do której nie dojechał jeszcze moi goście i poprosiłem, aby szef australijskiej weterynarii A. Gee przysłał telefaksem informację, skąd będzie pochodziła wysyłana do Polski wełna. Po otrzymaniu następnego dnia wiadomości potwierdzającej moją opinię, wyraziłem zgodę na import wełny. O fakcie poinformowałem również dyrektora generalnego OIE dr. L. Blajana.

Po tej rozmowie (chyba mój telefon był na podsłuchu), zadzwonił prof. H. Schwedler, szef weterynarii NRD i wyraził protest, jak mogę łamać przepisy i narażać na wystąpienie choroby nie tylko w Polsce, ale w Europie. Wysłuchałem pouczeń i oświadczyłem rozmówcy, że poza weterynarią studiowałem trochę geografię i zauważyłem, że odległość

od regionu, gdzie stwierdzono zachorowania zwierząt do miejsca stad, od których pochodzi wełna, wynosi ponad 3 tys. km, to jest dwa razy dalej jak z Berlina do Moskwy. Sprawę uznałem za załatwioną i zakończoną.

Żyliśmy w czasach, w których ciągle coś chciano reorganizować. Tak jakby przez samo mieszanie herbata stawała się słodsza. Tematem podnoszonym przez niektórych zmieniających się ministrów rolnictwa były zastrzeżenia, a czasem nawet pretensje, że pracujemy w oparciu o stare przedwojenne przepisy, wydane przez Prezydenta RP w 1927 i 1928 roku. Poparte jeszcze konwencją międzynarodową podpisaną w Genewie 20 lutego 1935 roku, mówiącą o zwalczaniu chorób zaraźliwych zwierząt, a także w części o organizacji weterynarii na najwyższym szczeblu.

W związku z ustawą z 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, stan prawny jaki miał zaistnieć od 1 lipca 1984 roku wymagał zmian w służbie weterynaryjnej. Chcieliśmy (chyba nie wszyscy) by celem tych zmian było stworzenie warunków prawnych do operatywnej i zgodnej z wymogami międzynarodowymi działań służby weterynaryjnej, przede wszystkim w zakresie:

- zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych i kontroli stanu epizootycznego kraju,
- zwalczania chorób zwierzęcych mogących przenosić się na ludzi,
- badania zwierząt rzeźnych i mięsa oraz nadzoru nad obrotem artykułami mięsnymi,
- nadzoru nad przetwórstwem ryb, nad miejscami pozyskiwania mleka oraz warunkami sanitarnymi produkcji i obrotu środków żywności pochodzenia zwierzęcego,
- nadzoru nad wyrobem, jakością, przechowywaniem i wprowadzaniem w obrót środków farmaceutycznych przeznaczonych do stosowania w leczeniu zwierząt,
- nadzoru nad zakładami leczniczymi dla zwierząt i wydawania zezwoleń na prowadzenie lecznic,
- nadzoru nad przestrzeganiem przepisów dotyczących wykonywania praktyki lekarsko-weterynaryjnej i wykonywania innych zawodów weterynaryjnych.

Chodzi tu o skuteczną ochronę zdrowia zwierząt i ludzi oraz o stworzenie warunków dla wymiany handlowej z innymi krajami w zakresie produktów rolnych, zwierząt i artykułów pochodzenia zwierzęcego, w tym również artykułów żywnościowych. Służba weterynaryjna wykonuje znaczną część swoich zadań realizując bezpośrednio postano-

wienia ustaw oraz przepisów wydanych na ich podstawie. Działalność ta ma charakter władczy. Do przepisów ustawowych, o których mowa, należały w szczególności:

- rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych,
- ustawa z dnia 13 listopada 1963 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych,
- ustawa z dnia 17 czerwca 1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim,
- ustawa z dnia 10 lutego 1949 r. o obrocie zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju oraz ich przetwórstwie,
- rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 22 marca 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa,
- ustawa z dnia 2 grudnia 1960 r. o hodowli zwierząt,
- ustawa z dnia 25 listopada 1970 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia,
- ustawa z dnia 8 stycznia 1951 r. o środkach farmaceutycznych i odurzających oraz artykułach sanitarnych.

W wykonaniu tych ustaw oraz przepisów wydanych na ich podstawie zgodnie z przepisami dotychczas obowiązującymi o radach narodowych, lekarze weterynarii, działając z upoważnienia wojewodów, wydają nakazy i zakazy w formie decyzji administracyjnych (ponad 300 rodzajów spraw) i podejmują działania zmierzające do wyegzekwowania tych decyzji. Ustawodawstwo weterynaryjne, w części dotyczącej spraw merytorycznych, jednoznacznie stwierdza, że postępowanie administracyjne w weterynarii, w rozumieniu właściwych ustaw należy do Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz władz administracyjnych nadzorowanych przez tegoż Ministra.

Idąc z intencją ustaw, wymienione władze mają działać przy pomocy lekarzy weterynarii lub poprzez upoważnionych lekarzy weterynarii. Ustawodawca, określając właściwość Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz wojewodów do wydawania decyzji w sprawach weterynaryjnych - w sposób wyraźnie określony i za pośrednictwem lekarzy weterynarii - miał więc na uwadze autentyczność i fachowość postępowania administracyjnego oraz - co jest może najważniejsze - skrócenie drogi postępowania. Również Konwencja Międzynarodowa o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych podpisana w Genewie dnia 20 lutego 1935 r., a ratyfikowana przez Polskę 11 października 1938 r., w art. 3 postanawia, że państwowe służby sanitarno-weterynaryjne państw-członków Konwencji będą urządzone stosownie do ustalonych szczegółowych zasad uznanych jako istotne i nieodzowne dla prawidłowej

organizacji służby weterynaryjnej.

Konwencja przesądza, że zasadami tymi między innymi są:

1. „państwowa służba sanitarno-weterynaryjna winna być poddana kierownictwu odpowiedzialnego szefa weterynarii, podległego bezpośrednio właściwemu ministrowi”,
2. „uprawnienia państwowych lekarzy weterynarii i lekarzy wet. upoważnionych przez Państwo do sprawowania czynności urzędowych powinny zapewnić skuteczny i szybki nadzór sanitarno-weterynaryjny nad całym obszarem Państwa, a także nad całym pogłowiem zwierząt domowych. Służba ta powinna zapewnić Państwu możliwość zaświadczenia pochodzenia oraz stanu zdrowotności zwierząt i produktów zwierzęcych przeznaczonych do wywozu. Winna ona rozporządzać personelem odpowiadającym ilości zwierząt podlegających nadzorowi”.

Zapisy te w zasadzie przesądzają kwestię podległości wojewódzkiego lekarza weterynarii bezpośrednio wojewodzie. W związku z art. 32 ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, który stanowi, że wojewódzkie rady narodowe inicjują, organizują i nadzorują jednostki obsługi weterynaryjnej oraz w związku z art. 181 ust. 1 ustanawiającym organy administracji państwowej o właściwości szczególnej, jak również z uwagi na fakt, że znaczna większość przepisów weterynaryjnych ustanowiona w ustawach szczególnych zawiera prawnie powierzone wojewodom kompetencje wyłącznie w zakresie władczej właściwości rad narodowych (art. 124 ust. 3), a także na podstawie art. 3 pkt. 1 i 2 Konwencji Międzynarodowej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych z dnia 20 lutego 1985 r.

- wnosi się o powołanie w urzędach wojewódzkich wydziałów weterynarii z równoczesnym wyłączeniem spraw weterynarii, jako specyficznych, z zakresu działania wydziału rolnictwa, gospodarki żywnościowej i leśnictwa. Wydziałem Weterynarii powinien kierować dyrektor przy pomocy zastępców, których stanowiska noszą następujące nazwy:
- dyrektor - Wojewódzki Lekarz (Inspektor) Weterynarii,
- z-ca dyrektora - z-ca wojewódzkiego lekarza/inspektora weterynarii ds. ochrony zdrowia zwierząt,
- z-ca dyrektora - z-ca wojewódzkiego lekarza/inspektora weterynarii ds. nadzoru sanitarno-weterynaryjnego.

Do Wydziału Weterynarii należałoby prowadzenie spraw z zakresu weterynarii, a w szczególności:

1. opracowywanie projektów wojewódzkich programów rozwoju

- ochrony zdrowia zwierząt i nadzoru sanitarno-weterynaryjnego oraz kontrola ich realizacji,
2. analizowanie stanu zdrowia zwierząt i jakości zdrowotnej środków żywności pochodzenia zwierzęcego oraz stanu sanitarnego ich produkcji, ustalanie potrzeb w zakresie opieki weterynaryjnej nadzoru weterynaryjnego i sanitarnego,
 3. zapobieganie, wykrywanie i zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych, chorób zwierząt łownych oraz chorób zwierzęcych mogących przenosić się na ludzi,
 4. wykonywanie zadań z zakresu badania zwierząt rzeźnych i mięsa (nadzór nad badaniem, ustalanie obwodów oraz personalne ich obsadzanie),
 5. wykonywanie nadzoru nad jakością zdrowotną środków żywności pochodzenia zwierzęcego oraz nad warunkami sanitarnymi ich produkcji,
 6. wykonywanie zadań z zakresu nadzoru wet. nad zwierzętami i nad artykułami pochodzenia zwierzęcego w obrocie krajowym i zagranicznym,
 7. ochrona granic państwa przed przenikaniem zaraźliwych chorób zwierzęcych i wprowadzaniem artykułów pochodzenia zwierzęcego o niewłaściwej jakości zdrowotnej,
 8. nadzór nad wyrobem, jakością, przechowywaniem i wprowadzaniem do obrotu środków farmaceutycznych i odurzających oraz artykułów sanitarnych,
 9. organizowanie wojewódzkiego zakładu weterynarii (rejonowych zakładów weterynarii) oraz nadzór nad jego działalnością,
 10. ustalanie rejonów działania państwowych zakładów leczniczych dla zwierząt, obwodów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa oraz weterynaryjnych inspektorów sanitarnych,
 11. sprawowanie nadzoru nad zakładami leczniczymi dla zwierząt,
 12. bilansowanie potrzeb w zakresie kadr weterynaryjnych, ocena ich rozmieszczenia oraz prowadzenie rejestru lekarzy i innych weterynaryjnych pracowników fachowych,
 13. prowadzenie spraw związanych z podwyższaniem kwalifikacji zawodowych pracowników wet., w tym specjalizacji lekarzy wet.,
 14. prowadzenie spraw związanych z uprawnieniami zawodowymi pracowników wet. i przestrzeganiem etyki zawodowej,
 15. prowadzenie spraw związanych z zatrudnianiem absolwentów wyższych i średnich szkół weterynaryjnych,
 16. wydawanie zezwoleń na prowadzenie zakładów leczniczych dla

- zwierząt oraz na wykonywanie praktyki lekarsko-weterynaryjnej i wykonywanie innych zawodów weterynaryjnych poza zakładami służby wet. podległymi terenowym organom administracji państwowej, sprawowanie nadzoru nad działalnością zawodową tych osób,
17. prowadzenie całokształtu spraw obrony cywilnej w zakresie weterynarii,
 18. prowadzenie całokształtu spraw związanych z planowaniem finansowym i:
 - ustalanie wytycznych do planu wojewódzkiego zakładu weterynarii (rejonowych zakładów weterynarii),
 - sporządzanie rocznych i wieloletnich planów finansowych wydziału jako jednostki budżetowej,
 - analizowanie i zatwierdzanie planu finansowego wojewódzkiego zakładu weterynarii (planów finansowych rejonowych zakładów weterynarii),
 19. opracowywanie okresowych i rocznych analiz ekonomicznych z wykonania planu finansowego wojewódzkiego zakładu weterynarii (lub planów finansowych rejonowych zakładów weterynarii),
 20. realizacja dochodów i wydatków, obsługa rachunkowo-kasowa i bankowa wydziału weterynarii,
 21. gospodarowanie środkami z budżetu centralnego Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przeznaczonymi na zwalczanie niektórych zadań w zakresie ochrony zdrowia zwierząt,
 22. gospodarowanie środkami z budżetu terenowego UW przeznaczonymi na realizację zadań weterynaryjnych zgodnie z odrębnymi przepisami,
 23. finansowanie inwestycji i kapitalnych remontów wojewódzkiego zakładu wet. (lub rejonowych zakładów wet.),
 24. instruktaż i nadzór nad działalnością podległych zakładów w zakresie przestrzegania dyscypliny budżetowej, gospodarowania funduszem płac i zapasami materiałowymi (rewizja gospodarcza).

Z niewiadomych powodów 13 kwietnia 1984 roku na posiedzeniu Prezydium Rządu na wniosek Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej postanowiono skreślić Wydział Weterynarii w wykazie wydziałów urzędów wojewódzkich przy zatwierdzaniu wówczas rozporządzenia Rady Ministrów. Mogliśmy się tylko domyślać, że minister Zięba za namową naszych przedstawicieli chciał ponoć łączyć weterynarię z zootechniką. Co z tego wyszło? Wiadomo. Przez szereg lat ministerstwo rolnictwa na wniosek Departamentu Weterynarii opłacało

składki na rzecz Światowego Stowarzyszenia Weterynaryjnego. Byliśmy uczestnikami kongresów weterynaryjnych w Salonikach, Moskwie, Perth, Montrealu, Jokohamie, Rio de Janeiro, Tunisie. Wybierano nas do władz kongresowych i stowarzyszenia: prof. H. Lis wiceprzewodniczący kongresu w Moskwie, prof. E. Prost członek zarządu stowarzyszenia przez dwie kadencje.

Pomimo znaczących osiągnięć i pozycji weterynarii, czego wymiernym efektem było zlikwidowanie takich chorób jak: gruźlica bydła, wścieklizna psów, klasyczny pomór świń, rzekomy pomór drobiu, bruceloza bydła i inne, stworzono opinię, że to wszystko mało. Opinia o brucelozie pozostała na lata, gdyż nawet minister M. Sawicki otrzymawszy na ten temat publikacje nie raczył się z nią zapoznać. Warto przytoczyć więc informację, że we wrześniu 2014 roku w Berlinie w Federalnym Instytucie Zdrowia odbyła się międzynarodowa konferencja z udziałem 250 naukowców z 40 państw na temat brucelozy. Wymieniano doświadczenia i poglądy dotyczące tej choroby. Przypomniano, że każdego roku na świecie stwierdza się nawet do 500 tysięcy nowych zachorowań wśród ludzi. Głównym źródłem zakażenia jest surowe mleko i sery produkowane bez obróbki termicznej. Obszary o wysokim stopniu zagrożenia brucelozą to kraje basenu Morza Śródziemnego, Półwyspu Arabskiego, Środkowego Wschodu Afryki, Ameryki Środkowej i Południowej.

Za niereformowanie weterynarii odwołano dyrektora departamentu. Po trzydziestu latach pracy w służbie, mając 54 lata, stałem się bezrobotnym. Szef resortu rolnictwa wygłaszał opinie, że proponował mi przynajmniej dwa miejsca, a ja rzekomo odmówiłem. Jak wyglądała rzeczywistość – nie będę tego opisywał.

Miałem nadzieję, że jednak ktoś zainteresuje się moją osobą. Tak się stało, że spotkałem dwóch życzliwych ludzi, a byli to prof. dr hab. Marian Wójciak – prorektor Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach i mgr inż. Stanisław Szczepański – wiceminister Rolnictwa. Skorzystałem z prośby obu Panów i dla zabezpieczenia się, mając habilitację wyznawałem zasadę, że na uczelni od docenta, a w wojsku od pułkownika można już przeżyć. Zostałem powołany na stanowisko docenta i zastępcę dyrektora w Instytucie Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego w Warszawie oraz docenta w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach.

Wywiązywałem się z powierzonych obowiązków, powiększałem dorobek naukowy i badawczy. Uczestniczyłam każdego roku w sesjach Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt (OIE), gdzie w 1985 roku wy-

brano mnie na wiceprzewodniczącego Komisji Pryszczycowej.

W 1990 roku zostałem zaproszony do Belwederu, gdzie otrzymałem nominację profesora. Naraziłem się niektórym, gdyż wyraziłem pogląd, że nominację mam generalską (wręczoną przez Prezydenta), ale pobory tylko starszego sierżanta.

Na zakończenie chcę przypomnieć, co w posłowie do moich „Zapisków...” – książki wydanej ponad 20 lat temu niezapomniany prof. dr hab. Stefan Tarczyński napisał cytując: „te nie tak bardzo odległe zaszłości pozostawiły w naszej psychice bolesne ślady. Najdotkliwsze z nich to brak zaufania, podejrzliwość i zawiść, a wreszcie wrogość, jako nadto częsta forma współżycia. Te negatywne cechy społeczeństw postkomunistycznych są dobitnym świadectwem wyobcowania jednostek w panujących obecnie warunkach, gdy niemal powszechne efekty społecznego współdziałania ludzi stają się w rzeczywistości im przeciwstawne, a współczesny człowiek, traci nad nimi kontrolę, przestaje czuć się ich twórcą, a więc odpowiedzialnym za ich konsekwencje. To powszechnie spotykane zjawisko alienacji dotyczy niestety również naszej weterynaryjnej społeczności zawodowej, przedstawiciele, której nierzadko zapominają o dawnych, pięknych tradycjach wzajemnego zaufania, solidarności zawodowej i życzliwości koleżeńskiej, a zatem niezbędnosci układania stosunków międzyludzkich w oparciu o reguły prakseologiczne i zasady deontologii lekarsko-weterynaryjnej”.

RECENZJE SPRAWOZDANIA

Teresa Zaniewska
Warszawa
SGGW

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ SGGW W WARSZAWIE (2 LIPCA 2016 R.)

Na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego 2 lipca br. spotkali się absolwenci weterynarii od pierwszego do ostatniego rocznika. A zatem było to spotkanie pokoleń lekarzy zwierząt, których połączyły studia w jednej uczelni. Inspiracją do zorganizowania tego typu spotkania stały się uroczystości jubileuszowe 200. lecia SGGW. W ten sposób Wydział Medycyny Weterynaryjnej aktywnie włączył się w obchody dostojnego jubileuszu.

Zjazdowi towarzyszyła sesja historyczna, zorganizowana z inicjatywy Profesora Włodzimierza Klucińskiego, *Profesor Kazimierz Krysiak – pierwszy lekarz weterynarii rektorem SGGW – początek kampusu ursynowskiego*. Jej organizatorzy to Wydział Medycyny Weterynaryjnej oraz Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych. Pogoda dopisywała, toteż tłumnie zjechali do stolicy absolwenci weterynarii na SGGW z różnych stron Polski. W przyjacielskim tonie toczyły się wspomnienia i dyskusje. Ucichły, gdy na ekranie pojawiła się fotografia profesora Kazimierza Krysiaka, a prof. Marian Binek, dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, rozpoczął wygłaszanie słowa wstępnego, któremu z uwagą przysłuchiwał się prof. dr hab. Alojzy Szymański, rektor SGGW w Warszawie. Z jego rąk prof. Marian Binek otrzymał pamiątkowy medal wybity z okazji 200. lecia Uczelni. Medal został pięknie zaprojektowany i może stanowić miłą pamiątkę z uroczystych obchodów jubileuszowych.

Sesję poprzedziła uroczystość nadania Auli nr 3 (budynek 23) imienia profesora Witolda Stefańskiego, w której wzięło udział dwóch uczniów Profesora oraz rodzina. Stamtąd zebrani przemieścili się w inne miejsce kampusu (przed budynkiem 22), gdzie odsłonięto pamiątkowy kamień z mosiężną figurą żubra, zapoczątkowując w ten sposób aleję zwierząt powiązanych badaniami naukowymi bądź historią z SGGW. Profesorowi Włodzimierzowi Klucińskiemu marzy się w tej alei uwiecznienie Kasztanki Józefa Piłsudskiego, a Profesorowi Jerzemu Kicie niedźwiedzia Wojtka (Katedra Edukacji i Kultury prowadzi badania nad szkolnictwem 2. Korpusu Polskiego, którego niedźwiedź Wojtek był pełnoprawnym żołnierzem), więc niżej podpisana te marzenia podziela.

Sesję otworzył prof. dr hab. Marian Binek, dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, a pierwszy referat, przypominający historię tego Wydziału, wygłosił prof. dr hab. Włodzimierz Kluciński. Zakończył ją przygotowaną prezentacją fotografii zmarłych profesorów Wydziału, co zebrani przyjęli z dużym wzruszeniem.

Wspomnieniową część konferencji poświęconą Profesorowi Kazimierzowi Krysiakowi prowadziła niżej podpisana. Profesora wspominali: jego uczniowie, dziś pracownicy Wydziału – Marta Kupczyńska i Jerzy Kita oraz rodzina – Agnieszka Kulka (córka) i Dorota Ślubowska (wnuczka). Z powodu choroby nie mogli włączyć się do wspomnień profesorowie: Franciszek Kobryńczuk i Henryk Kobryń.

Osobie prowadzącej przypadło też w udziale wygłoszenie referatu dotyczącego *Działalności artystycznej absolwentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej*, wśród których odnaleźć możemy literatów (Wanda Kocznur-Baranowska, Halina Sztabińska-Koncka, Franciszek Kobryńczuk, Jan Krupa, Dariusz Jaworek, Sławomir Tusiński), malarzy (Małgorzata Wróblewska, Tomasz Motyl, Krzysztof Tadeusz Kozłowski), fotografików (Krzysztof Godlewski), muzyków (Robert Janowski, Joseph Mamadou). Warto pamiętać też o Dorocie Sumińskiej, autorce książek o zwierzętach i doskonałej popularyzatorce wiedzy o nich.

Konferencji towarzyszyło otwarcie wystawy twórczości artystycznej pracowników Wydziału. Tomasz Motyl zaprezentował nowy zestaw przepięknych pastelów namalowanych z myślą o tej właśnie ekspozycji (nikt nie był w stanie oderwać oczu od cudownych malw!). Akwarele i prace olejne prezentowali Małgorzata Wróblewska i Krzysztof Tadeusz Kozłowski. Natomiast Krzysztof Godlewski w ciekawej formie ekspozował urzekające fotografie „jaśnie oświeconej” (Serenissima) Wenecji, które wykonał podczas podróży do Włoch wraz z żoną. Czy może być

coś piękniejszego niż skąpana w słońcu Wenecja? To pytanie zadawał sobie nie jeden ze zwiedzających wystawę.

Zażywszy strawy duchowej, uczestnicy konferencji udali się na spotkanie towarzyskie, aby wzmocnić swe ciała. Dyskusje przy stolikach ustawionych na patio przeciągnęły się do późnych godzin popołudniowych, kiedy to uczestnicy spotkania zaczęli niespiesznie rozjeżdżać się w różne światy strony z mocnym postanowieniem szybkiego ponownego spotkania.

Warto podkreślić, iż redakcja „Biuletynu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko -Weterynaryjnej” uczestniczyła w konferencji w silnym składzie. Obecni byli: Joanna Piekut, Katarzyna Łuniewska-Kopacz, Jan Krupa oraz pisząca te słowa.

Jan Krupa

HISTORYCZNY ZJAZD ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU WETERYNARYJNEGO W WARSZAWIE URSYNÓW 2016

Wiersz napisany kilka lat wcześniej, podczas pobytu autora w Arizonie, kiedy jego koleżanki i koledzy świętowali 35-lecie ukończenia studiów. Zaprezentowany w dniu 2 lipca 2016 r. na Ursynowie z okazji 200-lecia Wydziału Medycyny Weterynaryjnej w Warszawie z pewnymi aktualnościami dopisanymi do pierwotnego tekstu.



Czy pamiętasz ?

Przyjechali świętować 35-lecie
popatrzyć raz jeszcze w oczy
usiąść w starej ławce
i wspominać tamten świat.
Tamte trudne lata
ale jakie piękne
chłopcy tacy przystojni
dziewczęta powabne i zgrabne.

Czy pamiętasz tamtych waletów
na Grenadierów w akademiku
Tamte wykłady i ćwiczenia
których było bez liku?
Pamiętasz jak profesor Nyrek
zawsze sprawdzał listę?
a powody niezwyklej ciszy
na wykładach prof. Krysiaka

były dla nas oczywiste.

Czy pamiętasz jak prof. Brill
wykładał z wielką swadą?
jak wesoły prof. Piwowarczyk
służył zawsze dobrą radą
szczególnie tym, co do praktyki
mieli prawdziwe powołanie
na żywo urządził pokaz
tego, co ich czeka w terenie?

Dostojny prof. Stryszak
uczył czasem elegancji
erudyta prof. Szwejkowski
zaliczał z inteligencji.
Chirurgia u prof. Kulczyckiego
to było coś wspaniałego
a ćwiczenia u „Tarasa”
zawsze coś dowcipnego.
Położnictwo u prof. Hoppego
to teoria i praktyka
którą stosując w terenie
wspominaliśmy dr Kowalczyka.
Z wielką wdzięcznością
tych nauczycieli wspominałem
kiedy u dr Wiślockiego
swój staż zaczynałem.

Fizjologia to prof. Gutowski
i przyszłe znakomitości :
prof. Gill, Barej, Jaczewski
no i oczywiście Krzymowski.
Interna, katedra podzielona
między prof. Stankiewicza
i Feliksa Nagórskiego
ale jakże nie wspomnieć
Markiewiczów, Pietraszka,
Joszta i Kazia Grodzkiego.

Botanika, prof. Bukowiecki – orator

i chociaż niemłody
z zapalem zwiedzał z nami
warszawskie pomniki przyrody.
Hodowla, prof. Herman z Brwinowa,
człowiek dobroci anielskiej
ale to cecha rodzinna,
był bratem zacnej prof. Wojciechowskiej.

Mięsoznawstwo, prof. Hay
miał także w literaturze
rozeznanie doskonałe
kiedy na końcowym egzaminie
wprowadził mnie
w zdumienie niemałe
cytując według Jana z Czarnolasu
„Król Jagiełło bił Krzyżaki
i pan Krupa chciał być taki.
na co porwał się niebożę
Krupa Jagłą być nie może”

Histologia, to kochana i subtelna
Babcia – prof. Konopacka
i jej współpracownicy
dr Sumiński i prof. Osuchowska.
To była dziedzina wiedzy
dostarczająca mi stresów
dlatego nie odniosłem tam
większych sukcesów.

Farmakologia w weterynarii
bardzo ważna dziedzina
spoczywała w rękach
książęcego syna.
Prof. Gedroyć
wykładał mądrze
i bardzo ciekawie
ale często znudzony
proponował relaks
na zielonej trawie.

Prof. Domański i Fitko
mówili o teorii Salye'go
prof. Kirkor jak się ustrzec
pszczoł roju dzikiego
prof. Marek pasjonował się
drobiu rzekomym pomorem
prof. Stefański, parazytolog
otoczony był wiedzy splendorem.

Prof. Szyfelbejn, dawny chirurg
wykładał zoohigienę
wprowadzając z humorem ciekawostki
na wykładową scenę
prof. Witczak referował ciekawie
problemy żywieniowe
co się bardzo przydało w praktyce
aby układać dawki pokarmowe.

Sądówka i administracja
to domena prof. Lutyńskiego
absolwenta dwóch wydziałów,
prawa i weterynaryjnego,
który odsłaniał nam tajniki
jak zabłysnąć w roli biegłego.

Na koniec jednak wróć
do bliskiej sercu epizootiologii,
bo to w moim życiu fragment
szczególnej życiowej historii.
Tu u prof. Stryzaka i Kity
o doktorat walczyłem z uporem
u boku wspaniałego Antosia Dziąby
który był moim promotorem.

Uciekają dni, tygodnie
miesiące i lata
czas zaciera ślady
pamięć figle płata.
Porzućmy na chwilę
wszystkie ważne sprawy

bądźmy znów weseli
skorzy do zabawy.
Spróbujmy się spotkać
w 2016 roku
nie tylko na Ursynowie,
lecz w puszczańskich ostępach
Starej Białowieży.
Tam spotkamy żubra
a czasami łośa,
gdzie życie spędzają
nasi Przyjaciele,
kochani Krasińscy
Zbyszek i Małgosia.
Rozkoszując oczy,
pięknem uroczyska
zespalając ducha
płomieniem ogniska.

Jan Kupa, Tucson – Arizona – 9 XI 1996



Medal dziekana z 1928 r

Na Królewskim Zamku

Wspomnienia już odległe
wracają powoli,
we mgle otulone
naszej długiej drogi.

Na stopniach ołtarza
u Świętej Anny
płoną znicze.
W serdeczność wpisana
zastygła pamięć cieni
powraca znów w blasku.

Odeszli w zaświaty.
a nam pozostało
ciepło wspomnienia,
o latach minionych
pięknych i radosnych,
o zapachu wiosny
w zielonej alejce
na starym Grochowie.

Spotkanie po latach,
odświeża przyjaźnie,
przywraca na twarzach
tamten blask młodzieńczy
co wygasł przez lata
a teraz znów płonie.
Żywiej biją serca,
splatają się dłonie.

Na Królewskim Zamku,
spotkanie po latach
jak w rodzinnym gnieździe,
kiedy przylatują,
ze świata wędrowcy,
by cieszyć się wzajem,
z tej niezwykłej chwili.



*Jan Krupa czyta wiersz o naszych
Profesorach z okazji 200-lecia
Wydziału Medycyny Weterynaryjnej
w Warszawie.*

Dziękujemy wszyscy,
nisko się kłaniamy
za udany przelot,
naszym przewodniczkom,
żurawiego klucza,
na niebie i wodzie
zawsze nam oddanym,
Ewie i Jagodzie.*

*Krakowskie Przedmieście 21 października 2006 – 45-lecie
rocznika 1961(Jan Krupa)*

**Ewa Stiller
Jagoda Kmiecik*



Od lewej: koledzy Józef Jagielski, Jan Kowalczyk, Jan Krupa

Beata i Andrzej Rumińscy
Łomża

TAM, GDZIE TRWA WIECZNA WIOSNA...

Wyspy Kanaryjskie to archipelag górzystych wysp położonych na Oceanie Atlantyckim na północny zachód od wybrzeży Afryki – Maroka. Wyspy te należą do Hiszpanii. Archipelag składa się z 7 wysp głównych. Drugą, co do wielkości po Teneryfie, jest Fuerteventura, położona we wschodniej części wysp. Nasz wybór wakacyjny padł na tę wyspę, którą odwiedziliśmy w maju tego roku. Fuerteventura powstała ok. 21 mln lat temu o genezie tektoniczno-wulkanicznej z najstarszymi pokładami szacowanymi na ok. 60 mln lat. Dominuje krajobraz pustylny z masywem wulkanicznym. Ostatni wulkan na tej wyspie wybuchł 10 tys. lat temu. Wyspa żyje z turystyki. Rolnictwo w latach 60-tych upadło niemalże całkowicie, a wcześniej wyspa ta była spichlerzem Wysp Kanaryjskich. Na wyspie zamieszkuje ok. 100 tys. Mieszkańców. Wszyscy utrzymują się z turystyki. Około 80% powierzchni wyspy to strefy ochronne i rezerваты wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Uprawiana rolniczo jest tylko niewielka część dawnych poletek tarasowych założonych na stokach wulkanicznych. Uprawiane są pomidory, pod gęstą zieloną siatką chroniącą uprawy przed słońcem i wiatrem, które owocują 2-3 razy w roku, ziemniaki, papryka, trochę kukurydzy, cebu-





la, czosnek i plantacje aloesu. Świat zwierząt hodowlanych to tylko kozy utrzymywane na farmach porozrzucanych w głębi wyspy. Sporadycznie spotyka się konie, wielbłądy i pojedyncze świnię. Stada kóz liczą od 200 do 500 szt. Koza mahorerska (mahos - buty zrobione z koziej skóry, które nosili rodowici mieszkańcy wyspy) jest genetycznie stworzona do zjadania krzewów, krzewinek, sukulentów i wszelkich źdźbeł suchych, np. ostrokrzewu, woskownicy czy chruściny. Ciekawość zawodowa spowodowała, że postanowiliśmy zwiedzić farmę: EL TARO DE BETANCURIA w regionie Betancuria. Kozy w laktacji są dojone raz dziennie, mają nieproporcjonalnie duże wymiona do wielkości zwierzęcia, dają jednorazowo od 2 do 4 litrów mleka. Największe, obwisłe wymiona do udoju mechanicznego są podwieszane na jednym plastikowym „haku” w osłonie gumowej. Każda koza farma wyrabia własne sery według swoich pilnie strzeżonych receptur, posiadające swój znak towarowy-etykietę. Produkowane są sery: świeże - do 30 dni, półtwarde - do 60 dni i twarde do 12 m-cy. Zwiedzana przez nas koza farma to rodzinne gospodarstwo z ponad 400 - letnią tradycją. Farmę odwiedza codziennie liczne grono turystów. W wydzielonej sali obok udojni odbywa się degustacja serów, lokalnych trunków, dżemów. Po degustacji smakosze mogą nabyć wybrane produkty za cenę co najmniej dwukrotnie wyższą, niż w sklepach. Wszystkie pomieszczenia farmy są dostępne do zwiedzania. Istnieje również sala edukacyjno-historyczna z pamiątkami po przodkach rodu, fotografie, wyróżnienia, muzealne narzędzia do produkcji serów i inne pamiątki.

Miejscowi mówią, że ten kto przyjeżdża na te wyspy, płacze, gdy wyląduje i rozejrzy się dookoła, ale jeszcze bardziej płacze, gdy musi je opuścić. Rzeczywiście pierwsze wrażenie jest zaskakujące. Prawie żadnej roślinności. Czarne, wulkaniczne podłoże, zero trawy. Inaczej niż u nas w maju, gdy dookoła jest już zielono. Moż-



na jednak zakochać się w tym surowym krajobrazie, cudownym ciepłym wietrze, który jest tam wszechobecny, w bezkresie oceanu i kilometrach plaż oraz w przyjaznych ludziach. Wszystko to sprawia, że zapomina się absolutnie o wszystkim. Nic dziwnego, że w średniowieczu archipelag Wysp Kanaryjskich nazywano wyspami szczęśliwymi. Polecamy też wypad na sąsiednią Lanzarote, gdzie można wjechać na krawędź wulkanu, zjeść danie z grilla, który jest zbudowany na wulkanie i wykorzystuje jego ciepło, a potem delektować się słuchaniem muzyki w jaskiniach. Krajobrazy są jak z kosmosu, dosłownie i w przenośni, a turysta jest najważniejszy i to na prawdę się czuje. Polecamy.

Teresa Zaniewska

Warszawa

SGGW

MAŁA WIELKA KSIĄŻKA

Dzięki otwartości i hojności Warszawskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej, od lat wspierającej wartościowe publikacje (i nie tylko) swoich członków, ukazała się książka profesora Jana Tropiły *Lekarze weterynarii w Powstaniu Warszawskim*. We wstępie Autor swą pracę nazywa skromnie broszurą, chociaż książka liczy prawie sto dwadzieścia stron. Bez wątpienia jest to wielka książka. I to z kilku powodów.



Przede wszystkim stanowi pracę naukową, bardzo potrzebną różnym środowiskom, szczególnie zaś studentom Wydziałów Medycyny Weterynaryjnej i powinna znaleźć się w lekturze obowiązkowej w zakresie przedmiotu historia medycyny weterynaryjnej. Stanowi rezultat wieloletnich żmudnych poszukiwań prowadzonych przez Autora, skrupulatnie uwiecznianych w zapisach dokumentacyjnych. Posiada dobrą bazę źródłową, wyczerpującą bibliografię, informację o wywiadach przeprowadzonych z rodzinami lekarzy weterynarii, uczestniczącymi w powstaniu warszawskim, oraz z tymi, którzy zostali lekarzami weterynarii po wojnie, a obrazy powstańcze zapisały się w ich dziecięcej pamięci (m.in. Maciej Chwilczyński, Dariusz Jaworek).

Tym opracowaniem – pisze we Wstępie Jan Tropiła – chcę przypomnieć bohaterów tamtych dni oddając Im hołd i szacunek. Jednocześnie chcę utrwalić Ich dokonania. Z zamierzonego zadania Autor wywiązał się znakomicie. Do rąk Czytelników trafiła książka o bardzo przejrzystej konstrukcji. Składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest lekarzom weterynarii uczestniczącym w Powstaniu Warszawskim, drugi dotyczy Powstańców Warszawskich, którzy po wojnie uzyskali dyplom

lekarza weterynarii (m.in. Zbigniew Gliński, Jerzy Harland, Stefan Lesiński, Janina Oyrzanowska-Poplewska, Waldemar Pilarski, Tadeusz Roskosz, Jan Zenker). W trzecim zamieścił Autor wspomnienia lekarzy weterynarii, którzy w dzieciństwie przeżyli Powstanie Warszawskie. Taka konstrukcja skłania Czytelnika do refleksji i pozwala na twórczy odbiór treści omawianej książki. Dwa pierwsze rozdziały każą się zamyślić nad postawą tej grupy zawodowej i powinnością wobec zagrożenia utraty niepodległości. Ich życiorysy jednoznacznie świadczą o tym, iż nie rozmyślali „trzeba czy nie”, „warto czy nie warto”. W ich myślach nie było miejsca na alternatywę. Chwyтали za broń. Tak wówczas myśleli też inni młodzi ludzie wychowani w szkołach II Rzeczypospolitej. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Jan Tropiło cytuje we *Wstępie* słowa prof. Normana Daviesa z przedmowy do polskiego wydania książki *Powstanie Warszawskie*⁴⁴: *Wiem natomiast, że gdybym jako chłopak w odpowiednim wieku znalazł się w 1944 roku w Warszawie, to z całą pewnością bym wstąpił do Armii Krajowej.*

Nie mniej wartościowa w sensie poznawczym, i nie tylko, jest ta część książki, która traktuje o tych lekarzach weterynarii, którzy zostali nimi po wojnie i weszli do zawodu z bagażem bolesnych doświadczeń i wspomnień z czasów powstania. Dla historyka, ale i psychologa, ciekawym pozostaje pytanie na ile byli inni od tych, którzy udziału w powstaniu nie brali? Jak to tragiczne zdarzenie wpłynęło na ich formację duchową i podejście do zwodu?

Z wielu względów wart szczególnej uwagi jest rozdział trzeci, gdzie Autor obszernie cytuje wypowiedzi i wspomnienia lekarzy weterynarii, którzy w dzieciństwie przeżyli Powstanie Warszawskie. Zainteresuje on z pewnością szerokie grono nauczycieli, historyków, pedagogów i psychologów. Bohaterowie tego rozdziału to: wywodzący się z rodziny patriotycznej od pokoleń Maciej Chwilczyński, z rodu warszawskich aptekarzy Barbara Dziuba z d. Białicka, Dariusz Jaworek, Jan Wirgiliusz Kołacz, Andrzej Komorowski, Stanisław Kowalski, Cezary Organiściak, Krzysztof Pawłowski, Krystyna Perska z d. Mściwujewska, Wanda Sagadyn-Rulska, Elżbieta Strzezińska z d. Lipińska, Elżbieta Uszyńska-Ulanowska i Leon Marian Zaniewski.

Książkę uzupełniają (i wzbogacają!) dwa cenne świadectwa literackie. Są nimi wzruszające wiersze nieżyjącego już Franciszka Kobryńczuka *Warszawskie zorze* oraz Dariusza Jaworka *Warszawa płonie*.

Praca Jana Tropiły zawiera też *Alfabetyczny spis osób, których przedstawiono krótkie biogramy ze szczególnym uwzględnieniem okresu Powstania Warszawskiego*, co jest udogodnieniem dla Czytelników.

Warszawska Izba Lekarsko - Weterynaryjna nie tylko sfinansowała wydanie tej jakże potrzebnej publikacji, ale również zadbała o właściwą jej promocję, do której włączyło się Muzeum Powstania Warszawskiego. To właśnie tam miała miejsce ogólnopolska promocja pracy Jana Tropiły, w której uczestniczyli także wydawcy - przedstawiciele Agencji Wydawniczej i Reklamowej Akces. Wielka to zasługa prezesa Warszawskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej, Profesora Krzysztofa Anusza, który nie tylko rozumie potrzebę wspierania wartościowych inicjatyw członków Izby, ale zawsze jest obecny i swą obecność aktywnie zaznacza. Podobnie było podczas promocji książki *Lekarze weterynarii w Powstaniu Warszawskim*, która odbyła się 9 czerwca 2016 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego przy ulicy Grzybowskiej w Warszawie (Audytorium Jana Nowaka-Jeziorańskiego). Omawiana praca okazała się interesująca dla przedstawicieli trzech pokoleń, którzy wypełnili salę do ostatniego miejsca. Nie zawiodło też środowisko weterynaryjne licznie tego dnia reprezentowane. Obecni byli m.in. prof. Ewa Sitarska, prof. Jerzy Kita, prof. Krzysztof Anusz, prof. Paweł Sysa, dr Dariusz Jaworek, dr Maciej Chwilczyński i ,oczywiście, prof. Jan Tropiło, autor książki, któremu towarzyszyła żona, prof. Krystyna Suchorska -Tropiło. Przybyły także rodziny lekarzy biorących udział w Powstaniu Warszawskim (m.in. Dorota Harland-Deluga, córka Jerzego Harlanda). Obecni byli również ci lekarze weterynarii, którzy będąc dziećmi obserwowali i zapamiętali powstańcze epizody (m.in. Maciej Chwilczyński i Dariusz Jaworek z rodzinami i przyjaciółmi). Na promocję przybyli też przedstawiciele redakcji czasopism weterynaryjnych, nauczyciele akademicki i studenci Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie.

Gości przywitał prezes Warszawskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej, prof. Krzysztof Anusz, słowo wstępne wygłosił pracownik merytoryczny Muzeum Powstania Warszawskiego, a prowadzenie części dyskusyjnej przypadło niżej podpisanej. Po jej zakończeniu Jan Tropiło cierpliwie podpisywał swą pracę liczny czytelnikom. Przy lampce wina i poczęstunku długo jeszcze toczyły się przyjacielskie rozmowy.

Książka posiada piękną szatę graficzną i została wydana bardzo starannie.

ROZMOWA „BIULETYNU”

ZAWÓD WYBRAŁBYM DZIŚ TEN SAM

ROZMOWA Z DR. N. WET. JANEM KRUPĄ

Teresa Zaniewska: Gdy w dniu Jubileuszu osiemdziesięciolecia patrzy Pan z perspektywy minionego czasu, to jak w tym kontekście ocenia Pan swój wybór zawodu? Czy dziś wybrałby Pan tę samą profesję? Co zdecydowało o takim właśnie wyborze? Przypadek, czy jakieś inne przyczyny?



Środa literacka

Jan Krupa: Nad wyborem zawodu długo się zastanawiałem, jak każdy młody człowiek tuż po uzyskaniu świadectwa dojrzałości. Pierwsza moja myśl to była historia lub polonistyka. Jednak doświadczony i życzliwy mi nauczyciel historii powiedział mi, że historię i literaturę można się pasjonować, ale zawód trzeba wybrać taki, który zapewni byt materialny. Myślałem o studiowaniu medycyny lub stomatologii, ale dyrektor naszego liceum doradzał mi weterynarię. Posłuchałem jego rady. Moi nauczyciele ze szkoły średniej byli dla mnie autorytetami i w gruncie rzeczy to oni podjęli za mnie decyzję dotyczącą wyboru zawodu. Pewnie dobrze poznali swoich uczniów, ich zainteresowania i możliwości. Doradzili mi dobrze. Dzisiaj bez wahania wybrałbym ten sam zawód.

T.Z.: Jakie są blaski i cienie Pana zawodu?

J.K.: Niewątpliwie zaletą mojej profesji jest jej wymiar humanitarny związany z ratowaniem życia zwierząt i niesieniem im ulgi w cierpieniach spowodowanych chorobą lub innymi wypadkami losowymi. Jest

to także niesienie pomocy ich właścicielom, dla których stanowią one nie tylko wartość materialną, ale przede wszystkim emocjonalną, wynikającą z przywiązania i traktowania ich niemal jak członka rodziny. W przeszłości dotyczyło to szczególnie koni. Problemem związanym z moim zawodem, w sensie ujemnym, jest przede wszystkim, bez względu na porę dnia i roku, duży wysiłek fizyczny przy zabiegach wykonywanych bezpośrednio w stajni czy oborze. Minusem jest też konieczność nieustannej dyspozycyjności, co dokonuje się często kosztem życia osobistego.

T.Z.: Z jakimi problemami boryka się dziś weterynaria?

J.K.: Po transformacji ustrojowej zmienił się radykalnie system organizacyjny naszego zawodu. Wszystkie lecznice weterynaryjne zostały sprywatyzowane z dnia na dzień pozostawiając ich przyszłych właścicieli z problemami, których nie mieli w państwowej instytucji. W naszym zawodzie powstały dwa piony, jeden prywatny, drugi państwowy, nie będące już w takich relacjach, jak w poprzednim systemie organizacyjnym, gdzie pracownicy terenowi byli w każdej sytuacji epizootycznej do dyspozycji powiatowego lekarza weterynarii. Dzisiaj zwalczanie chorób zaraźliwych spada na barki państwowej inspekcji weterynaryjnej, która nie jest zbyt liczna kadrowo. Dzisiejsza weterynaria, oprócz wielu akcji profilaktycznych i badań diagnostycznych, ma poważny problem ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń, który wystąpił na naszym terenie.

T.Z.: Co chciałby Pan przekazać swoim następcom, tegorocznym absolwentom weterynarii?

J.K.: Piękny zawód lekarza weterynarii zdobywa się po wielu latach bardzo trudnych studiów. Uzyskując dyplom trzeba mieć świadomość, że nadal mamy obowiązek pogłębiania wiedzy zawodowej, bez względu na to, czy wybiera się praktykę weterynaryjną czy też pracę w inspekcji. W części administracyjnej mamy do czynienia z zawiłością przepisów, które należy sukcesywnie poznawać, aby je umieć odpowiednio interpretować. W praktyce weterynaryjnej, oprócz nieustannego poznawania nowych leków, należy także pogłębiać diagnostykę najczęściej spotykanych jednostek chorobowych oraz przypadków chirurgicznych. Nie należy unikać konsultacji trudnych przypadków z bardziej doświadczonymi przedstawicielami naszego zawodu, co powinno być normą, a nie

sytuacją nadzwyczajną. Brak wiedzy i brak odwagi korzystania z konsultacji może doprowadzić do braku efektów leczniczych i poważnych kłopotów z właścicielami zwierząt.

T.Z.: Wiadomo, nie tylko w Pana środowisku, że ma Pan duszę społecznika. Jakim instytucjom i celom poświęca Pan bezinteresownie swój czas?

J.K.: Już po ukończeniu studiów i rozpoczęciu pracy zawodowej w terenie rozpocząłem pracę społeczną w dziedzinie propagowania oświaty rolniczej wśród miejscowych rolników, a także działalność na rzecz środowiska w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, a później w Polskim Stronnictwie Ludowym. Kolejne lata to praca w Polskim Towarzystwie Nauk Weterynaryjnych oraz w Zrzeszeniu Lekarzy Weterynarii. Obecnie, na emeryturze, doszła jeszcze działalność w Stowarzyszeniu Św. Izydora, patrona rolników, w redakcji „Biuletynu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” i w Klubie Seniorów naszego zawodu, a także w kapitule Medalu Honorowego Bene de Veterinaria Meritus. Każda bezinteresowna praca dawała mi satysfakcję, ponieważ w efekcie przynosiła pożytek innym ludziom.

Szczególnie praca w Stowarzyszeniu Św. Izydora Oracza daje mi dużo satysfakcji, a Stowarzyszenie ma ciekawą historię. Zamyśl fundacji kaplicy patronackiej dla rolników w arcybiskupim mieście powstał na przełomie lat 1987/88, już w pierwszych miesiącach istnienia parafii Ducha Świętego w Białymstoku przy ulicy Sybiraków 2 i jej proboszcza Stanisława Andrukiewicza. 10 czerwca 1996 roku powstał Społeczny Komitet Fundacji Św. Izydora Oracza, w skład którego weszli w większości ludowcy, a jego przewodniczącym został związany z ruchem ludowym nieżyjący dziś dr n. med. Mirosław Cybulko. 27 kwietnia 2004 roku powołano już formalne Stowarzyszenie, a 27 października tegoż roku uchwałą 1/04 zarząd ustanowił Medal Świętego Izydora Oracza za szczególne zasługi dla rolnictwa. Laureatami tego medalu są m.in. lekarze weterynarii: Bartosz Winiecki, Michał Sasinowski, Anatol Bacharewicz, Marian Nietupski, Teresa Pietraszek, Marian Waszkiewicz, Małgorzata Krasieńska, Jan Krupa. Jest on przyznawany tym, którzy mają szczególne zasługi w dziedzinach związanych z rolnictwem i środowiskiem wiejskim.

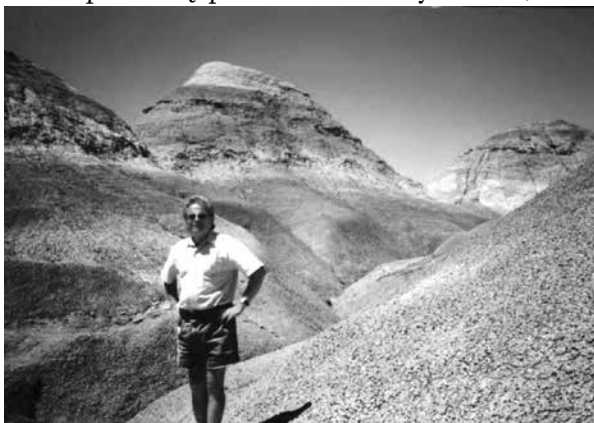
T.Z.: Jest Pan także poetą, autorem kilkunastu opracowań z zakresu medycyny weterynaryjnej oraz historii, w tym także historii oświaty.

Skąd płynie to zainteresowanie historią, której pozostał Pan wierny przez tyle lat?

J.K.: Historia interesowała mnie już w szkole podstawowej. Lubiłem ją też w szkole średniej. Podczas studiów i pracy terenowej nie miałem czasu zajmować się tą problematyką. Gdy miałem go więcej, zacząłem pisać artykuły, głównie do „Życia Weterynaryjnego”, później do „Biuletynu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej”, a następnie przygotowałem obszerniejsze opracowania. Utrwaliłem w nich nie tylko wybitnych lekarzy weterynarii, ale także historię zawodu na przestrzeni dziejów. Mają one walory poznawcze, szczególnie dla młodego pokolenia. Ponadto ocalają od zapomnienia ludzi, fakty i zdarzenia. Równolegle pisałem także wiersze. Systematycznie ukazywały się i książki poetyckie, i opracowania historyczne: „Żnad Dolistówki” (2003), „Niedokończony różaniec” (2006), EGO – Ełk, Gołdap, Olecko. Wspomnienia lekarzy weterynarii „Moje wspomnienia z żubrami” (2004), „Komendant AK – Witold - Antoni Krupa” (2005), II wyd. (2010), „Wnukowie. Obóz harcerski na Papierni” (2008), „Marzyła się nam Polska prawdziwie ludowa” (2013), „Nad Wisłą, Krępianką i Kamienną” (2014), „Nad błękitną Krępianką” (2014), „Doktor Jan Priachin we wspomnieniach” (2014), „Stulecie szkoły nad Krępianką” (2015).

T.Z.: W jakich okolicznościach narodził się Pana pierwszy wiersz?

J.K.: Debiutowałem w wieku dojrzałym, a pierwszy wiersz powstał dwadzieścia lat temu, gdy wyjechałem do słonecznej, pięknej Arizony. Tęsknota za Polską wyzwoliła potrzebę pisania. Pierwszy wiersz, który wyszedł spod mojego pióra, nosił tytuł „Arizona”. Franciszek Kobryńczuk, zmarły przed kilkoma tygodniami wspomniał poeta, ocenił go pozytywnie i zachęcił mnie do dalszego pisania. Wkrótce powstały też inne wiersze. Odważyłem się zaprezentować je czytelnikom w



Arizona 1996 rok – w krainie Nawajów

postaci książkowej. Tak doszło do wydania debiutanckiego tomiku „Misterium pamięci”, który został życzliwie przyjęty przez krytykę i czytelników, co szczególnie mnie ucieszyło i zachęciło do dalszego pisania. A fragmenty pierwszego wiersza często podsuwa mi usłużna pamięć:

(...)

To kraina słońca, las palm i kaktusów,
cudownych kanionów i słodkich cytrusów,
i górskich przełęczy, szumiących potoków,
bezhmurnego nieba i pięknych widoków...

I myślę o Polsce i o naszym lecie,
które trwa tak krótko, jak szczęścia godzina
i o żniwach, którym żar południa plecie
ostatnie wianuszki w zielonych olszynach.

T.Z.: Jakie są w Pana przypadku źródła inspiracji twórczej?

J.K.: Tak jak już wcześniej wspomniałem, na moje pisanie miała wpływ tęsknota za krajem, piękno przyrody i ludzie, których los postawił na moich ścieżkach. Niewątpliwie największy wpływ na moją twórczość miała moja żona, Ludmiła, której poświęciłem wiele wierszy. Była i jest moją Muzą.

T.Z.: Odbył Pan liczne podróże. Czy w jakiś sposób odmieniły one Pana życie i sposób myślenia o świecie? Czy wpłynęły na Pana twórczość literacką?

J.K.: Gdy byłem dzieckiem marzyłem, zapewne jak i inne dzieci, o szybkim i łatwym przenoszeniu się z miejsca na miejsce, aby móc poznać cały świat. W młodości nie podróżowałem. Nie miałem takich możliwości. Dopiero w wieku dojrzałym odbyłem kilka podróży zagranicznych. W latach sześćdziesiątych jeździłem na Węgry, później do NRD. Jeszcze później do Związku Radzieckiego, na Litwę i na Białoruś. Zwiedziłem Francję i Kanadę. Dłużej byłem w USA. Wszystkie wyjazdy były dla mnie niezwykle ciekawe i pozwoliły skonfrontować moje poglądy na gospodarkę, historię, kulturę, architekturę z istniejącymi w krajach, w których przebywałem. Poznałem też ich mieszkańców, obyczaje i preferowane w życiu wartości. Niektóre z tych wyjazdów okazały się inspirujące dla mojej twórczości literackiej, w tym także

dla wspomnień, które publikowałem w czasopismach weterynaryjnych oraz w różnych wydawnictwach Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Dzieliłem się w nich z czytelnikami moimi doświadczeniami i spostrzeżeniami, które poczyniłem w trakcie podróży.

Myślę, że człowiek jest w istocie wędrowcem, bywa także pielgrzymem. Podróżowanie leży w jego naturze. Stąd *homo viator*, człowiek wędrujący. Podróże i wędrowki powtarzają się od czasów biblijnych po współczesność, jako jeden ze znaków naszego bytowania w świecie. Przemierzamy drogę dla zwyczajnej ciekawości świata, ale i dla innych, głębszych celów. Szukamy przygód, ale i potwierdzenia sensu swego istnienia. Te podróże trochę mnie odmieniły. Każda była rodzajem humanistycznej przygody, która przyczyniała się do poznawania, przeżywania i porównywania kultur, doświadczeń i światopoglądów, formowała kulturę otwartą. Podróżowanie to doznawanie życia własnego, ale i życia innych ludzi, bowiem wartości innych kultur odnosimy zawsze do siebie. Podróżując patrzymy na świat i na siebie, co pozwala nam wiele zobaczyć i wiele zrozumieć. Podróż to wielka przygoda wewnętrzna, ale i wielka sztuka życia, stwarzająca szansę poznania samego siebie i wzbogacenia świata swoich doznań. Pozwala ona doświadczyć pełni życia, dostrzec bogactwo jego barw. I w tym sensie wędrowanie staje się realizacją ludzkiego powołania.

Odbywając liczne podróże poznawałem innych ludzi, nowe kraje, odmienne kultury, ale tak naprawdę to chyba niewiele się zmieniłem. Myślę, że jest dużo racji w spostrzeżeniu jednego ze starożytnych, które zamknął w słynnej maksymie o podróżach: „Ci, którzy biegają za morza, zmieniają klimat, nie ducha”.

W podróż wyruszałem z domu i zawsze do niego wracałem...

T.Z.: Czy jest jakieś pytanie, którego Panu nie zadałam, a powinnam to zrobić?

J.K.: Właśnie to dom, jako znak kulturowy, ale także to szczególne



*Arizona – plantacja bawełny 1997
rok*



Rodzinny dom na Przedmieściu



Mały Jasio Krupa

miejsce, które nas kształtuje na całą życiową wędrówkę, w sensie dosłownym i metaforycznym. Miałem, jak zapewne wielu ludzi, dobry, ciepły dom. Przyszedłem na świat 16 lipca 1936 roku na Przedmieściu Dalszym w pobliżu Solca nad Wisłą, w rodzinie Stanisława i Anieli z Wiatraków. Wychowywaliśmy się we czworo. Najstarsza była siostra Maria, najmłodsza Krystyna. Był jeszcze brat Antoni. Rodzice cenili wiedzę i zadbali o nasze wykształcenie. Siostry ukończyły szkołę średnią, a ja i brat studia wyższe. Wszyscy przeżyliśmy koszmar okupacji i wysiedlanie w 1944 roku. O mojej małej ojczyźnie i naszej rodzinie napisałem kilka wierszy. Moi bliscy stali się też bohaterami książek: „Nad błękitną Krępianką”, „Stulecie szkoły nad Krępianką” oraz „Wnukowie. Obóz harcerski na Papierni”.

Miałem wspaniały dom pełen rodzinnego ciepła, do którego zawsze wracaliśmy, ja i rodzeństwo, w okresie świąt i wakacji. Do dziś powraca w moich wspomnieniach, snach i w świecie wyobraźni poetyckiej:

Moje dzieciństwo kochane
podwórko słońcem zalane,
uśmiechy Mamy troskliwej
Taty powroty z pracy
z pola, łąki i lasu,
bicie kijanki nad rzeką,
pędzenie gęsi na błonie,
kwitnące w sadzie jabłonie.
(...)

(Moje dzieciństwo)

Rodzinny nasz dom
na Przedmieściu
ukryty w cieniu wiązu
i pachnącej akacji.
Pełen zapachu siana
i rodzinnego ciepła,
krzyża mamy
znaczonego Jej ręką
na świeżym chlebie,
odgłosu ptactwa
ze słonecznego podwórka,
Nasz dom...

(Nasz rodzinny dom)

T.Z.: Dziękuję za rozmowę. Na następne osiemdziesiąt lat życzę Panu dobrego zdrowia, dobrych myśli i dobrych ludzi.

Rozmawiała: Teresa Zaniewska

W WOLNYM CZASIE

Grzegorz Tabasz
Dziennik Polski

Bocian czarny

Straciliśmy status bocianieją potęgą na rzecz Hiszpanii. Nie możemy się chwalić, że co czwarty bocian biały ma polski paszport. Na pocieszenie został nam bocian czarny. Z aparycji i ubarwienia wygląda niczym negatyw doskonale znanego białego boćka. Z zachowania to odludek o skrytym stylu życia. W odróżnieniu od swojego białego brata, mieszka w puszczy i za żadne skarby nie zbuduje gniazda na kominie czy dachu budynku. Wedle w miarę dokładnych szacunków, w Polsce mieszka na stałe około 1 600 par lęgowych. I słuchajcie, słuchajcie: to blisko jedna czwarta czarnych bocianów zlokalizowanych na obszarze Unii Europejskiej. Tym samym możemy z dumą powiedzieć, iż co czwarty bocian czarny ma nasze, polskie korzenie. Już słyszę narzekanie, że biały ładniejszy, a czarny taki żałobny. Łódzcy leśnicy zainstalowali kamerę tuż obok gniazda. Dzięki internetowi można nie tylko z bliska obejrzeć czarnego bociana, ale także szczegóły życia rodzinnego. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce hasło: lasy państwowe w Łodzi i po kilku kliknięciach podglądać bociana do woli.

Palenie tytoniu

Walka z paleniem tytoniu jako żywo przypomina potyczki Don Kichota z wiatrakami. Dużo szumu, efekty żadne. Tytoń do Europy sprowadził Krzysztof Kolumb. Jeden pokaz palenia na królewskim dworze i Europa zaczęła kopcić jak szalona. Prawie natychmiast ze zwyczajem zaczęto walczyć. Puszczanie dymka było źle widziane w Anglii już za panowania Jakuba I. Niełaska i podatki. Tytoń został zakazany w Danii, Szwecji, Austrii i na Węgrzech. Z takim samym skutkiem, jak w naszych szkolnych ubikacjach. Jeden z papieży groził ekskomuniką, gdyż puszczenie dymka uznał za piekielny obyczaj. Szwajcarzy zrównali palenie z małżeńską zdradą: więzienie, pręgierz, grzywna. W

Rosji za fajczenie batożono i rozcinano nozdrza. Pomogło na chwilę. Kiedy oświecony car Piotr I wrócił z podróży po Europie, palenie uznał za symbol cywilizacyjnego awansu. Dyrektywy Komisji Europejskiej zakazujące smakowych papierosów doskonale wpisują się w pełną porażkę historię walki z nałogiem. Dopóki podatki z obrotu tytoniem będą wpływać do państwowej kasy, dopóty nic się nie zmieni.

Żadnego bicia piany tylnymi łapkami

Czy bicie piany może być pożyteczne i użyteczne? Owszem, tak. I to bardzo. Pewna żaba z południowej Ameryki produkuje superpianę. Kilka specjalnych białek, woda plus praca nóg i powstaje pieniste gniazdo chroniące jaja. Piana nie byle jaka jest. Chroni przed wysychaniem, ultrafioletem, zapewnia właściwą temperaturę, izoluje od bakterii. Liczni drapieżcy omijają pienisty kokon z daleka. Takiej gratki nie można było puścić płazem.

Pomysł został żabie ukradziony i użyty do wyprodukowania syntetycznej piany. Ma identyczne właściwości z oryginalnym, płazim produktem, tyle tylko, iż powstaje bez najmniejszego udziału oślizgłego nieco stwora. Żadnego bicia piany tylnymi łapkami.

To istotne, gdyż adresaci wynalazku mogliby mieć obiekcje. Rewelacyjna pianka stała się znakomitym opatrunkiem na oparzenia. Szczególnie na te rozległe, których leczenie jest trudne. Po nasyceniu antybiotykami lub potrzebnymi lekami płazi wynalazek będzie przydatny jako uniwersalny plaster na rany. Pomysł pewnie się przyjmie. Jak widać, podglądanie żaby może wyjść na zdrowie.

Barbara Woźniak

źródło: portalspozywczy.pl

DZIEŃ ŚLIMAKA, KTÓRY POWOLI WRACA NA POLSKIE STOŁY

Okazuje się, że nie tylko piwo, czekolada czy mleko, ale także ślimaki mają swój dzień i obchodzimy go właśnie dziś, czyli 24 maja. Część z nas pewnie niechętnie przyjmie to święto, ale część pewnie się ucieszy, ponieważ są ślimaki, których nie lubimy, ale są też takie, które bardzo lubimy.

Ślimaki takie jak m.in. pomrów, czyli ślimak, który nie nosi domku na grzbiecie, to ślimaki szczególnie nie lubiane przez ogrodników, bo zjadają nam rośliny na ogrodowych grządkach, czy kwiaty na rabatkach, a to zawsze złości.

Ale są też inne ślimaki, które Polacy - a przede wszystkim Francuzi - lubią i to lubią coraz bardziej, szczególnie te z Polski. To np. winniczki (*Helix pomatia*), czyli największe lądowe ślimaki występujące w Polsce. Coraz więcej osób dostrzega ich walory smakowe. Może ślimaki powrócą powszechnie na polskie stoły?

Być może niewiele osób o tym wie, ale w Polsce istniała kiedyś tradycja spożywania ślimaków. Przepisy na potrawy ze ślimaków można znaleźć już w pierwszej polskiej książce kucharskiej z końca XVII wieku.

Ta pierwsza polska książka kucharska z 1682 r. zawierała bowiem więcej przepisów na potrawy ze ślimaków, niż na dania z wieprzowiny.

A oto jeden z przepisów z *Compendium Ferculorum*, czyli zbiorze przepisów wydanym w 1682 r., : „Masz rozumieć o ślimakach, że tak całkiem, jako i siekane, mogą być w jeden sposób gotowane. Ślimaki wstaw, odwarz, wybierz z skorupiek, skorupki same ochędoż wodą i solą, przewarz odebrane ślimaki w garnuszku, pietruszki drobno i cebule przydawszy włóż w ślimaki lubo siekane, lubo całkiem. Przewarz, przylej kapłonego rosółu, masła płukanego, pieprzu, kwiatu. Przywarz, a nałóżywszy w skorupki, daj.”

Ślimaki można podawać np. gotowane, pieczone, duszone, smażone, mielone, marynowane, albo jako pasztet. 100 gramów ślimaka to około 80 kalorii.

Polska wyrasta na coraz większego producenta i eksportera śli-

maków, które uważane są za smaczne i ekologiczne i jest już głównym eksporterem winniczka na Zachód. Większość ślimaków z Polski trafia na eksport do Europy Zachodniej i zajądają się nimi głównie Francuzi i Włosi.

Można je także znaleźć w polskich sklepach, a polski konsument sięga po ślimaki coraz częściej. Polacy coraz częściej podróżują i poznają nowe kuchnie i po powrocie do kraju sięgają po smaki poznane gdzie indziej. Dodatkowo wzrost świadomości Polaków i coraz większe zainteresowanie zdrową żywnością, czy moda na zdrowy styl życia i diety, przyciąga uwagę do ślimaków, które są produktem o bardzo atrakcyjnych walorach odżywczych.

Liderem w branży hodowli, skupu i przetwórstwa ślimaków (*Helix aspersa maxima* – ślimak afrykański) w Polsce jest **Polish Snail Holding** z siedzibą w Elblągu, który sprzedaje je zarówno w Polsce jak i na eksport. Z kolei firma **Snails Garden**, która od 13 lat specjalizuje się w hodowli ślimaków śródziemnomorskich mięsnych, eksportuje swoje ślimaki do wielu krajów, m.in. do Hiszpanii, Włoch i Francji.

Józef Matyskiela

WIERSE

Olimpijskie przesłanie

Krażki rozdane.
Laur to, czy zamęt
głowę obciążył?
Złożone brązy
i trochę srebra
dało się zebrać.

Wyszło, nie wyszło -
morał na przyszłość:
Będzie jak będzie
zawsze i wszędzie.
Rekordy w Tokio
jak nos Pinokio.

Jeszcze jedno igrzysko daj Panie *(Modlitwa członków Klubu Seniora)*

A w Rio wszyscy dawno poszli spać
i Chrystus w górze zmęczony przysnął.
Racz, Panie, w pieczy mieć sportową brać
i daj nam jeszcze jedno igrzysko.

Już tyle igrzysk widział nowy świat -
Helsinki, Melbourne dziś trąca myszką.
Nie zapominaj tamtych pięknych dat
i co nam dałeś dzięki igrzyskom!

Londyn i Rio - to ma być wszystko ?
Nie mów nam, Panie, że meta blisko,
świeci pustkami życiowy dyskont,
i że już tylko Pańskie Igrzysko?

Fair play - bez fauli, anaboliów.
To nic, że czasem z lekką zadyszką.
Bez wielkich fanfar, skromnie, po cichu
daj, Panie, przeżyć nowe igrzysko!

Zbierzmy się zatem całą gromadką.
Stać dziś nas jeszcze na niezły wyskok.
Kwalifikacje przejdziemy gładko.
Panie Wszechmocny, bądź optymistą.

Czczigodny Boże, miej nas na oku
w Japonii, w Tokio - choć to nieblisko -
i w dwa tysiące dwudziestym roku
daj światu pokój, a nam igrzysko.

Grajewo, 23.08.2016 r.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Józef Stanisław Depczyk (1947-2015)

Urodził się 25 sierpnia 1947 roku w Łodzi. W 1965 r. ukończył XXV Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Łodzi i zdał na studia weterynaryjne do Wrocławia. 5 kwietnia 1971 r. uzyskał dyplom na Wydziale Weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu.

Po odbyciu stażu w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Zambrowie od 1 marca 1972 r. był zatrudniony jako ordynator Lecznicy dla Zwierząt w Zambrowie.

Od 1 września 1973 roku był nauczycielem przedmiotów zawodowych w Państwowym Technikum Weterynaryjnym w Łomży. Od sierpnia 1975 r. pełnił funkcję kierownika punktu weterynaryjnego w Gaci, gmina Puchały. Od 1 stycznia 1978 roku pełnił obowiązki ordynatora Lecznicy dla Zwierząt w Zambrowie.

Od 1 marca 1990 roku pełnił funkcję kierownika oddziału Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Zambrowie, a od 1 listopada został kierownikiem Rejonowej Lecznicy dla Zwierząt w Zambrowie.

Od marca 1991 r. do czasu przejścia na emeryturę prowadził prywatną praktykę weterynaryjną.

Należał do Polskiego Związku Łowieckiego. W latach 1971-2011 był aktywnym członkiem koła "Jeleń" w Zambrowie. Od 1980 r. do 1982 r. był członkiem Komisji Rewizyjnej, następnie przez dwie kadencje /1984-1992/ był prezesem koła. W latach 1990-1995 był członkiem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Łomży. Pełnił również społecznie funkcje w Radzie Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Zambrowie.

Odznaczony został brązowym /1991 r./ i srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej /1996 r./ W 2001 r. otrzymał Honorową Srebrną Odznakę za Zasługi dla Spółdzielczości Bankowej.

Józef był również zapalonym brydżystą, należał do koła brydżowego przy MOK w Zambrowie. Innym Jego ulubionym zajęciem było wędkarstwo.

Cieszył się uznaniem rolników i hodowców zwierząt, nie tylko



w okolicach Zambrowa.

Był bardzo koleżeński, pogodny, sumienny, o dużej kulturze osobistej.

Półtora roku przed śmiercią przeniósł się wraz z żoną Marią (dr n. wet.) do województwa wielkopolskiego, aby zamieszkać bliżej synów: Rafała i Marcina.

Józef Stanisław Depczyk zmarł 26 listopada 2015 r. Pochowany został na cmentarzu rzymskokatolickim św. Anny w Łodzi.

Jerzy Fiedoruk (1923-2016)

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego”



Spotkaliśmy się dzisiaj na tej żałobnej uroczystości, aby uczestniczyć w ostatniej dro-dze zmarłego w dniu 13 lipca 2016 r. śp. Jerzego Fiedoruka i modlić się w Jego intencji.

Zmarły był wybitnym przedstawicielem profesji weterynaryjnej, w której rozwój włożył wiele twórczego wysiłku. Był człowiekiem niezwykle skromnym, życzliwym i wyrozumiałym i te przymioty charakteru cechowały Go na przestrzeni całego życia, kiedy pełnił odpowiedzialne kierownicze stanowiska.

Spróbujmy na chwilę prześledzić Jego trudne młodzińcze lata. Urodził się 2 października 1923 r. w Żukach, gm. Kleszczele, w rodzinie wiejskiego nauczyciela. Szkołę podstawową ukończył w Kleszczelach w 1937 r., a następnie do 1939 r. uczył się w Gimnazjum Ogólnokształcąco-Zawodowym w Hajnówce, a później do 1941 r. w dziewięciolatce, także w Hajnówce. Od wybuchu wojny do marca 1942 r. przebywał w rodzinnym domu, skąd został wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty. Po wkroczeniu na tereny, gdzie przebywał, Armii Radzieckiej, podczas powrotu w rodzinne strony został wcielony w szeregi tej armii biorąc udział jako żołnierz w zdobywaniu Gdańska, forsowania Odry i wyzwalanii Szczecina. Po zakończeniu działań wojennych, jako żołnierz pogranicza Armii Czerwonej, pełnił służbę nad Łabą i we wschodnim sektorze Berlina. Po demobilizacji w 1946 r. powrócił do kraju oraz rodziny i zaraz rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Bielsku Podlaskim uwieńczony maturą w 1948 r. W latach 1948 – 1952 studiował na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu MCS w Lublinie uzyskując dyplom lekarza weterynarii. Podczas studiów, jako wybitnie zdolny student, pracował jako asystent w Katedrze Histologii i Embriologii oraz Katedrze Anatomii Zwierząt.

Po uzyskaniu dyplomu zrezygnował z pracy naukowej i powró-

cił w rodzinne strony obejmując stanowisko ordynatora w Lecznicy dla Zwierząt w Bielsku Podlaskim, aby po kilku miesiącach pracy objąć stanowisko Powiatowego Lekarza Weterynarii w tym mieście. W 1963 r. został awansowany do Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Białymstoku, gdzie powierzono mu funkcję zastępcy dyrektora ds. lecznictwa i profilaktyki i sprawował ją do czerwca 1982 roku. W tym roku został awansowany po raz kolejny na kierownika Zakładu Higieny Weterynaryjnej – placówki o charakterze naukowo-badawczym i tu pracował aż do emerytury. W celu wykorzystania jego wiedzy i doświadczenia powierzono mu kierowanie Pracownią Histologii w tym zakładzie. Pełnił jeszcze inne odpowiedzialne stanowiska. Odszedł z pracy w dniu 31 marca 1996 r. na własną prośbę ze względów rodzinnych.

Rozwój nauki oraz doskonalenie wiedzy były dla Niego sprawą nadrzędną i zostały uwieńczone w 1973 r. obroną pracy doktorskiej i uzyskaniem stopnia doktora nauk weterynaryjnych na Wydziale Weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie.

Był też niezwykle aktywnym działaczem Zrzeszenia Lekarzy Weterynarii i Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, w którym pełnił przez trzy kadencje funkcję przewodniczącego. Za swoją ofiarną pracę zawodową i społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalami za Zasługi w Obronie Kraju oraz wieloma odznaczeniami resortowymi.

Był wspaiałym mężem, ojcem i dziadkiem. Razem z żoną Julią stanowili bardzo zgodne i udane małżeństwo, które wychowało wspaiałe dzieci, syna Marka i córkę Annę oraz trójkę wnucząt, mając również znaczny udział w ich wychowaniu.

Niech strofy mojego wiersza będą jedną z form pożegnania się z Tobą.

Taka wola nieba

Płynie dzień po dniu
w błękie nierzany
choć chmura gradowa
słotną jesień wróży

Tak przemija życie
w gęstwinie wydarzeń,

ucząc czym pokora
a czym twardy los
zima wiosnę wezwie
aby rany leczyć

A gdzieś to pytanie
natrętnie kołacze
dlaczego tak szybko
dzień po dniu mijają
i błękitne niebo
spokojne nie płacze.

Tyle w nas nadziei
uszcznikętego nieba
godzimy się z losem
tak trzeba, tak trzeba.

Żegnamy Cię drogi Jurku gorącą modlitwą, z nadzieją że dobry Bóg weźmie Cię do swojego Królestwa i ukoi Twoje ziemskie cierpienia.

Pograżonej w smutku i żalu żonie Julii, córce Annie, synowi Markowi i wnukom składamy serdeczne wyrazy współczucia w imieniu Koła Seniorów Weterynaryjnych, Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii.

Niech białostocka ziemia, w której spoczniesz lekką Ci będzie!
Spoczywaj w Pokoju!

Jan Krupa
Białystok 16 lipca 2016 r.

Franciszek Kobryńczuk (1929-2016)

W ważnym dla Polaków dniu 1 sierpnia br. pożegnaliśmy Franciszka Kobryńczuka, profesora nauk weterynaryjnych i poetę, wieloletniego pracownika Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, specjalistę z zakresu anatomii prawidłowej, wychowawcę wielu roczników lekarzy weterynarii.



Zmarł w swoim warszawskim mieszkaniu 29 lipca br., w maleńkim pokoju, który przez kilkadziesiąt lat był dla Niego całym światem. To tam powstawały poważne dzieła naukowe i żartobliwe wiersze dla dzieci. W tym pokoju nie było przedmiotów przypadkowych. Każdy miał jakieś znaczenie, o czymś opowiadał, coś przypominał. Na co patrzył w ostatniej godzinie? Na obrazy szczególne, dwa. Jeden przedstawiał dom rodzinny Profesora, drugi miał charakter wielce osobliwy. Był to fragment chustki matki Profesora, oprawiony jak obraz. To był najcenniejszy rekwizyt ziemskiego misterium. Czy to w tej chustce odwiedzała syna w więzieniu, gdzie znalazł się jako uczeń za działalność niepodległościową? Czy była w niej w sanatorium w Zakopanem, gdzie umierał na gruźlicę sponiewierany syn? To tajemnica na miarę Tajemnicy śmierci... Dziś te przedmioty uczą się istnienia na nowo, już bez Profesora.

Ulewnym deszczem żegnała Go Warszawa, gdy po nabożeństwie żałobnym w Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli przy ulicy Rakowieckiej wyruszał w swą ostatnią ziemską drogę do bliskiego sercu podlaskiego Ceranowa, gdzie spoczął na miejscowym cmentarzu. Ceranów otworzył słoneczne ramiona u progu błękitnego nieba. Deszcz poszedł precz, niby „piąta kleпка z beczki”, a „generał ze swym wojskiem”, ważki, trzmiele, pasikoniki i biedronki zaciągnęły honorową wartę. Tłumnie żegnali Swojego Profesora mieszkańcy okolicznych miejscowości, rodzina, przyjaciele, koledzy-lekarze weterynarii, współpracownicy i ci, którym był bliski z racji swego zawodu i pasji. Ale przecież Profesor wracał do siebie...

W Ceranowskim kościele z fotografii spoglądały dobre oczy. W łomżyńskim „Katolickim Głosie” (28 sierpnia 2016, nr 34), w tekście

poświęconym pamięci Profesora, Roman Swierzewski przytacza słowa Marii Dąbrowskiej z „Nocy i dni”, jakże trafnie charakteryzujące nie tylko bohatera jej powieści, ale także Franciszka Kobryńczuka: Wszystko od stóp do głów było w Nim sympatyczne. Patrząc na Jego twarz, spoglądało się niby w czysty, przestronny dziedziniec wiodący do bezpiecznego domu. Wystarczyło Go ujrzeć, aby być dobrze usposobionym nie tylko do jego osoby, lecz w ogóle do życia”. Tę radość i pogodę, mimo tragicznych epizodów w życiu, darował ludziom, z którymi się spotykał. W tej pogodzie i dobroci tkwiła ogromna siła, która organizowała też świat wyobraźni poetyckiej, w jakim się poruszał. Bocian nie zjadał żab, jeże były dobrze wychowane, a szary wróbelek tak piękny, jak rajski ptak. Świat Profesora był piękny, jak jego dusza...

Wrażliwość wyniósł z domu, z wielodzietnej rodziny (Professor był dziesiątym dzieckiem Marianny i Stanisława Kobryńczuków). Urodził się w Długich Grzymkach, w powiecie sokołowskim, gdzie rodzice prowadzili kilkuhektarowe gospodarstwo rolne. Trzy klasy szkoły powszechnej ukończył w wolnej Polsce, a pozostałe po 1939 roku w Generalnej Guberni. Po wojnie podjął naukę w Samorządowym Ogólnokształcącym Gimnazjum w Sterdyni, gdzie założył organizację niepodległościową, za co został skazany na dziesięć lat więzienia. W wyniku odwilży po sześciu latach wyszedł na wolność. W 1994 roku został zrehabilitowany przez Sąd Okręgowy w Warszawie i otrzymał status weterana walk o niepodległość Polski. Maturę zdał jako ekstern w 1956 roku, a w 1957 rozpoczął studia weterynaryjne z przerwą na trzecim roku, gdzie leczył się w sanatorium przeciwgruźliczym w Zakopanem, gdzie poznał nauczycielkę z powiatu sejneńskiego, Jadwigę Annę Naumowicz, która w przyszłości została Jego żoną. W 1961 roku, będąc studentem czwartego roku, podjął pracę w Katedrze w charakterze technika-stażysty. Studia ukończył w roku 1964 i został zatrudniony w Katedrze Anatomii Zwierząt jako asystent. 28 czerwca 1972 roku uzyskał stopień doktora nauk weterynaryjnych na podstawie dysertacji Budowa połączeń kości kończyn miednicznych żubra – *Bison bonasus*. Od tej chwili do 1986 roku pracował w katedrze w charakterze adiunkta. 27 maja 1986 roku habilitował się na podstawie rozprawy Wpływ inbrodu na kształt i wielkość szkieletu żubra. W tym samym roku objął stanowisko docenta. 20 października 1994 roku otrzymał tytuł profesora. Nominację odebrał w Belwederze 24 grudnia 1994 roku z rąk Lecha Wałęsy. 1 grudnia 1999 roku został profesorem zwyczajnym.

Po śmierci Prymasa Tysiąclecia współorganizował Społeczny Komitet Utworzenia Muzeum i Budowy Pomnika Ks. Kardynała Stefana

Wyszyńskiego, Prymasa Polski, w Zuzeli i został jego sekretarzem.

Drugie skrzydło Profesora to twórczość poetycka dla dzieci. Wydał przeszło czterdzieści książek, napisał słowa do czterech piosenek chętnie śpiewanych przez dzieci. Jego twórczość dla dzieci była tematem sześciu prac magisterskich studentów Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu w Białymstoku oraz w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Od 1970 roku należał do zespołu autorów piszących w „Misiu” takich, jak np. Janina Porazińska, Maria Kownacka, Ewa Szelburg-Zarembina, Czesław Janczarski, Wanda Chotomska, Jan Sztaudynger.

W 2015 roku, z racji Złotego Dyplomu, wydał album „A serce zostało na Grochowie” życzliwie przyjęty przez krytykę i kolegów. Jeden z nich, Dariusz Jaworek, pożegnał kolegę wierszem:

Nieprzeciętnie żyłeś, Franku,
choć nie w luksusach,
a to, co w życiu zdobyłeś
i to, co tyle nam znaczy
zawdzięczasz swoim talentom
a przede wszystkim pracy.
To, że Euterpe boska
dostrzegła talent u chłopca,
u późniejszego studenta
to była dla Ciebie zachęta
do mrówczej pracy.
I tyś się w tej pracy zatracił.
A nasz wspólny los na Wydziale?
Ty osiągałeś stopnie niezwykle wytrwale
i pamiętam, Franku, przez te wszystkie lata
traktowaliśmy Ciebie jak starszego brata.
A pamiętasz na koniec absolwencka szopka,
tak naszemu sercu bliska...
spośród naszych wierszy ta Twoja walizka...
To był wiersz najlepszy i matki płakały,
choć wiersz był rymowany nie jakiś tam biały
tak jak teraz piszą – Twój wiersz był wspaniały.
A potem były toasty no i pożegnania,
obietnice przyjaźni i smutek rozstania.
Później czas leciał w pracy nad żubrami,
w wolnych chwilach karmiłeś swą duszę rymami

i już jako student byłeś dla nas wzorem,
zasłużyłeś stokrotnie, by być profesorem.
Jestem pewien i nie mam wątpliwości,
że w Grzymkach tablica lub pomnik zagości,
że Ziemia Podlaska poetę wydała,
profesora anatomii – dla Podlasia chwała,
a dzieci idąc do szkoły, ten duży i mały,
czytając paluszkami będą wskazywały:
to ten od wierszyków poeta z Warszawy.
Każdy, drogi Franciszku, chciałby takiej sławy
i będą także przyjeżdżać wycieczki
do miejsc, które opiewają Twe piękne książeczki
dla dzieci – co prócz płynnego czytania
uczyć będą ojczystej ziemi miłowania.
Teraz poetów takich już nie ma,
co piszą piękne wiersze dla dzieci,
których do Brzechwy i Tuwima
porównać można – Tyś poeta trzeci
to miejsce należy się Tobie
i niech laur Twa skroń ozdobi.
Ty byłeś wyjątkowy i każdy to przyzna
a symbole co miały dla Ciebie znaczenie
to nauka i poezja, Honor i Ojczyzna,
a także nadbużańskie wiosny i jesienie.
I wciąż będziesz obecny tutaj między nami
Swoją piękną poezją, swoimi wierszami.

FRANKU, NIE MÓWIMY ŻEGNAJ, ALE DO WIDZENIA!

Teresa Zaniewska

Paweł Sysa

EX LIBRIS, MOJA ŻYCIOWA PASJA

Życie niesie sytuacje, czasem zupełnie nieoczekiwane. Bywa, że jako następstwo całkiem odległych wydarzeń pojawiają się nowe, w obszarze zupełnie niezwiązanym z wyjściowym zdarzeniem. Tak stało się z moim zainteresowaniem ekslibrisami, jako niezwykle graficznymi znakami książkowymi, które w postaci drobnej karteczki wklejonej na odwrotnej stronie okładki mają wskazywać na przynależność danej książki do określonego właściciela. Zbliży się, tak chciałbym to określić, organizowana w Muzeum Weterynarii w Ciechanowcu (6.10.2016 r.) Wielka Wystawa Ekslibrisów autorstwa prof. n. wet. Bohdana Rutkowiaka. Profesor B. Rutkowiak uzyskał swą twórczością graficzną należne uznanie w środowisku weterynaryjnym, gdyż wiele takich miniaturowych grafik zadedykował zaprzyjaźnionym osobom ze środowiska weterynaryjnego. Osiągnął również wysoką pozycję w wśród grafików, profesjonalnych twórców i kolekcjonerów ekslibrisów, zarówno krajowych jak i za granicą. Ekslibrisy, takie miniatury graficzne, stały się obiektami pożądania kolekcjonerów i zbieraczy. Kolekcjonerskie pasje obserwuje się też wśród bibliofilów, filatelistów, filumenistów czy gromadzących dzieła wielkiego formatu. Profesor B. Rutkowiak swą pasją, twórczością i organizatorską działalnością wpisał się również w historię światowego ekslibrisu poprzez organizację I Światowej Wystawy Ekslibrisu Weterynaryjnego w Gdańsku w 1996 roku. Okazją do jej zorganizowania stał się jubileusz 50. lat działalności gdańskiej służby weterynaryjnej po II wojnie światowej.

Otóż moja życiowa ścieżka przecięła się z drogą życia profesora B. Rutkowiaka zupełnie nieoczekiwanie, gdyż reprezentujemy odległe zawodowe obszary działania. Profesor w latach 80-tych zajmował się badaniami nad metabolizmem wysoko produkcyjnego bydła w relacji do warunków utrzymania, a mnie interesował świat struktur genetycznych zwierząt i defekty wywołane ich zmianami. A jednak.

Zupełnie bez takich intencji zetknął nas ze sobą prof. wet. Vajda z Koszyc. Był rok 1985, czasy izolacji społeczeństw, nawet między tzw. bratnimi krajami socjalistycznymi. W szczególności dotyczyło



Ryc. 1. Chiron-Szyzyf,
autor B. Rutkowiak

to naszego południowego sąsiada. Dzisiaj, dla młodszej generacji, jest to sytuacja zupełnie niezrozumiała. Natomiast czechosłowacki profesor był wówczas zachwycony choćby możliwością wyjechania na konferencję do Polski, gdzie miał wygłosić referat o żywieniu buhajów. U swych władz w Bratysławie i Pradze bezskutecznie zabiegał o informację przed jakim gremium i na jakiej konferencji ma wystąpić. Odpowiedź otrzymywał wciąż taką samą: przygotować referat, a wszystko pozostałe jest zapewnione, o nic ma się nie martwić. Mimo bezowocnych starań o ustalenie miejsca i charakteru imprezy, na którą go wysyłano, przyleciał do Polski. Utknął rano na lotnisku na Okęciu, bo mimo zapewnień swych mocodawców, żeby się o nic nie martwił, nikt tam na niego nie czekał. Jak się

później okazało, polski organizator pobytu gościa SITR (Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Rolnictwa) dostał teleks o przylocie gościa w godzinach południowych i nikt nie wyszedł mu na poranne spotkanie. W tej sytuacji powiadomienie dziekanatu warszawskiej weterynarii przez służby lotniskowe o czekającym zagranicznym gościu wzbudziło ogromne zamieszanie, bo nie udawało się ustalić, która jednostka wydziałowa zaprosiła gościa. W tym czasie przypadkowo zjawiłem się w dziekanacie, a widząc tam kłopotliwe poruszenie, postanowiłem zaopiekować się gościem z sąsiedniego kraju, w którym od wielu lat bywałem serdecznie podejmowany na międzynarodowych konferencjach genetycznych. Poza tym solidarność zawodowa nakazywała zaopiekowanie się „zagubionym” zawodowym kolegą i przywiezienie go na wydział. Wkrótce udało mi się telefonicznie ustalić, że oczekują właśnie tego delegata z Czechosłowacji w Łowiczu, na konferencji poświęconej jubileuszowi 40-lecia sztucznej inseminacji w Polsce. Tam też został przeze mnie skierowany.

Po kilku miesiącach zwrócili się do mnie przedstawiciele SITR'u z podziękowaniem za spontaniczne i szczęśliwe zaopiekowanie się ich gościem oraz zorganizowanie dotarcia na łowicką konferencję. Jako szczególną formę wdzięczności zaproponowano mi udział w roli delegata Polski na Wszechzwiązkową Konferencję Lekarzy Weterynarii ZSRR w Machaczka! Pierwszy raz w życiu usłyszałem nazwę takiej miejscowości. Zdziwiony zapytałem, a gdzie to jest? Okazało się, że to

stolica Dagestańskiej SRR położonej nad Morzem Kaspijskim. Tam mnie jeszcze nie było, pomyślałem. Należało przygotować referat na temat mych badań i wygłosić go tam po rosyjsku. Na przygotowanie wykładu miałem prawie rok.

Czekając na Okęciu na odlot samolotu do Moskwy, w drodze na konferencję do Machaczkały, okazało się, że jestem uczestnikiem dwuosobowej delegacji nie tyle SITR'u, ale polskiej służby weterynaryjnej, kraju RWPG. Tym drugim delegatem, a właściwie szefem okazał się doc. B. Rutkowiak, starszy, wyżej utytułowany (ja byłem po doktoracie) i biegle mówiący po rosyjsku, jako absolwent leningradzkiej uczelni weterynaryjnej. Już na lotnisku zaproponował przejście na zwracanie się do siebie po imieniu, co było wobec mnie bardzo sympatycznym gestem. W Moskwie spotkaliśmy delegatów RWPG z Węgier i Bułgarii i już dalej wędrowaliśmy razem, pod opieką aż trojga gospodarzy. Był to tzw. czas suchego zakonu za rządów M. Gorbaczowa, czyli nieobecności alkoholu w publicznym obiegu. Trafiliśmy do dziwnego świata, gdzie do tychczas wszystko było pod ścisłym nadzorem, zwłaszcza cudzoziemcy. Na własnej skórze odczuliśmy jednak, jak na każdym kroku sypie się organizacyjnie Związek Radziecki. Mimo trwających przynajmniej rok przygotowań do wszechzwiązkowej konferencji, realizacja programu pobytu przebiegała jak „wielka improwizacja”, właściwie aż do wejścia na pokład samolotu mającego zabrać nas z Moskwy do Warszawy. Był to jeden z dynamiczniejszych i ciekawszych tygodni mego życia, o którym może przy innej okazji. W każdym razie, jak to bywa w trudnych, krytycznych okolicznościach, ujawniają się charaktery uczestników zdarzeń. Potrafiłmy spędzić ten pełen niespodzianek tydzień bezawaryjnie, utrzymać „fason” i wzajemną sympatię. Poznaliśmy się bliżej, a nawet zaprzyjaźniliśmy się. Od tego czasu nawiązaliśmy luźne, a później bardzo bliskie kontakty rodzinne.

Po paru latach wielką frajdę sprawił mi Danek, bo tak też zwracają się do profesora Bohdana Rutkowiaka bliscy, gdy



Ryc. 2. Znaczek pocztowy (mozaika z Krety XXX), autor R. Bandosz



Ryc. 3. Kolegiata w Jarosławiu,
autor R. Bandosz

w 1992 r. zrobił dla mnie mój pierwszy ekslibris. Ten znak książkowy okazał się klasycznym przykładem zakłęcia intymnej intelektualnej nici łączącej twórcę znaku z osobą nim obdarowaną i wyrażenia jej w graficznej miniaturze. W swym katalogu ekslibrisów wykonanych dla profesorów weterynarii (Rutkowiak, 1996) autor wyjaśnił, że w tym malutkim graficznym dziełku (Ryc. 1) zakodowane zostały moje cechy charakteru i moje życiowe działania. Od wielu bowiem lat angażowałem się w sprawy publiczne, społeczne, zawodowe, często stając w roli oponenta działań, które uważałem za złe, a nawet szkodliwe.

Działania te uosabiał symboliczne mordujący się ze swym zadaniem Chiron - Syzyf, wyężdżający swe siły na granicy dnia i nocy, między siłami dobra i złych, nieczystych mocy. A na tym niesionym ciężarze odpowiedzialności znalazł się domek z rozwijającą się winną latoroślą. To mój synek w budowanym wówczas przeze mnie domu... Tyle sekretnych myśli zostało splecionych w ramach jednego malutkiego rysunekczku. Głęboko w serce zapadł mi ten znak, tak symbolicznie ujmujący me najistotniejsze cechy i kłopoty, z którymi się w życiu borykam. Inspiracją do stworzenia tego znaku stały się toczzone z Dankiem towarzyskie rozmowy oraz jego obserwacje mych publicznych zaangażowań w zawodowe sprawy.

Przewodniczący Komitetu Nauk Weterynaryjnych PAN, profesor W. Barej, chcąc podkreślić osiągnięcia powojennej gdańskiej służby weterynaryjnej i wysoką pozycję prof. B. Rutkowiaka w naszej weterynarii, zwołał posiedzenie Komitetu do Gdańska, właśnie w dniu otwarcia I Wystawy Światowego Ekslibrisu Weterynaryjnego. Jako sekretarz Komitetu uczestniczyłem w posiedzeniu i w tych uroczystościach. Jakież było moje zdziwienie, gdy w trakcie oglądania ekspozycji



Ryc. 4. Lwów, autor
R. Bandosz

ekslibrisów światowych twórców pewien starszy, niewysoki pan zwrócił się do mnie z pytaniem, czy nazywam się Sysa? Odpowiedziałem, że tak. Wówczas przedstawił mi się jako dr radiologii Wiktor Dziulikowski. Był kolegą z ławy akademickiej mego nieżyjącego od ponad dziesięciu lat Ojca. Razem ukończyli Wydział Lekarski na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie! Tak nieoczekiwanie poznałem uznanego kolekcjonera ekslibrisów, medali i odznak, organizatora tematycznych wystaw i wydawcę katalogów znaków książkowych i medali środowiska medycznego, niezwyklej wiedzy i kultury uroczego człowieka. Miałem przyjemność nawiązać z nim bliższy kontakt i spotykać go w jego wrocławskim mieszkaniu, wysłuchiwać lwowskich opowieści, z mym Ojcem w tle. Niezapomniane wrażenia. Do teraz nurtuje mnie jednak nie zadane wówczas pytanie. Jak to się stało, że wtedy w Gdańsku, w gromadce oglądających eksponaty, zaczął mnie, jako syna swego studentckiego kolegi. Wszak nie mieliśmy na piersiach żadnych imiennych kart uczestnika.

Również w czasie tych uroczystości spotkałem p. Wojciecha Jakubowskiego, sławnego grafika, znakomitego twórcę miedziorytniczych ekslibrisów, inicjatora i organizatora sławnych w świecie imprez „Biennale Malborskich”. Uzyskałem wtedy od niego ekslibris Vaclava Havla, wykonany dla niego jeszcze jako dysydenta, a w tym momencie już Prezydenta Republiki Czeskiej. Wysłałem tę grafikę do kuzynki w Pradze, gdzie przyjęta została z radością i uznaniem. Oprawiona wisi w widocznym miejscu.

Późniejsze wystawy profesora w Warszawskiej Galerii Ekslibrisu wprowadziły mnie w żywo toczący się nurt spotkań twórców i kolekcjonerów ekslibrisu. Dzięki tym kontaktom stałem się posiadaczem następnych wykonanych dla mnie ekslibrisów. Ryszard Bandosz uwiecznił moje hobby filatelistyczne (Ryc. 2). Sprawił mi radość wykonując niespodziewanie ekslibris ukazujący jarosławską kolegiatę (Ryc. 3), w której ochrzczono mnie w 1943 r. Znając moje lwowskie koneksje wykonał dla mnie znak (Ryc. 4) zawierający sylwetkę katedry łańciewskiej i słynnego pomnika lwowskiego lwa sprzed ratusza, względnie z Cmentarza Orląt. Moje zaangażowania w badania cytogenetyczne znalazły



Ryc. 5. Byk z mikroskopem, autor R. Bandosz



Ryc. 6. Byk ze skalpelem i węzłem,
autor K. Kmiec

swe odbicie w ekslibrisach R. Bandosza i K. Kmiecia (Ryc. 5, Ryc. 6). Krzysztof Kmiec, Krakus, farmakolog, działacz pszowski, okazał się niezwykle osobowością. Pełen radości życia, pogodnego usposobienia, przypominający Wielkiego Brodatego Skrzata. Nadzwyczaj płodny twórca ekslibrisów, którego znaki prezentowane były na licznych wystawach na całym świecie. Postanowiłem zorganizować wystawę jego prac w moim rodzinnym Jarosławiu. W rewanżu i z sympatii wykonał on osobom zasłużonym dla kultury miasta Jarosławianom ich ekslibrisy. Tym nieoczekiwanym gestem wywołał ich radość.

Również jarosławski motyw, ratusza miejskiego na kanapie z wolnym miejscem do odbywania przyjacielskich pogaduszek zrobił dla mnie K.M. Bąk (Ryc. 7). Twórca ten to bardzo ciekawa postać, dr hab. w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego, pracujący technikami komputerowymi, kierujący zespołem studentów pasjonatów grafiki komputerowej. Jego jarosławska wystawa ekslibrisów z kwietnia br. zakończyła się uroczystym ogłoszeniem o przekazaniu mi całej prezentowanej ekspozycji, do mojej kolekcji. Z oczywistym dla mnie zaskoczeniem, ale i radością oblicza, przyjąłem ten sympatyczny dar.

Warto zauważyć, że wykorzystując obecność w wernisażu jarosławskim, autor wystawy ekslibrisów K.M. Bąk zażyczył sobie możliwości kontaktu z uczniami miejscowej szkoły plastycznej by poprowadzić tam „warsztaty” ukazujące sens tworzenia grafiki ekslibrisowej i techniki ich wykonywania. Były to nadzwyczaj interesujące dla uczniów zajęcia. Zaowocowały formą konkursu na ekslibris dla szkolnej biblioteki. Udział w takich przedsięwzięciach sprawia satysfakcję. Uczestniczy się bowiem w czymś twórczym, w czymś pożytecznym, czymś, co może innym sprawić przyjemność i pokazać nowe możliwości artystycznego wyżycia się.

Przy okazji wystawy w Bielsku



Ryc. 7. Ratusz w Jarosławiu,
autor K.M. Bąk



Ryc. 8. Węże 2, autor
Z. Kubeczka (Czechy)

ca „dziennikarstwo wojenne”. Nazwisko jej – Sysa (!), a imię Aleksandra. Naturalnie postanowiłem odszukać tę wojowniczą osobkę zajmującą się tą urokliwą formą grafiki. Po różnych zabiegach udało się ustalić kontakt mailowy, telefoniczny, a nawet bezpośredni. Okazała się drobną, pogodną blondyneczką, obdarzoną talentem artystycznym. Wspólnych korzeni nie doszukaliśmy się, jak na razie. Swe prace prezentowała już w Niemczech i w Polsce. Ma wielką ochotę pokazywać swe najnowsze ekslibrisy w Ostrowie Wielkopolskim. Okazało się, że już wcześniej



Ryc. 9. Lew, autor
Z. Kubeczka (Czechy)

Białej, zorganizowanej z okazji 500-lecia polskiego ekslibrisu, niosącej przesłanie „By księga była piękniejsza o duszę właściciela” (7.04.2016) poznałem dwóch Czechów, twórcę ekslibrisów Zbigniewa Kubeczka oraz kolekcjonera i popularyzatora tej grafiki Władysława Owczarzego. Obaj serdeczni, otwarci i świetni kompani. Jakież było moje zaskoczenie, gdy w parę tygodni po tak przypadkowym i krótkim spotkaniu otrzymałem przesyłkę od Z. Kubeczka zawierającą trzy pełne uroku znaki książkowe mnie dedykowane (Ryc. 8, Ryc. 9, Ryc. 10).

Też nieoczekiwanie, rok temu dowiedziałem się, że w ramach konkursu ekslibrisów w Oleśnicy wystawiała swe prace graficzne dziewczyna z Ukrainy, absolwentka humanistyki na Uniwersytecie Lwowskim, uprawiająca „dziennikarstwo wojenne”. Nazwisko jej – Sysa (!), a imię Aleksandra. Wykonywała ekslibrisy dla polskich kolekcjonerów. Niedawno i ja dostałem od niej ekslibris zatytułowany „Sasanka” (Ryc. 11). Nawiązuje w nim do wcześniej otrzymanego przeze mnie szczególnego ekslibrisu od prof. B. Rutkowiaka, który opracował, jak sam określa, technikę własną, która pozwala mu „unieśmiertelnić” organizmy roślinne czy zwierzęce w wykonywanych przez siebie znakach książkowych. W efekcie powstaje wierny „odcisk” modelu z uwidocznionymi uwypukleniami ujawniającymi anatomiczne elementy modelu. Takim był zrobiony dla mnie dla mnie znak – listek sasanki (Ryc. 12), którego nazwa zabrzmiała mi jak listek „sysa’ni”. Wciąż zastanawiam



Ryc. 10. Tygrys, autor
Z. Kubeczka (Czechy)



Ryc. 11. „Sasanka”, autor A. Sysa
(Ukraina)



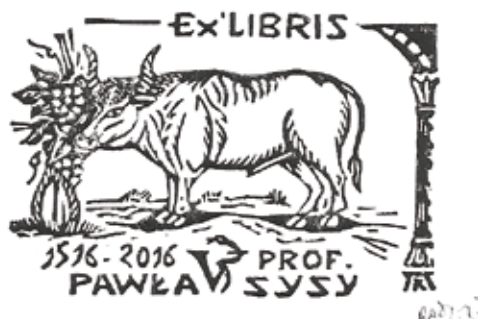
Ryc. 12. Liść sasanki, autor B.
Rutkowiak

się, jak udało się Dankowi, wspomnianą techniką odciskową, tak wiernie wykonać ekslibris dla mego syna Łukasza, który czytelnie ukazuje wygląd kaktusa z kolcami, takimi jak wyrażał charakter właściciela znaku książkowego. Znak ten musiał zachwycić również specjalistów, gdyż wykorzystany został do ozdoby okładki katalogu z wystawy prac profesora B. Rutkowiaka w Danii (Rok...).

Teraz kolejne przykłady nietuzinkowych sytuacji wiążących się z ideą ekslibrisu. Od lat rozwija się akcja „Podaruj książkę” dla dzieci szkoły w Komańczy. Postanowiłem włączyć się. Znam trochę tamte strony i ich historię. Kilkanaście lat jedynie w Bieszczadach spędzałem swe urlopy. Czuję też problemy wiejskich dzieci. Aby podarowane w ramach wspomnianej akcji książki nie trafiły w niewłaściwy obieg, zostają one oznaczane stemplem specjalnie przygotowanym przez szkolną plastyczkę. Głosi on mądre hasło: „Czytanie uskrzydla”. Poinformowany o sprawie R. Bandosz, bardzo aktywny twórca ekslibrisów, już wyraził gotowość przygotowania dla nich specjalnego znaku książkowego.

Rok temu R Bandosz wykonał dla mnie, z dobrego serca, ekslibris nawiązujący do 500-lecia pierwszego polskiego ekslibrisu (ma on uwidoczniony rok wykonania, 1516, został zrobiony dla biskupa włocławskiego Macieja Drzewickiego, późniejszego Prymasa Polski). Również naszkicowany dla mnie motyw graficzny nawiązuje do widocznego na tamtym ekslibrisie znaku herbowego biskupa M. Drzewickiego - „ciołka”, a uzupełniony o daty 1516-2016 (Ryc. 13). Nigdy bym

nie przypuszczał, a chyba i autor mego znaku też, jak dalece wciągnie mnie ten jubileusz 500. lat polskiego ekslibrisu. Jeszcze wiosną tego roku na wystawie poświęconej prezentacji ekslibrisów polskich wykonanych w okresie 5 wieków, z kolekcji profesora Politechniki Warszawskiej Zygmunta Gontarza, zapytałem, czy ktoś wie, czy ukaże się polski znaczek pocztowy poświęcony tej pięknej historii grafiki. Jak się bowiem okazuje, Polska była trzecim krajem w Europie, w którym zaczęto wykorzystywać ekslibrisy do oznakowania własności księgozbioru. W odpowiedzi dowiedziałem się, że wprawdzie podejmowano różne, ale bezowocne starania. Rzuciłem wówczas stwierdzenie, ku uciesze zebranych, że trzeba będzie zwrócić się do „Prezesa” o pozytywną decyzję. Jako stary filatelista podjąłem tę sprawę jako swoją kolejną życiową misję, skoro dotychczas nikt inny nie mógł! Po różnych zabiegach wystąpiłem drogą urzędową do Poczty Polskiej o upamiętnienie tego wspaniałego Jubileuszu, odnoszącego się do pięknej karty historii polskiej kultury. W nadzwyczajnym trybie uzyskałem entuzjastyczne poparcie dla tej idei ze strony znakomitych osób działających na polu grafiki ekslibrisu. Ku mojemu radosnemu zaskoczeniu i wielkiej radości wszystkich współdziałających ze mną osób, uzyskaliśmy akceptację specjalnej komisji decydującej o edycji znaczków pocztowych. Prowadzę rozmowy przygotowawcze do dalszych merytorycznych ustaleń. Szykuje się wydanie w październiku 2017 r. bloczka z reprodukcją pierwszego polskiego ekslibrisu, a ma to być początek kilkuletniej edycji prezentującej polskie znaki książkowe na przestrzeni pięciu wieków. Oby udało się doprowadzić do realizacji tych zamiarów.



*Ryc. 13. Jubileusz 1516–2016, autor
R. Bandoz*



*Ryc. 14. Don Kichot, autor
J.S. Batura*

Z działaniami w tej sprawie wiążą się oczywiście napięcia, emocjonujące przeżycia i poważne rozmowy. Rozwijają się kontakty biegnące przez całą Polskę, mające na celu przygotowanie merytorycznie wartościowej propozycji dla Poczty Polskiej. Warto było zaangażować się w tę wielką sprawę malutkich znaczków, jeszcze mniejszych niż same ekslibrisy.

Tą relacją chciałem podzielić się z Czytelnikami, Koleżankami i Kolegami - lekarzami weterynarii swoimi emocjami, przyjemnościami i fascynacjami związanymi z otarciem się o tajemniczy urok znaków książkowych. Czasem dla odbiorcy ekslibris pozostaje tylko formą piękna zależną od umiejętności plastycznych twórcy. Natomiast osoby znające właściciela znaku książkowego mogą niekiedy rozszyfrować sygnały zakodowane przez twórcę, a odnoszące się do duszy właściciela. Dla mnie natomiast przypadkowe zamieszanie organizacyjne związane z wyprawą słowackiego profesora weterynarii do Polski stało się punktem wyjścia do poznawania wielu wspaniałych osób. Na swej drodze, dzięki ekslibrisom, spotykam ludzi pasjonujących się samym tworzeniem kolejnych znaków książkowych i odczuwających radość, gdy obdarowując kogoś swoją grafiką, zawierającą jakieś symbole, jakieś przesłania odnoszące się do przyszłego właściciela, sprawiają mu tym dziełkiem wielką wewnętrzną radość. Wiem to z własnych odczuć, tak jak po otrzymaniu ekslibrisu od J. Sz. Batury, którego rysunki wywołują uśmiech oglądającego dzięki detalom, pełnym wewnętrznego ciepła i pogody, jak ten mój z Don Kichotem (Ryc. 14).

W gronie takich pasjonatów, gdy się wniknie nieco bardziej w to środowisko można przekonać się, że niejednokrotnie płyną w nim w stronę osób potrzebujących bezinteresowne gesty serdecznego, dyskretnego wsparcia i pomocy. Dla mnie, dzięki tym kontaktom ze środowiskiem twórców i pasjonatów sztuki ekslibrisowej otaczający świat staje się bogatszy, ciekawszy i przybliżający kontakty z innymi osobami wnoszącymi nowe wartości. Stanowią one źródło dobrych doznań, optymistycznych myśli, budujących lepsze relacje międzyludzkie.

Józef Hańczuk

Dybowo1, 19-411 Świątajno

NA DŁUGICH WAKACJACH

Przebrzmiały już echa jubileuszu 40-lecia pracy zawodowej i po jej zakończeniu od dnia 26 kwietnia jestem już emerytem. Był to mój świadomy wybór, ponieważ każdy czas i miejsce mają swoje prawa. W połowie maja na kolejne zaproszenie kolegi Nietupskiego, wspólnie z lek. wet. Witoldem Kowalczykiem i Jego małżonką Wiesławą, pojechaliśmy do Porosłów koło Białegostoku na spotkanie w Klubie Seniora przy Północno-Wschodniej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej. Po uiszczeniu wpisowego (tort, słodczyce i szampan), zostaliśmy przyjęci do tak zacnego grona. W trakcie spotkania lek. wet. Jan Krupa poinformował zebranych, że wspólnie z Prezesem podejmowali delegacje seniorów z woj. kujawsko-pomorskiego, gdzie kluby seniora istnieją praktycznie w każdym powiecie. Ludzie się spotykają, odwiedzają, wspominają, służą radą i doświadczeniem młodszemu kolegom. Spotkania w Klubie Seniora odbywają się w siedzibie Izby w czwartki po 15-tym każdego miesiąca.

Na początku czerwca zaplanowany został zjazd z okazji 40-lecia ukończenia studiów na wydziale weterynaryjnym SGGW w Warszawie, które świętowaliśmy w Kościerzynie. W trakcie spotkania zwiedziliśmy ciekawe Centrum Kultury Kaszubskiej w Szymbarku, gdzie obejrzelśmy najdłuższą deskę i największy fortepian wpisane do Księgi Guinnessa, odrestaurowany barak zesłańców z Syberii i pociągi, którymi byli wywożeni nasi ojcowie i dziadowie na zesłanie. Zrekonstruowane budynki z polskiej wsi Polonezky w Turcji i szałaszy Kaszubskie w Kanadzie. Ciekawą osobliwością tego miejsca jest dom stojący na dachu. Niby nic nadzwyczajnego, ale w trakcie przemieszczania się po nim błędnik zachowuje się niesamowicie. Miejsce naprawdę warte zwiedzenia. Na zakończenie wzięliśmy udział w kaszubskim rytuale tabaczenia. W drodze powrotnej do ośrodka Szarlotta w Kościerzynie, gdzie byliśmy za-



*Grenwich 0 południk, prawa
noga półkula zachodnia, lewa
noga wschodnia*



Wejście do Pałacu Buckingham

kwaterowani, zwiedziliśmy Muzeum Kolei. Prawie każdemu z nas łezka zakręciła się w oku, gdy przypomnieliśmy sobie nasze podróże na uczelnie pociągami, które ciągnęły pocziwe lokomotywy parowe.

W końcu czerwca odbyłem krótką wycieczkę do Londynu. W Anglii byłem pierwszy raz. Miasto niesamowite, gdzie zgodnie współżyje architektura wiktoriańska i współczesna, a na ulicy spotyka się ludzi wielu nacji i kolorów skóry. Na niektóre osobliwości chciałbym zwrócić uwagę. W Londynie nie napotkałem kłamek w drzwiach, pomieszczenia i woda ogrzewane są prądem elektrycznym, nie ma ciepłowni tak jak u nas, trakcja elektryczna do napędzania pociągów i metra jest w dodatkowej szynie na ziemi, zwiedziłem bardzo bogate zbiory muzealne historii naturalnej i techniki.

W wolnych chwilach przemierzam kilometry na rowerze poznając kolejne osobliwości Mazur Garbatych.

CENTROWET

BIAŁYSTOK

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA
FARMACEUTYCZNO-WETERYNARYJNEGO**

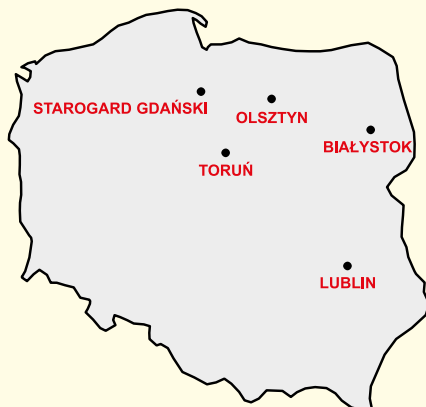
Sp z o.o.

ul. Zwycięstwa 26 D

15-703 BIAŁYSTOK

www.centrowet.bialystok.pl

**PROFESJONALNE
ZAOPATRZENIE
LEKARZY WETERYNARII**



Grupa **Centrowet**®
Rozwiązania dla weterynarii

Oddział Białystok

ul. Zwycięstwa 26 D

15-703 Białystok

Dział Handlowy:

tel. 85 651 12 47

fax 85 651 62 54

infolinia 801 399 977

bialystok@grupacentrowet.pl



Oddział Olsztyn

ul. Warszawska 105

10-701 Olsztyn

Dział Handlowy:

tel. 89 535 23 88

fax 89 535 23 88

kom. 602 401 200

olsztyn@grupacentrowet.pl

Oddział Toruń

ul. Polna 124/25

87-100 Toruń

Dział Handlowy:

tel. 56 662 60 55

tel. 56 660 50 80

tel./fax 56 660 46 33

torun@grupacentrowet.pl

Oddział Starogard Gdański

ul. Bohaterów Monte Cassino 19

83-200 Starogard Gdański

Dział Handlowy:

tel. 58 350 91 09

tel. 58 350 91 10

fax 58 350 91 56

starogard@grupacentrowet.pl

Oddział Lublin

ul. Chemiczna 11 B

20-329 Lublin

Dział Handlowy:

tel. 81 443 04 07

tel./fax 81 443 04 10

infolinia 801 800 031

lublin@grupacentrowet.pl

